**PORADNIK**

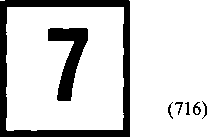
**JĘZYKOWY**



INDEKS 369616 ISSN 0551-5343

NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY **ELIPSA**



WARSZAWA 2014

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Zarząd Główny

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa Wydział Polonistyki - Uniwersytet Warszawski <http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapień, dr hab. Radosław Pawelec,  
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),  
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),  
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),  
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina  
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélene Włodarczyk (Paryż - Francja)

Sekretarz Redakcji

Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Recenzent

dr hab. Alina Kępińska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

http: / /[www.wuw.pl](http://www.wuw.pl); e-mail: [poradnikjezykowyi@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowyi@uw.edu.pl)  
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:[sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)  
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

O Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,3. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m2

2014

lipiec - wrzesień

zeszyt 7

W ZESZYCIE

* Od XIV w. do 20-lecia międzywojennego w XX w. rola języka polskiego na obszarze dawnych Kresów wschodnich sukcesywnie wzrastała, od 1945 r. jej zakres występowania wyraźnie się zmniejszył. Współcześnie sytuacja polszczyzny na Litwie, Białorusi i Ukrainie jest bardzo zróżnicowana, a rozwój - wszędzie regresywny.
* Odziedziczone z języka prasłowiańskiego spójnik i partykuła przecząca ni w języku polskim do XVI w. są poświadczone w ich pierwotnych funkcjach składniowych i styli­stycznych. W zaimkach nieokreślonych przedrostek ni- kontynuuje dawne prasłowiańskie \*-ni lub \*-ně.
* List dedykacyjny, prze(d)mowa, list ofiarny, list zalecający były w XVI i XVII w. nazwami utworów dedykacyjnych, zamieszczanych w ówczesnych książkach. Sam akt dedykowania (łac. dedicatio) był natomiast określany jako poświęcanie / poświęcenie, ofiarowanie, przywłaszczenie, przypisanie.
* We współczesnej polszczyźnie czasowniki potrafić i trafić stanowią samodzielne cen­tra dwóch gniazd słowotwórczych. W XVI w. forma potrafić była regularną formacją adwerbalną, usytuowaną na pierwszym takcie czasownika trafić.
* Odrzeczownikowych nazw zbiorowych w wydanych tomach Słownika polszczyzny XVI wieku jest zaledwie 16. Podobnie jak w czasach późniejszych, były one tworzone za pomocą formantów -stwo/-two/-ostwo oraz -'a.
* W okresie 20-lecia międzywojennego w XX w. „Trybuna Radziecka” była centralną gazetą wydawaną w ZSRR. Sytuacja izolacji językowej i kulturowej, w której znajdowali się Polacy w tym kraju, sprzyjała przenikaniu do prasy polskojęzycznej zapożyczeń z języka rosyjskiego.

\*\*\*

Język polski poza granicami kraju - polszczyzna kresowa - język polski w XVI i XVII w. - słownictwo - zmiany znaczeniowe wyrazów - derywaty rzeczownikowe - zapożyczenia leksykalne - wpływy języka rosyjskiego.

Red.

2014

lipiec-wrzesień

*zeszyt* 7

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

[Stanisław Dubisz: Sytuacja języka polskiego na Litwie, Ukrainie i Białorusi 7](#bookmark8)

Agnieszka Ewa Piotrowska: Próba charakterystyki semantycznej wyrazów ni i ani oraz zaimków nieokreślonych z cząstką ni- w dobie staropolskiej

1. średniopolskiej (na materiale słownikowym) 21

Kinga Tutak: Dedykacja i jej językowe ekwiwalenty w drukach polskich XVI

i XVII wieku 41

Anetta Luto-Kamińska: Co potrafił XVI-wieczny Polak, czego nie potrafi ten współczesny? Cechy semantyczno-gramatyczne w gnieździe potrafić

(wiek XVI a współczesność) 53

Elżbieta Krasnodębska: Odrzeczownikowe osobowe nazwy zbiorowe

w polszczyźnie XVI wieku 66

Tamara Graczykowska: Wpływ języka rosyjskiego na słownictwo wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym w ZSRR polskiej prasy (na przykładzie leksyki dotyczącej sfery rolniczej w „Trybunie Radzieckiej”) 76

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek: Frazeologizm (ktoś jest) kobieta pracująca

(żadnej pracy się nie boi) we współczesnej polszczyźnie 88

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Mirosław Bańko: M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. 1-3, Państwowe

Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978-1981 95

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Izabela Winiarska-Górska: Ortografia polska Stanisława Murzynowskiego 102

RECENZJE

Aneta Wysocka: Halina Pelcowa, Maria Wojtak (red.), Słowa. Style. Metody,

Lublin 2012 110

Joanna Wierzchowska: Włodzimierz Wysoczański, Umieranie i śmierć.

Wielowymiarowość językowa, Wrocław 2012 118

2014

lipiec - wrzesień

zeszyt 7

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Stanisław Dubisz: The situation of the Polish language in Lithuania, Ukraine

and Belarus 7

Agnieszka Ewa Piotrowska: An attempt to characterise words ni and ani

and indefinite pronouns with the particle ni- in Old Polish and Middle Polish ages in terms of semantics (on a dictionary material) 21

Kinga Tutak: Dedykacja (Dedication) and its linguistic equivalents in 16th-

and 17th-century Polish prints 41

Anetta Luto-Kamińska: What is it that the 16th-centuiy Pole could

and the contemporary one cannot do? Semantic and grammatical characteristics in the nest potrafić (can) (the 16th century and the present) 53

Elżbieta Krasnodębska: Nominal proper collective names in the 16th-century

Polish 66

Tamara Graczykowska: The impact of the Russian language on the vocabulary of the Polish press published in the USSR in the interwar period (on the example of the lexis related to the agricultural area in “Trybuna Radziecka” (“Soviet Tribune”)) 76

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Dorota Połowniak-Wawrzonek: The phraseologism (ktoś jest) kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi) ((someone is) a hard-working woman (is not afraid of any work)) in the contemporary Polish language 88

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Mirosław Bańko: M. Szymczak (ed.), Słownik języka polskiego (Dictionary

of Polish), vol. 1-3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warsaw 1978-1981 ... 95

POLISH GRAMMAR

Izabela Winiarska-Górska: Ortografia polska (Polish orthography) by Stanisław

Murzynowski 102

REVIEWS

Aneta Wysocka: Halina Pelcowa, Maria Wojtak (eds), Słowa. Style. Metody

(Words. Styles. Methods), Lublin 2012 ПО

Joanna Wierzchowska: Włodzimierz Wysoczański, Umieranie i śmierć.

Wielowymiarowość językowa (Dying and death. Linguistic multidimensionality), Wrocław 2012 118

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Stanisław Dubisz (Uniwersytet Warszawski)

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO  
NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

1. PODŁOŻE HISTORYCZNE

Dzieje języka polskiego na terytorium dzisiejszej Litwy, Ukrainy i Bia­łorusi zawierają się w kilku - zróżnicowanych chronologicznie - okre­sach, obejmujących historię tych ziem i państw: 1) wiek XIV-XVIII - faza ekspansji politycznej i kulturowej Królestwa Polskiego; 2) 1795-1918

* faza rozbiorów Polski i - w ich wyniku - dominacji Rosji i Austrii;

1. 1918-1939 - faza dominacji politycznej Polski i Rosji sowieckiej;
2. 1939-1945 - faza II wojny światowej oraz okupacji sowieckiej i nie­mieckiej; 5) 1945-1990 - faza dominacji ZSRR; 6) po 1990 - faza suwe­renności politycznej Litwy, Ukrainy i Białorusi.

W 1945 r. - po zakończeniu II wojny światowej i ukształtowaniu się nowego układu politycznego w Europie Środkowej i Wschodniej - spad­kobiercami tradycji dawnych Kresów wschodnich (południowo-wschod­nich i północno-wschodnich), należących do 1939 r. do Rzeczypospolitej Polskiej, stały się autochtoniczne polskie zbiorowości na terenie ZSRR. W ostatnim dziesięcioleciu XX w. liczebność tych zbiorowości, posługu­jących się różnymi wariantami polszczyzny na terenie państw, które zy­skały suwerenność po rozpadzie ZSRR, szacunkowo wynosiła: Mołdawia

* 5 000, Ukraina - 200 000, Białoruś - 400 000, Litwa - 250 000, Łotwa
* 60 000, Estonia - 3 000 (łącznie ponad 900 000).1 W ciągu 2. połowy XX w. rozwój polszczyzny na tych terenach był regresywny. Straciła ona bowiem rangę interlektu na rzecz języka rosyjskiego, pozostając językiem o tradycyjnym prestiżu i kodem atrakcyjnej kultury, ale jedynie dla pol­skiej mniejszościowej grupy etnicznej. O ile zatem do okresu II wojny świa­towej (od XVI w. poczynając) prestiż i społeczny zakres polszczyzny na tych terenach sukcesywnie wzrastał, o tyle lata 1940-1990 zmieniły tę sytuację na jej niekorzyść. Przyczyny tego stanu rzeczy są znane, mają one charak­ter polityczny i wiążą się z tragicznymi losami Polaków w ZSRR.

1 Por. S. Dubisz, Zróżnicowanie geograficzne i demograficzne polonocentrycznych zbiorowości poza granicami kraju [w:] S. Dubisz (red. nauk.), Język polski poza granicami kraju, Opole 1997, s. 33.

8

STANISŁAW DUBISZ

Odmienność języka polskiego na terenie Litwy, Ukrainy i Białorusi, zwanego historycznie polszczyzną kresową, od języka ogólnopolskiego wynikała przede wszystkim z substratu języków (dialektów) wschodnio- słowiańskich oraz innych niż w Polsce centralnej kulturowych uwarun­kowań jej rozwoju. W odniesieniu do 20-lecia międzywojennego można mówić o występowaniu polszczyzny kresowej w postaci dwóch podsta­wowych odmian komunikacyjno-stylowych - w postaci regionalnych od­mian polszczyzny ogólnej (inaczej: regiolektów) oraz w postaci dialektów ludowych. I jedne, i drugie były zróżnicowane terytorialnie zgodnie z ich historią, można więc mówić o regiolekcie południowokresowym (lwow­skim) i południowokresowych dialektach ludowych oraz o regiolekcie północnokresowym (wileńskim) i północnokresowych dialektach ludo­wych. Regiolekty funkcjonowały w obrębie szeroko rozumianej normy kodu standardowego z uwzględnieniem odstępstw od niej, wynikających z powszechności ich występowania na danym obszarze w wypowiedziach użytkowników języka, należących do inteligencji, czyli społecznej war­stwy normotwórczej. Dialekty ludowe były znacznie bardziej zróżnico­wane lokalnie, miały uzualny profil rozwoju, wyłącznie mówiony wariant komunikacyjny oraz trwały związek z niewykształconą ludnością pocho­dzenia chłopskiego i robotniczego.2 Poniżej zestawiono podstawowe reje­stry cech kontrastowych obu kresowych regiolektów.

Regiolekt południowokresowy

Fonetyka i prozodia

1. Zmiana nieakcentowanych e o > i у u (byz ciębi, dzinkuji, ude mni = bez ciebie, dziękuję, ode mnie).
2. Zmiana akcentowanych i у u > e o (kołomejka, nożki = kołomyjka, nóżki).
3. Zanik nosowości w wygłosie (muszy, głowo = muszę, głową).
4. Asynchroniczna uspółgłoskowiona wymowa samogłosek nosowych przed spółgłoskami szczelinowymi (wonsy, denszki = wąsy, ciężki).
5. Brak a ścieśnionego i maksymalne ścieśnienie e >iy (chlip, grzych = = chleb, grzech).
6. Zachowanie ł przedniojęzykowo-zębowego.
7. Występowanie f frykatywnego (morże, gorszki = morze, gorzki).
8. Wymawianie h dźwięcznego.
9. Wymawianie l' miękkiego nie tylko w pozycji przed i (rol'ja, l'jal'ka = rola, lalka).
10. Miękka wymowa k g ch przed e ę i (kiempa, gięś, suchi = kępa, gęś, suchy).

2 Por. S. Dubisz, Język polski w dwudziestoleciu międzywojennym [w:] Język - Historia - Kultura (wykłady, rozprawy, rozważania), Warszawa 2012, t. III, s. 129-154.

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

9

1. Zmiana w > u przed spółgłoską (zabauny, lwouski = zabawny, lwow­ski).

Morfologia

1. Wahania rodzaju rzeczowników (ten gitar, ta gimnazja).
2. Nieodróżnianie rodzaju męskoosobowego od niemęskoosobowego (baby kłócili si, te pany mówiły).
3. Upowszechnienie końcówki -owi w C. l.p. rzeczowników r.m. (psowi, panowi, kulegowi).
4. Zaimki osobowe w funkcji wykładników kategorii osoby w cz. przesz. (ja myślał, my puradzili).
5. Często występujące przyrostki pochodzenia ukr.: -ajło, -aka, -cio, -icha, -ko, -uk, -un, -unio (podlizajło, śmieszaka, wujcio, kowaticha, Walerko, psiuk, szczekun, tatunio).

Składnia

1. B. po czasownikach zaprzeczonych w składni rządu (nie było spusobność złapać).
2. B. po liczebnikach głównych od 5 wzwyż w składni rządu (dziesięć kroki, sto miliardy).
3. D. po liczebnikach 2-4 w składni rządu (dwie osób, cztery kur).
4. Wieloznaczność spójnika że “ten, który’ (weź ten chlib, że tam leży na stoli).

Słownictwo

1. Zapożyczenia z języka ukr. (bałakać ‘mówić’, bodiak ‘oset’, dziaukać ‘szczekać1).
2. Zapożyczenia z języka niem. (leberka ‘wątróbka’, nakastlik ‘nocna szafka’).
3. Zapożyczenia z jidysz (cwajkiepełe 'bardzo mądry’, pod chajrem ‘pod przysięgą’).
4. Polskie archaizmy (deszczka ‘deska’, robaczliwy ‘robaczywy1).

Regiolekt północnokresowy

Fonetyka i prozodia

1. Brak samogłoski ścieśnionej a.
2. Akanie - zmiana nieakcentowanego o > a (dalary, zobacza = dolary, zobaczą).
3. Przeciąganie akcentowanych sylab, co nadaje wypowiedzi zaśpiew kresowy (tzw. akcent kresowy).
4. Odmienny niż w polszczyźnie ogólnej rozkład samogłosek o ó (noż, stoł, ostrożny, dojrzeć).
5. Asynchroniczna uspółgłoskowiona wymowa samogłosek nosowych w większości pozycji jako on en (menża, wstonżka, idon = męża, wstążka, idą).

10

STANISŁAW DUBISZ

1. Brak mazurzenia.
2. Występowanie twardego n (zamiast ń) w pozycji przed spółgłoską twardą przedniojęzykową (słonce, tancować = słońce, tańcować).
3. Miękka wymowa połączeń chy che > chi chie (chitry, grzechi, kuchienny = chytry, grzechy, kuchenny).
4. Wymowa półmiękkich s’ z’ c’ dzy zamiast miękkich ś ź ć dź (z’ima, s’edz’i, m’iłos’c’ = zima, siedzi, miłość).
5. Miękkie l' w każdej pozycji (l'jas, l'jen = las, len).
6. Występowanie przedniojęzykowo-zębowego ł.
7. Podwajanie n w przyrostku -ny (drewnianny, szklanny = drewniany, szklany).
8. Redukcja podwojonych spółgłosek w innych pozycjach (niewina, nie oda, leki = niewinna, nie odda, lekki).

Morfologia

1. Uogólnienie końcówki -u w C. l.p. rzeczowników r.m. (żebraku, koniu).
2. Brak rozróżnienia kategorii rodzaju męskoosobowego i niemęskooso- bowego (psy szczekali, panowie chodzili).
3. Wahania w kategorii rodzaju rzeczowników, zwłaszcza związane z akaniem zmiany r.n. > r.ż. (podbita oka).
4. Związane z akaniem zrównanie B. l.p. rzeczowników r.ż. z M. l.p. (wziął mnie za ręka, daj mnie szklanka herbaty).
5. Połączenia zaimków z przyimkami typu: do jego, do jej, o ich, z imi (brak form z n-: niego, niej, nich, nimi.
6. Zaimki w funkcji wykładników kategorii osoby w cz. przesz, (ja robił, ty robił, my robili).
7. Końcówka -mi (obok -my, -m) w 1. os. l.mn. cz. ter. czasowników (chcemi, wiemi).
8. Przyrostek -uk w nazwach istot młodych (szczeniuk, kurczuk = szcze­niak, kurczak).

Składnia

1. Konstrukcje z przyimkiem dla zamiast konstrukcji bezprzyimkowych w C. (dała dla Jana, dzień dobry dla pani).
2. Konstrukcje z imiesłowem czynnym przeszłym (przysłówkowym uprzednim) w funkcji konstrukcji czasu przeszłego (oni byli poje­chawszy, my napiwszy sia).

Słownictwo

1. Liczne zapożyczenia leksykalne z języka błr. i lit. (adryna ‘stodoła’, kumpiak ‘szynka’, myć ‘prać’, parsiuk ‘prosię’, rojsty 'bagniska’, świren ‘spichlerz’, wierówka ‘sznurek’).3

3 Por. S. Dubisz, H. Karaś, N. Kolis, Dialekty i gwary polskie. Leksykon, War­szawa 1995, s. 32-35.

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

11

1. POLACY/POLONIA NA WSCHODZIE - WSPÓŁCZESNOŚĆ

Współcześnie zbiorowości, które posługują się różnymi wariantami polszczyzny poza granicami państwa polskiego, dzielą się na dwa typy:

1. autochtoniczne zbiorowości etniczne, osadnicze i przesiedleńcze;
2. zbiorowości emigracyjne (wychodźcze). Łącznie określamy je mianem zbiorowości polonocentrycznych lub wspólną nazwą Polonia. Enklawy et­nicznych polskich mieszkańców Litwy, Ukrainy i Białorusi należą - oczy­wiście - do typu pierwszego. Z tej racji część ich przedstawicieli, a także część badaczy, uznaje, że nazwa Polonia nie jest tu właściwa, chociaż nie ma ona żadnych negatywnych konotacji i trudno uznać takie stanowisko za racjonalne.

Na osobną uwagę zasługuje z pewnością język polski w ZSRR oraz w Czechosłowacji. Z wielu względów tak się złożyło, że mówiąc o języku Polonii, myśli się także o polszczyźnie w ZSRR i Czechosłowacji, choć ludność tam żyjąca nigdzie nie emigrowała, a przeciwnie - od kilku wieków żyje na tych samych terenach. Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że z historycznego punktu widzenia odmiany polszczyzny używane na tych terenach to dialekty kontaktowe, znajdujące się do 1939 roku w granicach państwa polskiego, po 1945 zaś roku - poza granicami Polski. Dlatego, mimo wątpli­wości, rozsądnie jest obejmować terminem język Polonii także język polski w ZSRR i w Czechosłowacji.4

W sporze o zasięg nazwy Polonia chodzi zatem nie tyle o racje, ile o emocje i uczucia. Polonia „wschodnia” przeżyła bowiem trzykrotnie zmiany terytorialno-polityczne w XX w. Odzyskanie przez państwo pol­skie niepodległości w 1918 r. tylko części ludności narodowości polskiej na tzw. dawnych Kresach Wschodnich przywróciło status obywateli Rze­czypospolitej Polskiej, powtórnie utracony w 1945 r. Rozpad b. ZSRR w latach 90. minionego wieku kolejny raz postawił Polonię „wschodnią” wobec nowych realiów politycznych i społecznych, ale również - de facto

* bez możliwości wyboru przynależności państwowej, obywatelskiej i te­rytorialnej. Musi to wywoływać określone napięcia, które powodują do­patrywanie się w nazwie Polonia, zestawianej (niesłusznie!) opozycyjnie z nazwami Polska, Polacy, elementów pejoratywnych. Dodać tu trzeba
* dla wytłumaczenia takich motywacji uczuciowych - cały rejestr do­świadczeń martyrologicznych, których historia nie szczędziła Polakom z obszarów dawnych Kresów Wschodnich.

We współczesnej polskiej świadomości dawne Kresy Wschodnie sta­nowią swoisty fenomen. Składają się na niego następujące elementy:

1) Romantyczno-nostalgiczna geneza pojęcia Kresów Wschodnich Rze­czypospolitej, utrwalona w świadomości Polaków w kraju i za granicą poprzez literaturę piękną (A. Mickiewicz, J. Słowacki, A. Malczew­ski, B. Zaleski, H. Sienkiewicz, E. Orzeszkowa, K. Iłłakowiczówna,

4 W. Miodunka, Polszczyzna w środowiskach polonijnych [w:] S. Dubisz (red.), Język - Kultura - Społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów, Warszawa 1990, s. 136 (134-137).

12

STANISŁAW DUBISZ

J. Iwaszkiewicz, B. Schulz, J. Stryjkowski, M. Kuncewiczowa, M. Wańkowicz, Cz. Miłosz, T. Konwicki i inni).

1. Kilkusetletni związek polszczyzny kresowej z kulturą wysoką, zapew­niającą jej status języka warstwy wykształconej, języka prestiżowego, interlektu wielonarodowościowej społeczności Kresów Wschodnich.
2. Utrwalone mity „rycerstwa znad kresowych stanic”, Dzikich Pól, przedmurza chrześcijaństwa, kulturowego limes między Zachodem a Wschodem, dziejowego posłannictwa Polski i Polaków.
3. Tradycja ośrodków kulturalnych Lwowa i Wilna, ich wkład w rozwój polskiej kultury intelektualnej, tragiczne wydarzenia związane z wal­kami o zachowanie tych ośrodków w obrębie odradzającej się II Rze­czypospolitej (Orlęta Lwowskie, akcja gen. Żeligowskiego).
4. Historycznie ukształtowany duży obszar występowania różnych wa­riantów komunikacyjnych polszczyzny (język standardowy, odmiany regionalno-gwarowe, dialekty przejściowe i mieszane) na terenie Ukrainy, Białorusi i Litwy, kontynuujących regiolekty kresowe sprzed 1939 r. (por. uwagi wcześniejsze).
5. Relatywnie znaczna liczebność skupisk nosicieli i użytkowników róż­nych wariantów polszczyzny na terenie tych państw i zróżnicowane formy wewnętrznej organizacji tych skupisk.

Fenomen dawnych Kresów Wschodnich powoduje to, że współcze­sność tych obszarów i status polskiej mniejszości etnicznej wartościu­jemy zwykle przez jego pryzmat, nie dostrzegając wyraźnego paralelizmu tendencji socjolingwistycznych w rozwoju Polonii „zachodniej” (emigra­cyjnej) i Polonii „wschodniej” (autochtonicznej).

Tymczasem w ciągu ostatniego 20-lecia dokonywał się (i dokonuje nadal) proces krystalizacji zbiorowości polskiej mniejszości etnicznej w państwach, które powstały po rozpadzie ZSRR i stanowią niezależne, suwerenne organizmy polityczne. Dla Polonii w tych państwach jest to pod względem psychologicznym sytuacja podwójnie trudna ze względu na jej autochtoniczność. Świadomość historyczna tych zbiorowości sy­tuowała je albo w roli warstwy dominującej (I i II Rzeczpospolita), albo w roli warstwy uciskanej przez zaborcę (Rosja, Austria; ZSRR, Niemcy). Ich status obecny jest inny. Etniczni Polacy (ci, którzy się tak samoidentyfikują) są obywatelami państw innych niż Polska i innych niż historyczny zaborca, a zarazem obywatelami niemającymi pozycji uprzy­wilejowanej, w dodatku - niejednokrotnie - obywatelami - drugiej kate­gorii. Ich pozycja w tych państwach zależy od szeregu czynników, takich jak: status prawny, spoistość organizacyjna polskiej mniejszości etnicz­nej, mobilność społeczna, status socjalny i intelektualny polskiej zbio­rowości, zróżnicowanie pokoleniowe, moc polszczyzny w stosunku do języka urzędowego danego państwa, sprawność komunikacyjna użyt­kowników polszczyzny.

Powyższe czynniki decydują o podobieństwie obecnej sytuacji Po­laków/Polonii na Wschodzie do sytuacji Polonii na Zachodzie przed

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

13

100 laty. Podobne jest również usytuowanie tych wspólnot komunika­cyjnych - na zewnątrz głównej wspólnoty komunikacyjnej w kraju i jej centrów kulturowych.

Wiemy, jak ułożyły się losy Polonii na Zachodzie i jak układają się współcześnie po wejściu Polski w skład Unii Europejskiej. Nie wiemy, jak ostatecznie ułożą się losy Polonii na Wschodzie w wieku XXI - czy skrystalizuje się jako stabilna polska mniejszość narodowa, czy też prze­kształci się w diasporyczne zbiorowości, których celem jest pełna asymi­lacja i integracja z dominującą kulturą krajów ich pobytu. Do początków XXI w. wydawało się, że przeważa tendencja pierwsza, dzisiaj zaznacza się dominacja tendencji drugiej.

1. SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

Sytuacja zbiorowości polskojęzycznych w tych państwach determi­nuje status ich języka etnicznego na obszarach ich zamieszkiwania. Jakie są jej współczesne socjolingwistyczne wyznaczniki?

Biorąc pod uwagę kryterium zakresu komunikatywnego (in. kryte­rium funkcjonalno-komunikatywne), trzeba podkreślić, że polszczyzna nie jest jedynym kodem tych zbiorowości, a tym samym, że jej społeczny zakres komunikatywny jest ograniczony. Polski język etniczny (w jego zróżnicowaniu wariantowym) nie jest kodem państwowym (oficjalnym) w krajach zamieszkiwania tych zbiorowości, może zatem odgrywać rolę jedynie kodu lokalnego (środowiskowego, grupowego, rodzinnego). Jego ranga jest - tym samym - niższa niż języków oficjalnych danych państw (litewskiego, ukraińskiego, rosyjskiego).

W stosunku do języka standardowego danego kraju polszczyzna może być jedynie ujmowana w funkcji języka mniejszości narodowej lub w funkcji dialektu autochtonicznej polskiej/polonijnej zbiorowości.5 Od mobilności społecznej tej etnicznej zbiorowości, uregulowań prawnych i polskiej polityki zagranicznej zależy to, czy ten polski etniczny kod może występować w pewnych rolach języka urzędowego, państwowego.

W odniesieniu do autochtonicznych polskojęzycznych zbiorowości na Litwie, Ukrainie i Białorusi ich etniczny kod (język polski w zróżnicowa­niu wariantowym) odgrywa przede wszystkim rolę integrującą, stanowi jeden z podstawowych składników ich autocharakterystyki i jedną z pod­stawowych wartości ich kultury, jest istotnym elementem w procesie

5 Przyjmuję tu Hockettowskie rozumienie terminu dialekt „Język (...) jest zbiorem mniej lub bardziej podobnych idiolektów. Tym samym jest dialekt, z tą różnicą, że (...) wyższy jest stopień podobieństwa idiolektów w jakimś dialekcie niż wszystkich idiolektów języka” - Ch. Hockett, Kurs językoznawstwa współcze­snego, tłum. Z. Topolińska, M. Jurkowski, Warszawa 1968, s. 369.

14

STANISŁAW DUBISZ

identyfikacji członków tych zbiorowości i - tym samym - pełni funkcję socjolektu etnicznego.

Wobec członków tych zbiorowości język polski (bez względu na osta­teczną postać wariantową) odgrywa rolę kulturotwórczą, umożliwia uczestniczenie w kulturze polskiej i stanowi istotny czynnik w procesach ścierania się dwu konkurencyjnych systemów kulturowych - polskiego oraz systemu oficjalnej kultury państwa zamieszkiwania autochtonicz­nych polskojęzycznych zbiorowości.

Wśród odmian polszczyzny na Litwie, Ukrainie i Białorusi występuje współcześnie znaczne zróżnicowanie. Wyraźnie zaznaczają się odmiany standardowe zgodne z normą języka ogólnego we wspólnocie komunika­tywnej na terenie Polski, ale mają one ograniczony zasięg społeczny do części inteligencji. Przeważają zakresowo odmiany mieszane: kulturalne i regionalno-gwarowe, które mają tu - przede wszystkim - charakter en­klawowy. Dla osób o bardzo słabej znajomości języka polskiego (które tę znajomość utraciły bądź ją dopiero nabywają) charakterystyczne są kresowe dialekty polonijne, które są melanżem języków (bądź dialektów) państw osiedlenia autochtonicznych zbiorowości polonijnych (w tym wy­padku chodzi tu o języki wschodniosłowiańskie i bałtyckie) oraz składni­ków różnych wariantów polszczyzny.6

Użytkownicy polszczyzny na Litwie, Ukrainie i Białorusi są w zdecy­dowanej większości polilingwalni (lub semilingwalni), ale w odniesieniu do trzech podstawowych przedziałów pokoleniowych (pokolenie najstar­sze, średnie, młode) zaznaczają się wyraźne różnice w stosunku do ję­zyka polskiego i stopnia znajomości jego wariantów. Pokolenie najstarsze charakteryzuje jeszcze znajomość tradycyjnych kresowych polskich regiolektów, pokolenie średnie w części w ogóle nie zna języka polskiego, a w części posługuje się jego odmianami mieszanymi, pokolenie młode uczy się polszczyzny standardowej, a posługuje się - najczęściej - kultu­ralną odmianą mieszaną.

O sytuacji polszczyzny w zbiorowościach poza granicami państwa polskiego w dużej mierze decyduje szereg czynników pozajęzykowych. Należą do nich: polityczny status danej zbiorowości; geneza tej zbioro­wości (autochtoniczna, emigracyjna, migracyjna, enklawowa, diasporyczna); intencje jej członków wobec kultury kraju osiedlenia (pobytu); status społeczny członków zbiorowości i ich mobilność; normy prawne dotyczące tej zbiorowości; stopień jej zwartości; zróżnicowanie pokole­niowe; starsza i najnowsza jej historia.

Na początku drugiego dziesięciolecia XXI w. sytuacja języka polskiego na Litwie, Ukrainie i Białorusi jest zróżnicowana, można jednak zauwa-

6 Por. tu m.in. S. Dubisz, Typologia odmian polszczyzny poza granicami kraju [w:] B. Janowska, J. Porayski-Pomsta (red.), Język polski w kraju i za gra­nicą. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Polonistów, Warszawa, 14-16 września 1995 r., t. I, Warszawa 1997, s. 17-18.

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

15

żyć jej wspólne uwarunkowania pozajęzykowe. Pełna ocena tej sytuacji nie jest w tym miejscu możliwa, pozostaje zatem zwrócić uwagę na kwe­stie najbardziej charakterystyczne.

Na Litwie większość osób polskiego pochodzenia deklaruje swoją wie­lojęzyczność. Trójjęzyczni Polacy (posługujący się językiem polskim, ro­syjskim i litewskim) stanowią grupę zawodowo aktywną, jednojęzyczność natomiast - jak pisze M. Dawlewicz7 - zwykle łączy się z brakiem wy­kształcenia i aktywności społecznej. Dla ostatniego 10-lecia charaktery­styczny staje się fakt uznawania - przez osoby deklarujące swe polskie pochodzenie - kilku języków za ojczyste. Może to oznaczać, że np. dwa języki stały się językami domowymi, z którymi ich użytkownicy się iden­tyfikują. Prowadzi to do tezy o podwójnej polsko-litewskiej tożsamości etnicznej takich osób, co odnosi się przede wszystkim do młodego poko­lenia, które kilka języków uznaje za ojczyste.

Głównym skupiskiem Polaków na Litwie jest okręg wileński, gdzie stanowią oni 26,1% mieszkańców, przy czym w samym Wilnie zamiesz­kuje ich ponad 101 000 (ok. 20% mieszkańców miasta), co stanowi ok. 47% całej populacji polskojęzycznej w tym państwie. Największa pro­centowo liczba osób pochodzenia polskiego zamieszkuje w rejonie solecznickim (80% ludności), w tym najwięcej w gminach Ej szyszki i Miedniki (93% ludności), rejonie wileńskim (63% ludności), trockim (33%) i święciańskim (28%). Osoby pochodzenia polskiego w diasporze mieszkają na terenie całego państwa litewskiego. Trzeba tu wspomnieć, że zwarte ich enklawy występowały jeszcze w okresie 20-lecia międzywojennego na te­renie Kowieńszczyzny i w tzw. rejonie ignalińsko-jezioroskim. Obecnie jednak na tym obszarach polszczyzna zanika w szybkim tempie.8

Odzyskanie przez Litwę niepodległości w 1989 r. rozpoczęło nowy etap rozwoju polskojęzycznego szkolnictwa w tym państwie. Jego symptomem było zwiększenie się liczby uczniów w tego typu szkołach (do ponad 19 000) przy jednoczesnym zmniejszeniu się liczby szkół (do 124 w 1996 r.). Nowym zjawiskiem na Litwie stały się polskojęzyczne przedszkola. Stu­dia w języku polskim (w tym nauczycielskie) można odbywać na dwóch uczelniach - w Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki Uniwer­sytetu Edukologicznego (w Wilnie) oraz w Centrum Polonistycznym Uni­wersytetu Wileńskiego. Nauczanie w szkołach polskojęzycznych na Litwie odbywa się na podstawie ujednoliconych programów i podręczników wy­dawanych w Republice Litewskiej. Podręczniki do nauki języka polskiego

7 Zob. M. Dawlewicz, Sytuacja języka polskiego na dawnych Kresach pół­nocno-wschodnich, „Poradnik Językowy” 2013, z. 8, s. 13-32; według tego opra­cowania podaję dane statystyczne.

8 Na ten temat zob.: H. Karaś, Gwary polskie na Kowieńszczyźnie, Warszawa-Puńsk 2002; H. Karaś, Język polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego na tle innych odmian polszczyzny kresowej, Warszawa 2012 [kmpis - w druku].

16

STANISŁAW DUBISZ

i literatury polskiej są opracowywane przez nauczycieli szkół z polskim ję­zykiem wykładowym, często we współpracy z autorami z Polski. Niepokój budzi zmniejszająca się od 2000 r. liczba uczniów szkół i klas polskich. W roku szkolnym 2000/2001 naukę pobierało ponad 22 000 uczniów, a w roku 2010/2011 niespełna 14 000. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w narastającym niżu demograficznym, w nasilających się tenden­cjach asymilacyjnych (preferowanie szkół z językiem litewskim umożliwia bowiem szybszy awans społeczny) oraz w zmniejszającej się sukcesywnie liczbie osób, należących do polonocentrycznych skupisk na Litwie.

W 1945 r. język polski na Litwie (czyli wówczas w LSRR w obrębie ZSRR) został usunięty z administracji państwowej i z komunikacji pu­blicznej, jednak pozostał językiem domowym i językiem kontaktów we­wnątrz polskiej grupy etnicznej, który wraz z polskimi szkołami, polskim kościołem i polskimi placówkami kulturalnymi stanowi ważny czynnik spajający polską mniejszość narodową.

Autonomia kulturalna nadana Polakom na Litwie w 1953 r. zapew­niała istnienie własnych zespołów pieśni i tańca, teatrów amatorskich oraz wydawanie jedynego w ZSRR dziennika w języku polskim - „Czer­wonego Sztandaru”, którego redakcja była najważniejszą instytucją or­ganizującą polskie życie literackie i kulturalne na Wileńszczyźnie oraz podtrzymującą pisany język polski. Od 1990 r. gazeta ta ukazuje się pod tytułem „Kurier Wileński” i nadal odgrywa ważną rolę w komunikacji pu­blicznej polskiej grupy etnicznej na Litwie. W 1988 r. powstała pierwsza po II wojnie światowej oficjalna organizacja - Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie, które od 1989 r. funkcjonuje pod nazwą Związek Polaków na Litwie. Wyodrębniła się z niej partia polityczna - Akcja Wyborcza Polaków Litwy, która obecnie ma już przedstawicielstwo w litewskim parlamencie.

Według opinii badaczy, dzisiaj języka polskiego używa się najczęściej w kontaktach rodzinnych, zwłaszcza w rozmowach z przedstawicielami najstarszego pokolenia, a także w kontaktach nieformalnych. Na zacho­wanie poczucia przynależności do narodowości polskiej oraz znajomości języka polskiego wpływają przede wszystkim instytucje integrujące Po­laków jako mniejszość narodową: szkoła, kościół, instytucje społeczno-kulturalne. Najważniejszą z nich jest szkoła, gdyż kształtuje i utrwala kod pisany, który staje się podstawą rozwoju kulturowego i pozwala na zachowanie polszczyzny w obrębie szerszego zjawiska czynnej wieloję­zyczności. Spośród czynników indywidualnych należy wymienić trady­cyjny charakter zbiorowości polskojęzycznej na Litwie (przywiązanie do rodziny i religii katolickiej) oraz pozytywnie nacechowany emocjonalny stosunek do polszczyzny. Niezależnie od oddziaływania tych wszystkich czynników rozwój języka polskiego na Litwie w XXI w. ma już - niestety - charakter regresywny.

Sytuacja języka polskiego na Ukrainie jest bardziej skomplikowana niż na Litwie. Porównanie spisu ludności z 2001 r. ze spisem z 1989 r.

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

17

wskazuje na to, że w ciągu 12 lat liczba osób pochodzenia polskiego wy­raźnie zmniejszyła się z bez mała 220 000 do zaledwie 140 000. Propor­cjonalne zmniejszenie zbiorowości polonocentrycznej wykazują również dane z poszczególnych obwodów, spośród których najliczniejsze skupi­ska ludności polskiego pochodzenia występują w obwodzie żytomierskim (49 000), chmielnickim (23 000) i lwowskim (19 000). N. Szumlańska podaje dwie prawdopodobne przyczyny tego stanu rzeczy - ekonomiczne trudności Ukrainy w latach 90. XX w., które mogły wpłynąć dezintegrująco na biedną i rozproszoną ludność pochodzenia polskiego, oraz intensywne procesy ukrainizacji kościoła rzymskokatolickiego w ciągu ostatnich lat kilkunastu, które mogły ograniczyć deklaracje polskości osób tego wyznania dotąd utożsamianego z wartościami polskimi.9

Przeciwstawna tendencja daje się zauważyć, jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego, które de facto ukształtowało się dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę suwerenności. Według danych z 2006 r. język polski był nauczany w 92 placówkach oświatowych, wśród których należy wymie­nić: 5 szkół z polskim językiem nauczania (szkoły mniejszości narodo­wej), 8 szkół dwujęzycznych, 13 szkół średnich z językiem polskim jako przedmiotem obowiązkowym, 3 przedszkola, 23 szkoły średnie z językiem polskim jako przedmiotem fakultatywnym. W tych placówkach oświato­wych języka polskiego uczyło się w 2006 r. bez mała 5 300 uczniów, a w 2010 r. liczba ta wzrosła do ponad 8 300 osób. Liczba nauczycieli wynosiła w 2006 r. 430 osób. Szczególne miejsce w oświacie polonijnej na Ukrainie zajmują szkoły sobotnio-niedzielne, które funkcjonują we wszystkich obwodach zamieszkałych przez osoby pochodzenia polskiego, do których to szkół uczęszczają zarówno dzieci, jak młodzież i dorośli. Liczbę słuchaczy tych szkół oblicza się na ponad 10 000 osób. W latach 2000-2010 powstały programy do nauki języka polskiego w szkołach polskojęzycznych oraz program nauczania języka polskiego jako obcego w szkole ukraińskojęzycznej. W 2012 r. powstały programy nauczania języka polskiego jako języka mniejszości narodowej oraz podręczniki do klas 1-11 szkół ogólnokształcących.

Wśród języków mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę język polski zajmuje 6. pozycję pod względem liczby osób uczących się - po rosyjskim, niemieckim, krymskotatarskim, rumuńskim i węgier­skim, a przed bułgarskim, mołdawskim, nowogreckim, hebrajskim, gagauskim, słowackim i białoruskim.

Trzeba podkreślić, że sytuacja języka polskiego na Ukrainie na prze­łomie XX i XXI w. wyraźnie zmieniła się na korzyść w porównaniu z okre­sem 2. połowy XX w. Jest to szczególnie widoczne, jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego i jako rodzimego, i jako obcego. Niewątpliwie istotnym przemianom podlega polskojęzyczna grupa etniczna. Jej młodzi przed-

9 Por. N. Szumlańska, Sytuacja języka polskiego na Ukrainie, „Poradnik Ję­zykowy” 2013, z. 8, s. 33-48; według tego opracowania podaję dane statystyczne.

18

STANISLAW DUBISZ

stawiciele, powracający ze studiów w Polsce, umieją nie tylko poprawnie mówić i pisać po polsku, ale potrafią także myśleć kategoriami europej­skimi. Są bardziej ambitni i mobilni społecznie niż przedstawiciele poko­leń starszych, nad którymi ciąży ciągle odium cierpień ponoszonych za przynależność do narodu polskiego w okresie II wojny światowej i Ukra­iny radzieckiej. Niewątpliwie natomiast zjawiskiem ujemnym jest wyraźne zmniejszenie się zbiorowości deklarującej narodowość polską. Stawia to przed nią, działającymi w jej obrębie organizacjami polonijnymi oraz przed instytucjami polskimi ważne zadanie - zachowania polskiej tożsa­mości narodowej i kultywowania podstawowych narodowych wartości.

„Wśród Polaków na Białorusi, przeważającej ich części, brakuje (...) głębokiej identyfikacji z językiem polskim, który stanowi część tożsa­mości narodowej”.10 Dla przedstawicieli najstarszego i starszego pokole­nia (urodzonych na Białorusi przed II wojną światową) polszczyzna jest ważnym czynnikiem identyfikacji etnicznej, uznawana jest za język oj­czysty i język religii rzymskokatolickiej. W pokoleniu średnim (30-40-latków), które miało możliwości uczenia się języka polskiego w różnych formach nauczania prowadzonych przez Związek Polaków na Białorusi, przeważają motywacje utylitarne - kontakty biznesowe, Karta Polaka, kontakty rodzinne w Polsce. Pokolenia najmłodsze (dzieci i młodzież) łączą znajomość języka polskiego z poszukiwaniem własnego rodowodu, z wyjazdami do Polski na kolonie itp. W większości jednak zbiorowości polonocentrycznej język polski nie stanowi kodu komunikacji grupowej i rodzinnej, nie słychać go na ulicy, szereg osób deklaruje narodowość polską, ale nie mówi po polsku i nie ma kontaktu z polską kulturą.

Szacunkowo zbiorowość polonijną na Białorusi oblicza się na ok. od 400 000 do 1 200 000 (a nawet do 2 500 000) osób, jednakże deklara­cje narodowościowe ze spisu ludności w 2009 r. mówią jedynie o liczbie 294 000 Polaków, z czego ponad 230 000 zamieszkuje Grodzieńszczyznę, obwód miński - prawie 18 000, brzeski - ponad 17 000, Mińsk - ponad 13 000, obwód witebski - ponad 11 000. Oficjalna polityka władz Bia­łorusi powoduje to, że utrzymywanie i szerzenie poczucia polskości jest utrudnione.

Do niedawna sytuację szkolnictwa polskojęzycznego na Białorusi można było oceniać pozytywnie - języka polskiego uczono w 42 przed­szkolach, 289 szkołach państwowych i w 32 szkołach społecznych.

Natomiast obecnie stosunek władz białoruskich do nauczania języka polskiego zdecy­dowanie się zmienił, co doprowadziło w oświacie państwowej do spadku liczby uczą­cych się języka polskiego we wszystkich formach. W 100 szkołach w ogóle zostały zlikwidowane lekcje języka polskiego. W ostatnich latach nasila się tendencja pro-

10 H. Giebień, Rola i status języka polskiego wśród Polaków na Białorusi. Zarys problematyki [w:] A. Burzyńska-Kamieniecka, M. Misiak, J. Kamieniecki (red.), Kresowe dziedzictwo. Studia nad językiem i kulturą, Wrocław 2012 - cyt. za: M. Dawlewicz, Sytuacja języka polskiego..., op. cit., s. 16.

SYTUACJA JĘZYKA POLSKIEGO NA LITWIE, UKRAINIE I BIAŁORUSI

19

wadzenia nauki języka polskiego na zajęciach fakultatywnych lub w kółkach zainte­resowań, gdzie poziom nauczania jest zbyt niski. Mimo spadku liczby uczących się języka polskiego w oświacie państwowej, w systemie oświaty niepaństwowej można zaobserwować zjawisko przeciwne - jest dużo chętnych do nauki języka polskiego.11

Trzeba jednak dodać, że w znacznej części nie są to osoby pochodze­nia polskiego.

Prasa, stacje telewizyjne i radiowe na Białorusi są kontrolowane przez aparat państwowy, chociaż konstytucyjnie jest zabronione monopolizo­wanie środków masowego przekazu oraz ich cenzura, a ustawowo są zagwarantowane prawa mniejszości narodowych do własnych mediów i upowszechniania informacji w języku ojczystym. W związku z tym zbio­rowość polonijna na Białorusi nie ma własnych publikatorów. Również działalność kościoła katolickiego nie przyczynia się obecnie do podtrzy­mywania znajomości języka polskiego w związku z jego nasiloną białorutenizacją.

Sytuację języka polskiego na Białorusi charakteryzuje zatem wyraź­nie zmniejszający się jego zasięg komunikacyjny, ograniczenie liczby osób posługujących się nim jako językiem ojczystym, oderwanie dekla­racji etnicznych (o przynależności do narodowości polskiej) od języka et­nicznego, czego konsekwencją jest wyraźnie nasilająca się tendencja do depolonizacji.

1. PODSUMOWANIE

Jak już zaznaczono, sytuacja języka polskiego na Litwie, Ukrainie i Białorusi, stanowiących centrum dawnych Kresów Wschodnich, jest zróżnicowana, choć wszędzie wyraźnie zaznaczone są regresywne ten­dencje rozwojowe. Spośród tych trzech państw najlepsza sytuacja pol­szczyzny jest na Litwie, co wiąże się z ponadpięćdziesięcioletnią tradycją autonomii kulturalnej polskiej grupy etnicznej w tym państwie, mocno osadzoną na Wileńszczyźnie autochtoniczną enklawą polonocentryczną oraz dobrze funkcjonującymi polskojęzycznymi instytucjami oświato­wymi, kulturalnymi i politycznymi. Wszystko to ma - oczywiście - swe źródła w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego i II Rzeczypospolitej.

Ukraina zajmuje, można by rzec, obecnie miejsce pośrednie (między Litwą a Białorusią), jeśli chodzi o sytuację polszczyzny. Pozytywnym ob­jawem jest rozwój polskojęzycznego szkolnictwa w ciągu ostatnich kilku­nastu lat wobec prawie całkowitego braku tych instytucji w 2. połowie XX w. Trzeba jednak podkreślić, co wykazały najnowsze badania pro­wadzone przez N. Szumlańską w 2013 r., że ok. 70% uczniów wywodzi się z rodzin deklarujących narodowość ukraińską. Język polski staje się więc kodem transferu kulturowego i ekonomicznego, ale ogranicza swą 11

11 M. Dawlewicz, op. cit., s. 25.

20

STANISŁAW DUBISZ

funkcję etnolektu w związku ze zmniejszaniem się (w dość szybkim tem­pie) zbiorowości polonijnej, deklarującej polskie pochodzenie. Świadczy to o intensywnych procesach asymilacji i depolonizacji z jednej strony, z drugiej zaś - o zwiększającej się fali emigracji z Ukrainy do Polski, która obejmuje zarówno osoby pochodzenia polskiego, jak i ukraińskiego.

Na terenie Białorusi język polski zatracił już de facto funkcję etno­lektu, ze względu na małą spoistość i stopień wewnętrznej organizacji polskojęzycznej grupy etnicznej, z wyjątkiem polskiej enklawy na Grodzieńszczyźnie. Podobnie jak język białoruski, polszczyzna nie pełni funkcji języka publicznego, pozostając jedynie kodem komunikacji lo­kalnej i rodzinnej, często w postaci mieszanego dialektu kontaktowego (polonijnego). Do sytuacji języka polskiego na Ukrainie upodabnia pol­szczyznę na Białorusi to, że jest przedmiotem nauczania w szkolnictwie niepaństwowym jako język pierwszego państwa za zachodnią granicą, należącego do Unii Europejskiej, zyskując tym samym rangę swego ro­dzaju interlektu ekonomicznego.

The situation of the Polish language in Lithuania**,**

Ukraine and Belarus

Summary

The history of the Polish language within the present territory of Lithuania, Ukraine and Belarus is comprised in several, chronologically diverse, historical periods of these lands and countries: 1) the 14th-18th centuries - the phase of political and cultural expansion of the Kingdom of Poland; 2) 1795-1918 - the phase of the partitions of Poland and, what followed, dominance of Russia; 3) 1918-1939 - the phase of political dominance of Poland and Soviet Russia; 4) 1939-1945 - the phase of the Second World War and occupation; 5) 1945-1990 - the phase of dominance of the USSR; 6) the phase of political sovereignty of Lithuania, Ukraine and Belarus.

What bears particular significance for the contemporary situation of Polish in Lithuania, Ukraine and Belarus is its history of the second half of the 20th century. Its development was regressive at that time, since it lost its earlier rank of an interlect in favour of Russian and remained merely a language used by an ethnic minority. Hence, while the prestige and social range of Polish gradually increased in those areas (from the 16th c.), the phase of dominance of the USSR (1945-1990) changed that situation to the disadvantage of the Polish language.

At the beginning of the second decade of the 21st c., the situation of the Polish language in the three countries - Lithuania, Ukraine and Belarus - is diverse, yet its common intralinguistic, extralinguistic and nonlinguistic considerations can be observed.

Trans. Monika Czarnecka

Agnieszka Ewa Piotrowska (Uniwersytet Warszawski)

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ  
WYRAZÓW **NI I ANI** ORAZ ZAIMKÓW  
NIEOKREŚLONYCH Z CZĄSTKĄ **NI-**W DOBIE STAROPOLSKIEJ I ŚREDNIOPOLSKIEJ  
(NA MATERIALE SŁOWNIKOWYM)

1. WPROWADZENIE

W niniejszym artykule przedstawiam etymologię oraz funkcje se­mantyczne i składniowe spójnika i partykuły przeczącej ni oraz zaimków nieokreślonych z prefiksem ni-,1 m.in.: nikt, nic, nigdzie, nigdy, niczyj, wraz z przykładami ich użyć w najdawniejszych zabytkach staropolskich i - przy braku takich poświadczeń - szesnastowiecznych. Charaktery­stykę zaimków, które nie występują współcześnie, kończę na informacji o frekwencji z indeksu Kartoteki Słownika języka polskiego XVII i 1. po­łowy XVIII wieku.1 2 Jeśli dany zaimek utrzymał się w języku do dzisiaj, skrótowo omawiam jego funkcje, aby zestawić je ze stanem wcześniej­szym (K. Kleszczowa nazywa to ewolucją perspektywiczną) [por. Klesz­czowa 2012, 65]. Zaimki nieokreślone z cząstką ni- na pewno zasługują na monografię uwzględniającą całość ich dziejów, lecz nie jest to cel ni­niejszego artykułu. Współczesne zaimki nieokreślone scharakteryzowała E. Wierzbicka-Piotrowska, która w swojej monografii uwzględniła szero­kie tło historyczne, sięgające leksykonów z drugiej połowy XVI wieku.

Trudności w opisie niektórych spośród zaimków nieokreślonych z cząstką ni- widać w słownikach etymologicznych i historycznych - w tych ostatnich wynika to z niekonsekwentnego zapisu tych pierwotnych złożeń [zob. Basaj, Siatkowski 2006; ESSJ3 25, 111; Twardzik 1997, 55] w zabytkach. Przykładowo: inne rozwiązania przyjęto w SStp (jeden leksem) i SXVI (czasem jeden wyraz, czasem wyrażenie), nie opracowano

1 Nie zajmuję się ich wariantami słowotwórczymi i fonetycznymi (o ich ist­nieniu nadmieniam w przypisach).

2 Materiały zgromadzone w К SXVII-XVIII zostały tylko częściowo opraco­wane: samodzielne uporządkowanie poświadczeń z morfemem ni- i ich interpre­tacja wymagałyby dużego nakładu czasu, a wyniki takiej indywidualnej pracy byłyby wątpliwe. W indeksie К SXVII-XVIII występują formacje zaimkowe nienotowane w źródłach leksykograficznych z wcześniejszych epok, pojawiły się też zleksykalizowane formy, traktowane w innych słownikach jako formy przypad­ków zależnych.

3 Rozwiązanie skrótów znajduje się na końcu artykułu.

22

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

ich jeszcze dla К SXVII-XVIII. Staropolskie cytaty podaję w transkrypcji; jeśli jakiś wyraz można, moim zdaniem, różnie odczytywać, w nawiasie podaję jego oryginalną postać (opatrzoną skrótem org.). Zachowuję ory­ginalną pisownię łączną bądź rozdzielną wyrazów; skróty źródeł podaję za słownikami.

1. ETYMOLOGIA

Staropolskie ni wywodzić należy z psł. partykuły negacji \*m, która pochodzi z tego samego pie. rdzenia \*nei̯,4 co m.in.: lit. nei ‘ani, ni’, łot. пег/ ni ‘ts.’, st.łac. nei, łac. ni ‘nie, że nie’, goc. nei, st.w.niem. ni, niem. nicht. Niektórzy etymolodzy przyjmują, iż ni pochodzi z pie. połączenia \*ne ei̯,5 czyli z pie. partykuły przeczenia \*ne z cząstką deiktywną [por. Vasmer 1971, III, 71; Skok 1972, 508-509; ESSJ 25, 107, tam literatura]. Z partykuły przeczenia wtórnie wykształcił się spójnik, który miał w staropolszczyźnie tę samą funkcję [Glosariusz 2008, 103].

Z prasłowiańskiej partykuły \*ni powstał przedrostek przeczący (\*ni-), za pomocą którego utworzono takie psł. zaimki, jak np.: \*ni-kъto 'nikt’, \*ni-čьto/\*ni-čьso (nic, niczego’, \*ni-kъde ‘nigdzie’, \*ni-kъda/\*ni-kъdy 'nigda, nigdy’. Mają one swoje odpowiedniki w lit. wyrazach niekas ‘nikt, nic’, niekur ‘nigdzie’, niekadá ‘nigdy’ i niekuomet ‘ts.’ [SEJL 423].

1. WYRAZY NI, **ANI W** POLSZCZYŹNIE DO PRZEŁOMU **XVI I** XVII WIEKU

W dobie staropolskiej wyraz ni pełnił różne funkcje, największą fre­kwencję wykazywał jako „spójnik łączący człony lub zdania z negacją, uznawane też za wyłączające; używany zarówno wtedy, gdy w zdaniu [była - A.E.P.] obecna druga negacja w postaci partykuły nie, jak i bez niej” [Glosariusz 2008, 3] o znaczeniu ‘ani, i’ oraz ‘ani nie, i nie’ [za: SStp].6

W staropolskich zdaniach przeczących z morfemem nie użycie spój­nika ni ilustruje cytat: „Pomocnik moj jest ty, nie ostawiaj mie [org. me] ni wzgardzaj mie, boże” [SStp: FI 26, 15]. Mógł on też występować bez morfemu przeczącego,7 chociaż są na to tylko dwa przykłady, oto jeden

4 Por. SEJPBo 356; Holub, Kopečný 1952, 241; ESJPBa II, 291; SEJL 419; Vasmer 1971, III, 71; Skok 1972, 508-509; ESSJ 25, 107.

5 Według redaktorów ESSJ mogło to być pie. \*ne + i [ESSJ 25, 107].

6 Nieco inne peryfrazy przyjęli autorzy Glosariusza staropolskiego [zob. np. 2008, 3 i 103].

7 Przejrzenie materiału staropolskiego pozwala wysunąć hipotezę o braku konieczności powtarzania drugiej negacji w najstarszych zaświadczonych zda­niach [GHJP 1981, 439]. W języku rosyjskim do XVII wieku, aby zaprzeczyć czasownik, wystarczało samo ni (нu), partykuła przecząca nie (не) była już nie-

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

23

z nich: „.. .aby we wszech uczyncech miał umysł prosty, ni chwałą mocną, ni zyskiem żadnym albo sromem a strachy nakrzywion” [SStp: XV med. R XXII 244]. Omawiany wyraz zaświadczano w konstrukcjach ni... ni, ni.. ani (w różnych konfiguracjach, nawet do pięciu zaprzeczonych w ten sposób elementów w wypowiedzeniu), przykładowo: „Ubogiego ducha ... jest ten,... jen się sam sobie ni wszem nie podoba ani chwali” [SStp: XV med. R XXII, 235] i „A gdyż krolował [sc. Zamri]..., zbył wszytek dom Bazow a nie ostawił z niego ani psa, ni bliźniego, ni przyjaciela jego” [SStp: BZ III Reg 16, 11].

W takich samych funkcjach, jak opisane, występował także wyraz ani,8 który już w dobie staropolskiej miał wyższą frekwencję niż ni. Oby­dwa pełniły w psł. także funkcję partykuły i oznaczały ‘nawet nie, rów­nież nie\*, jak ukazuje cytat z ni: „On jej nie odpowiedział ni słowa” [SStp: Rozm 357].

Partykuła ni mogła oznaczać w najstarszych zabytkach 'nie’, por. „...ni masz imieć boga jinego” [org. gyenego] [SStp: Dek III, 27, 31] w przy­najmniej 29 cytatach9 podanych w SStp. Jednak treść ‘nie’ charaktery­zowała raczej partykułę nie, a nie ni. Wczesne zmieszanie w polszczyźnie znaczeń tych wyrazów może być wynikiem ich utożsamienia wskutek podwyższonej artykulacji głoski e w nie (zwłaszcza w użyciach przed sonomymi m, n- zostały one wydzielone w SStp), na co wskazują iden­tyczne konteksty, jak powyższy, w których użyto nie [por. SStp: Dek III 1-7]. Zbliżonej przyczyny10 można się dopatrywać w dwukrotnym użyciu (w Skardze płockiej i Rozmyślaniu przemyskim) wyrazu ni w znaczeniu ‘nie ma, non esť, por. „Onci był mężobojca..., a w prawdzie nie stał, bo w nim prawdy ni” (quia non est veritas in eo Jo 8, 44) [SStp: Rozm 475].11

W XVI wieku wyraz ni (640 notacji w SStp) występował w identycz­nych znaczeniach i pełnił takie same funkcje składniowe jak w dobie staropolskiej. Jako spójnik współrzędny zaprzeczony wskazywał na sto­sunek łączny (o treści ‘i nie’) i łączył: a) składniki zdania pojedynczego (438 razy), b) zdania składowe lub równoważniki w zdaniu złożonym (64).

potrzebna [Rott-Żebrowski 1982, 268-269]. Pomijam rozbieżności w datowaniu początków literackiego języka rosyjskiego.

1. Ani bywał w dobie staropolskiej poświadczany z rozszerzeniem -ć (anić) i -ż (aniż), lecz to nie zmieniało jego treści (‘i nie’) oraz funkcji w zdaniu (łączył je).
2. W Rozmyślaniu przemyskim musiała to być sytuacja częsta, skoro redak­torzy podali w SStp: etc. bez przywoływania dalszych lokalizacji. Taką pisow­nię można tłumaczyć wpływem wymowy regionalnej odzwierciedlonej w zabytku [por. Twardzik 1997].
3. Wskazuje na to brak analogicznych użyć partykuły ani, którą nie tak łatwo było utożsamić w wymowie z nie.
4. Chociaż warto mieć w pamięci współczesne, potoczne, zdania rosyjskie z analogicznym zastosowaniem ni - por. „Кругом ни души” 'wokół nie ma (żywej) duszy’, „Ни облачка” ‘nie ma ani obłoczka’ obok wypowiedzeń „Ни слова!” ‘ani słowa’ czy „Ни шaгy назад!” ‘ani kroku w tył’ [por. GJR 84-85].

24

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

Partykuła ni w XVI wieku nadal mogła wzmacniać przeczenie (138 po­świadczeń w SXVI), np. „...ten Czermiensky nie boy sye ny starosti a nykogo tez nieslucha” [SXVI: LibLeg 11/61]. Za charakterystyczne należy uznać wyrażenia: ni jeden 'żaden, nikť, ni kąska i ni trochy 'nic, wcale’, ni słow(k)a oraz zwroty ni (się) obaczyć, ni (sam) (w)zwiedzieć.

W artykule hasłowym 3. ni redaktorzy SXVI umieścili odsyłacz do nie. Ogromna liczba poświadczeń wyrazu nie sprawia, że trudno je przeana­lizować na potrzeby niniejszego artykułu, warto jednak zwrócić uwagę, że na 125 054 notacje 54 razy w tekstach wystąpiło ni (w tym 40 razy przed mieć), co wskazuje na możliwość podwyższonej artykulacji głoski e i słuszność przedstawionego rozumowania.12

Już w staropolszczyźnie ani było częściej używane niż ni, w XVI wieku różnica w ich frekwencji jeszcze wzrosła: ani zaświadczono w SXVI 14 207 razy. Wyraz ten był: a) spójnikiem wiążącym współrzędne części zdania pojedynczego lub zdania składowe w wypowiedzeniu złożonym i uwydat­niającym ich stosunek łączny (13 579) oraz b) partykułą wzmacniającą przeczenie ('i nie, nawet nie’ 606 razy). Ani pełnił więc takie funkcje jak wcześniej.13 Nie został on zarejestrowany w znaczeniach 'nie’ i 'nie ma’, jak wyraz ni.

Współcześnie, na przykład w ISJP czy w USJP, ni uznaje się za słowo książkowe. Pełni ono różne funkcje w zdaniu: jako spójnik szeregowy łączy składniki wypowiedzeń wyrażających negację, rzadziej całe takie zdania (np. „Nie mogła ni odetchnąć, ni zaśmiać się głośno” - ISJP), w wyrażeniu ni to..., ni to... łączy składniki zdań twierdzących, aby za­przeczyć temu, o czym składniki te informują, i powiedzieć, że ma miej­sce stan pośredni między tym, do czego odnosi się każdy z nich (np. „Salisz wydał (...) okrzyk ni to grozy, ni zdumienia” - ISJP). Jeśli ni jest partykułą, stoi w zdaniu przed rzeczownikiem, np. coś nie dotyczy ni jed­nej osoby, rzeczy, miejsca itp., i informuje, że nie ma takiej osoby, rze­czy, miejsca itp., którego by dotyczyło (np. „Nie odezwałem się do niego ni słowem” - ISJP).

W USJP neutralny wyraz ani potraktowano jako homonim: wydzie­lono leksem ani I - spójnik i ani II - partykułę przeczącą. Wszystkie funk­cje słowa ni pełni w dzisiejszej polszczyźnie wyraz ani [więcej zob. Kallas 1994], który dodatkowo może poprzedzać czasownik (zarówno w wypo­wiedzeniu z morfemem nie, jak i bez niego) i wówczas informuje o tym, że nie nastąpiło zdarzenie wyrażone tym czasownikiem, choć się go spo­dziewano, co ilustrują cytaty: „Mówiłem do niego głośno, wręcz krzycza-

12 Można by przeanalizować pod tym kątem konteksty z SXVI, w których poświadczono nie (155 notacji, w tym 95 razy przed m).

13 W tekstach z XVI wieku poświadczono bliskoznaczne do ani: spójnik i par­tykułę anić (18 notacji) i w jednym tylko cytacie wyraz aniciem pełniący funkcję spójnika.

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

25

łem. Dorożkarz ani drgnął...” i „Ani się spostrzegła, kiedy nadeszła (...) jesień...”.

Spójniki ni i ani są bliskie znaczeniowo i występują w licznych związ­kach frazeologicznych,14 w niektórych mogą być używane wymiennie. Słowo ni uległo leksykalizacji, o czym świadczy kwalifikator, wskazujący na jego książkowy charakter, ani natomiast pozostało neutralne. Różnią się one także frekwencją w tekstach pisanych [por. Kubicka 2006, 148, 150].

1. **ZAIMKI NIEOKREŚLONE ZAWIERAJĄCE CZĄSTKĘ NI­DO PRZEŁOMU XVI I XVII WIEKU**

Poniżej omówię w porządku alfabetycznym, zaświadczone w dobie staropolskiej lub w XVI wieku, zaimki z prefiksem ni-, który zazwyczaj zaprzeczał treść wyrazu rdzennego; wyrażał 'brak czegoś’, można więc powiedzieć, że miał treść negatywną. Zaimki z morfemem ni- odnosiły się do zbioru pustego (‘niedotyczący osoby, rzeczy, miejsca, czasu itp., żaden (spośród)’).

Przedrostek negacyjny ni- tworzący zaimki przeczące15 był w czasach prasłowiańskich, w języku staro-cerkiewno-słowiańskim i w niektórych językach słowiańskich także później, ruchomy16 [zob. Mirowicz 1964, 363-372; Křižková 1968, 21-39]. Zdaniem S. Urbańczyka „Im słabszy związek języka literackiego z gwarą, tym rzadsze w nim przykłady daw­nego luźnego związku negacji z podstawą” [1968, 287]. W wyrażeniu przyimkowym taki przedrostek stawał przed przyimkiem [por. Moszyński 1984, 249 i 251], co potwierdzają m.in. staropolskie i szesnastowieczne poświadczenia. Z morfemem ni- w takiej pozycji do dzisiaj występują zleksykalizowane konstrukcje: wniwecz (obrócić) i nikczemny (< ni k czemu).

Na podstawie analizy materiału zgromadzonego w słownikach hi­storycznych przypuszczam, iż w wypadku niektórych leksemów trzeba mówić o homonimii powstałej wskutek fonetycznego utożsamienia for­macji zawierających dwa różne formanty: ni- < z psł. \*ni- bądź nie- < < z psł. \*ně- (wskutek podwyższonej artykulacji dawnego ē), gdyż nie za­wsze zaimek z morfemem ni- ma treść negatywną. Współcześnie

14 Przykładowo: ni be, ni me; ni mniej, ni więcej; ni stąd, ni zowąd; ni to, ni owo; ni to, ni sio; ni z tego, ni z owego i Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało; Ani be, ani me, ani kukuryku; Ani widu, ani słychu; Nie móc ruszyć (ani) ręką, ani nogą; (coś, ktoś) (kogoś) ani ziębi, ani grzeje [por. USJP, ISJP; dużo więcej odnotowano ich w SJPDor].

15 Stanowią one podgrupę zaimków nieokreślonych i wyrażają bezpośrednią negację. W artykule wymiennie do zaimek nieokreślony stosuję termin przysłó­wek zaimkowy [zob. Wierzbicka-Piotrowska 2011, 47 i 55, tam literatura].

16 Do dzisiaj taka sytuacja występuje np. w języku rosyjskim, np. „Ни от кого я об этом не слышал” [por. Mirowicz 1964, 368], serbskim i chorwackim [por. przykłady podane przez S. Urbańczyka 1968, 287].

26

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

główną cechą polskich zaimków przeczących jest otwieranie przez nie miejsca w zda­niu dla językowego wykładnika negacji, toteż polskie zdania z zaimkiem przeczącym charakteryzują się tzw. podwójną negacją” [Wierzbicka-Piotrowska 2011, 196; por. Bugajski 1983, 66 i 68; o sytuacjach wyjątkowych zob. Kallas 1998, 234],

która nie była jednak obligatoryjna w historii polszczyzny [por. GJP 359; GHJP 1981, 439; Twardzik 1997, 51; Urbańczyk 1968, 286].

Przytaczając dawne zdania, zwracam uwagę na: obecność bądź brak dodatkowego, nieobligatoryjnego dawniej, wykładnika negacji występu­jącego w zdaniu z zaimkiem przeczącym, ewentualne połączenie omawia­nego zaimka z przyimkiem i szczególne znaczenia zaimków przeczących (nienegatywne).

* 1. Zaimek nic (nics, niczs, niczso) był w dobie staropolskiej wielo­funkcyjny:

1. jako zaimek rzeczowny przeczący wyłączał istnienie jakiejś rzeczy bądź jej części lub ograniczał wartość, znaczenie tej rzeczy;
2. jako zaimek przy słowny przeczący wzmacniał charakter zaprzeczony orzeczenia: "wcale, w ogóle, zupełnie, w najmniejszym stopniu, ani trochę’;
3. jako zaimek przysłowny przeczący w funkcji partykuły przeczącej ne­gował treść zdania: "nie, wcale nie’.

Pierwszą z wyszczególnionych treści ilustrują zdania: brzmiące nie­mal współcześnie „Nie bojcie się wy niczego” [SStp: Gn 175b], niezawierające morfemu nie „Wszystko przez nie [sc. Słowo] się stało, a bez niego stało się nic, co się stało” [SStp: EwZam 285]. Wiele w tym okresie za­notowano wypowiedzeń, w których przyimek stał obok zaimka, a morfem ni- był od niego oddzielony, przykładowo: „...niwczem mnie moje [org. moyę] samnienie ("sumienie’) nie gryzie” [SStp: XV med. SKJ, I, 53]. Liczne musiały być już w staropolszczyźnie związki z zaimkiem nic, skoro tyle zaświadczono ich w tekstach pisanych (np. nie (i)mieć nic ku czemuś, nic komuś nie będzie, nic po kimś; za nic, nizacz, za nic (nie) (i)mieć, liczyć, ważyć; nizacz, za nic nie stać; ku niczemu, wniwecz, w nic przewieść, obrocić).

Jako zaimek przysłowny nic wzmacniał przeczenie orzeczenia (tak na przykład w wersie z wiersza Słoty: „Mnodzy o to nic nie dbają, iż im o czci powiedają” [SStp: Słota, 63] lub był użyty w funkcji partykuły nie - „Je­stli Pan w nas, czyli nic?” [SStp: BZ Ex 17, 7]. Bliskie mu pod względem semantycznym - poza ostatnią z wyróżnionych powyżej funkcji - były w tym okresie zaimki: nice (nisce, niczse), rozszerzony o -eż niceż (nicseż, niczseż) oraz bardziej ograniczony znaczeniowo w stosunku do poprzed­nich nicej (nicsej, niczsej).17

17 O ich budowie pisał Jan Otrębski [1948, 313].

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

27

W tekstach wyekscerpowanych do SXVI wyraz nic zarejestrowano 10 896 razy: w funkcji zaimka przeczącego (7 765), przysłówka (2 982) i partykuły przeczącej (86) oraz w połączeniach acz nic, acz nic ale (55).

Gdy zaimek ten występował w funkcjach składniowych właściwych rzeczownikowi, „w zasadzie się odmieniał” [za: SXVI], zarejestrowano go m.in. w - często polisemicznych - wyrażeniach przyimkowych: o dużej frekwencji wniwecz (472), za nic (210), ni zacz (78), po trzy razy w nic, z ni z czego i ni ocz oraz pojedynczo na nic, ni przecz, za ni zacz. Niekiedy dochodziło w nich do podwojenia przyimka, co świadczy o jego zrośnię­ciu się z zaimkiem [por. Urbańczyk 1968, 287]. Znaczenie omawianego zaimka nie uległo zmianie w stosunku do stanu z poprzedniego okresu.

Jeśli nic został użyty w funkcji liczebnika, nie odmieniał się i oznaczał “ilość zerową’ (245), jak ukazują przykładowe zdania: „poraźili ie aż ich nic nieućiekło” [SXVI: BielKron, 372] i „ia z tych wszytkich rzeczy które Ją twoie / (...) nic od ciebie wziąć niechcę” [SXVI: BibRadzGen, 14/23]. Jako przysłówek był on nieodmienny i miał treść “wcale, zupełnie, by­najmniej’ (2 982), co wynika np. ze zdania „nie płacż wszak to nic nie po­może” [SXVI: BielŻyw, 6].

W XVI wieku nic nadal mógł być (nieodmienną) partykułą przeczącą i oznaczać ‘nie’, jak w zdaniu „Y Jámám tak głupią była / Zemći też kiedy wierzyła: Dżiś iuż nic” [SXVI: KochSob, 62]. Nic o takiej treści mógł też być odpowiedzią na pytanie, np. „Rzekł к nim / muśicie być Jzpiegowie (...). Oni rzekli iż nic” [SXVI: BielKron, 17].18 W dobie staropolskiej nie zareje­strowano połączeń acz nic, acz nic ale oznaczających ‘przynajmniej’. Ilu­struje je średniopolski cytat „Dziwnie sie o to wsżytki białegłowy staraią / / áby były / á gdy być nie mogą / áby sie acż nic zdały czudne” [SXVI: GómDworz Gv].

Funkcje wyrazu nic nie zmieniły się od czasów staro- i średniopolskich: współcześnie jest on używany jako zaimek rzeczowny, aby „zazna­czyć, że nie ma rzeczy ani sprawy, której dotyczyłoby to, o czym mowa” [ISJP], jako podmiot zdań przeczących [por. SJPDor], np. „Nic ich nie łączy” [USJP], oraz jako zaimek przysłowny przeczący, który „wraz ze słowem nie podkreśla, że w żadnym stopniu dane zdarzenie nie miało miejsca; zupełnie nie, wcale nie” [USJP], gdy zaprzecza czasownik [por. SJPDor], np. „Całą noc nic nie spał” [USJP]. Słowa tego używa się też do podkreślenia zaprzeczonego czasownika, np. „Nic tu nie wskórasz”, „Nic się nie bój”. Redaktorzy słowników języka polskiego wydzielili liczne sfrazeologizowane połączenia z wyrazem nic [zob. np. ISJP, USJP, bar­dzo dużo w SJPDor] - o ich istnieniu świadczą już związki staropolskie. Dzisiejsze znaczenia i funkcje składniowe wyrazu nic omówiła E. Wierz­bicka-Piotrowska [2011, 198-199]. 18 18

18 Por. dolnołużyckie nic oznaczające “wcale nie’ [Muka Sł. I, 1007, za: ESSJ 25, 111].

28

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

* 1. Cząstka ni- nadała zaimkowi dzierżawczemu czyj negatywne znaczenie: w dobie staropolskiej niczyj oznaczał ‘niedotyczący nikogo, do nikogo nienależący’. W wyrażeniu przyimkowym morfem ni- stawał przed przyimkiem, tak jest w zdaniu: „Niektorzy z naszych szlachciców... ni pod czyją chorągwią z naszej wojski [org. wyszki] stanowić się obykli” [SStp: Sul, 21]. W XVI wieku również zdarzały się takie poświadczenia, np. „nye grodzylyszmy ninaczyem yedno na swem” [SXVI: ZapWar1522 nr 2279]. Zabytki z tego okresu ukazują, że omawiany zaimek utrzymał wcześniejsze treści.19 Tak jest do dzisiaj: niczyj nadal oznacza „osobę, rzecz lub sprawę, która nie należy do nikogo lub z nikim nie ma związku” [ISJP], np. „Ten pies jest niczyj”, „wraz ze słowem nie sygnalizuje nieist­nienie osoby, do której odnosiłoby się to, o czym jest mowa w zdaniu”, np. „Nigdy nie potrzebował niczyjej pomocy” [USJP].
  2. Odziedziczony z psł. nigda został w polszczyźnie zaświadczony wyłącznie w Psałterzu floriańskim w cytacie „Oświeci20 oczy moje, bych nigda21 (ne umquam) nie usnął we śmierci” [SStp: FI 12, 4]. Był on bli­skoznaczny z wyrazem nigdy (poświadczanym też w uproszczonej po­staci nidy22) w znaczeniu 'w żadnym czasie, ani razu’, który występował w zdaniach z drugą negacją. Typowe użycie zaimka nigdy ilustruje zda­nie „Paszek z Filipem za Staszka nijednej rzeczy nigdy nie ręczył” [SStp: 1407 HubeZb, 87], bez wyrazu nie wystąpił on w cytacie „Dokąd ja idę, wy... nie możecie przyć [przić? - A.E.P. ‘przyjść’; org. przydz], aliż weźmie­cie [org. vezmyeczye] ducha świętego, ale Żydowie nigdy” [SStp: Rozm, 556] - dzisiaj taka konstrukcja nie byłaby możliwa [zob. np. Walusiak 2002, 78].

Dwukrotnie wyraz nigdy został zarejestrowany w znaczeniu ‘niegdyś’, przy czym w konstrukcji niegdy... nigdy... [por. SStp: Rozm, 276] - we­dług redaktorów SStp - mógł zostać użyty pomyłkowo zamiast niegdy (z czym można się tylko zgodzić). Przy takiej interpretacji sens ‘niegdyś’ zaświadcza wyłącznie zdanie „Baczcie, by na nas pomsta nie przyszła, jaż nigdy [org. nygdy] zaraziła lud ejipski” [SStp: Rozm, 92], co przy nie- ukształtowanej w dobie staropolskiej grafii można uznać za niekonse-

19 Chociaż sparafrazowano je w SXVI inaczej niż w SStp, wydzielono też wię­cej znaczeń: żaden do kogoś należący jako jego własność’ (10) i żaden właściwy komuś, należący doń jako część składowa’ (5), żaden przez kogoś przeżywany, doświadczany’ (2), ‘żaden komuś przysługujący, na kogoś skierowany’ (4), żaden przez kogoś popełniony, spowodowany, wyrażony, wydany’ (14).

20 Taką postać trybu rozkazującego przyjmuję za transkrypcją Psałterza flo­riańskiego zawartą w wydaniu Biblioteki zabytków polskiego piśmiennictwa śre­dniowiecznego.

21 Jego odpowiednikiem w Psałterzu puławskim jest wyraz niegda [org. nyegda].

22 Zob. Henryk Oesterreicher [1932, 87-88].

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

29

kwencję zapisu lub pomyłkę autora bądź kopisty tekstu. Potwierdza to brak tak rozumianego nigdy w zabytkach z XVI wieku.

W korpusie zabytków wyekscerpowanych do SXVI zaimek nigdy23 za­rejestrowano 5 546 razy i oznaczał on 'w żadnym czasie, ani razu; wcale, w żadnym wypadku, pod żadnym warunkiem’. Zazwyczaj razem z nim w zdaniu występowała partykuła przecząca (ani, nie), chociaż zdarzały się poświadczenia bez niej (w sumie 73 notacje).

Współcześnie wyraz ten jest charakteryzowany w sposób następu­jący:

Jeśli coś nigdy się nie zdarza, to nie ma takiego momentu ani takiego okresu czasu,

w którym by się zdarzało [ISJP].

Redaktorzy USJP w definicji leksemu nigdy uwzględnili jeszcze inne, poza chronologicznymi, komponenty znaczeniowe: „w żadnej sytuacji, pod żadnym warunkiem; wcale, zupełnie” [por. SJPDor]. Nigdy wystę­puje w sfrazeologizowanych połączeniach jak nigdy oraz jak (gdyby) nigdy nic. Znaczeniem tego zaimka zajmowały się m.in. K. Cyra [1998] i E. Walusiak [2002].

W XVI wieku po raz pierwszy odnotowano intensiuum przenigdy, co większość badaczy łączy z ekspansją superlatywnych formacji przymiot­nikowych z prze- [por. Wierzbicka-Piotrowska 2011, 206-209, więcej zob. Walusiak 2002, 77-84]. Dwukrotnie zarejestrowano go w К SXVII-XVIII, utrzymał się w języku do dzisiaj, w USJP opatrzono go kwalifikatorem książkowy.

* 1. Staropolski zaimek nigdzie miał znaczenia wykluczające jakie­kolwiek miejsce bądź czas: \*w żadnym miejscu, w żadne miejsce’ i ‘nigdy, w żadnym czasie’, co ilustrują zdania „Prorok każdy nigdzie nie jest przeze cnoty, jedno w s[wo]jej znany” [ziemi] [SStp: Rozm, 345] i „...podaliśmą (‘podaliśmy’) mu ośm[iu] [SStp: osm[oy]] wołow, dwie krowie..., ichże on nie ma nigdzie utracić przez tych panow woli” [SStp: XV in. Małk, 118]. Takie same treści miał zaimek w postaci nigdziej rozszerzony

o -j [por. Basaj, Siatkowski 2006, 181], co ukazuje przykład „Nigdziejśmy go nie widzieli” [SStp: Aleksy, 141].

W tekstach z XVI wieku przeważały pod względem frekwencji za­pisy nigdziej (308) nad nigdzie (75), dlatego też hasło w SXVI ma taką postać.24 Zaimek ten oznaczał: ‘na żadnym miejscu; u nikogo’ (293), “w żadnych okolicznościach; nigdy’ (4) oraz ‘do żadnego miejsca, doni­kąd, w żadne miejsce, w żadną stronę; do nikogo; na nic’ (84). Pierwszą

1. ostatnią z tych treści ilustrują zdania: „Nye mogłem nigdzyey naleść

23 Trzykrotnie zaświadczono w zabytkach z XVI wieku bliskoznaczny z nim wyraz nigdyż rozszerzony o -ż.

24 Zaimek nigdzież (24) był wyrazem bliskoznacznym z zaimkiem nigdzie, lecz miał od niego niższą frekwencję.

30

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

cżłowieka onego” [SXVI: LubPs, K2v] i „Bom ia też prosty Polak nigdzyey nie ieżdzaiąc / Tum sie pasł” [SXVI: RejZwierc, 240v].

Współcześnie nigdzie odnosi się tylko do przestrzeni -

Jeśli coś nigdzie się nie znajduje lub nie odbywa, to nie ma takiego miejsca, w którym by się to znajdowało lub odbywało [ISJP],

„w żadnym miejscu” i „do żadnego miejsca, donikąd” [USJP]. Jego struk­turą semantyczną zajmowała się E. Walusiak [2002, 77-84].

W XVI wieku zarejestrowano zaimek przenigdzie wzmocniony o morfem prze-, nie występuje on w indeksie К SXVII-XVIII.

* 1. Zaimek nijaki nie został zaświadczony w najstarszych zabyt­kach, a w SXVI potraktowano go jako wyraz polisemiczny (23 notacje), mimo że charakteryzowały go szczególne, niemal przeciwstawne, zna­czenia (‘pewien, jakiś; bliżej nieokreślony’ (15) i ‘żaden, ani jeden; jako przydawka oznaczająca w zdaniu zaprzeczonym całkowity brak osoby, przedmiotu, właściwości’ - 8 poświadczeń), różna łączliwość i funkcje składniowe.

Pierwsze ze znaczeń wyrazu nijaki o pozytywnej treści ‘pewien, jakiś; bliżej nieokreślony’ ilustrują dwa użycia - w połączeniu z nazwiskiem lub imieniem „Turkom pomogł nijáki Gertuká zdraycá” [SXVI: StryjKron, 617] i w odniesieniu do obiektów [w tańcach] -

...iest niiaki pożytek / abowiem przez to tańcowanie у ciało cżwicżą / у wielką człon­kom ochotność a chypkość przidaią [SXVI: KwiatKsiąż, РЗ].

Konteksty, w których wystąpił tak rozumiany nijaki (nijaki 1.), zga­dzają się z tymi, w których pojawiał się w tym czasie niejaki (kontynuujący psł. \*ně-), co przemawia za tym, aby zaimek nijaki uznać nie za wyraz wieloznaczny, lecz za homonim. Jego semantyka sugeruje, że po powstaniu samogłosek ścieśnionych u niektórych użytkowników docho­dziło do utożsamienia w wymowie zaimka niejaki z nierejestrowanym w najstarszych pismach nijaki, wskutek czego mogły one być identycz­nie zapisywane w tekstach z wieku XVI [więcej o niejakim zob. Piotrow­ska 2013].

Negatywna treść zaimka nijaki (nijaki 2.): ‘żaden, ani jeden’ prze­konuje, iż musiał on kontynuować psł. \*ni-. Użycie zaimka nijaki 2. ilustruje zdanie z podwójnym przeczeniem „Niskąd nie było pomocy niiákiey” [SXVI: GrabowSet, Q4], chociaż nie było ono jeszcze obligatoryjne, co ukazuje interesujący ze względów obyczajowych przykład:

...białagłowa nayniedoskonálsze iest żwirze / miedzy źwirzęty / ázá tym dostoynośći ábo máłey / ábo niiákiey przeciwko dostoynośći męszcźyńskiey” [SXVI: GórnDworz, T8v]. 25

25 Obecnie wyraz nijaki nie zawsze jest zaliczany do zaimków przeczących ze względu na swoje znaczenie [por. Wierzbicka-Piotrowska 2011, 195].

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

31

W kolejnych stuleciach wyraz nijaki mocno ewoluował semantycznie (prawdopodobnie wskutek bliskości artykulacyjnej i znaczeniowej z nie­jakim) i uległ adiektywizacji. Współcześnie jest on zwykle uznawany za jednoznaczny.26 Treść ‘przeciętny, pospolity, niemający żadnych charak­terystycznych cech’ najprawdopodobniej wykształciła się z dawnego po­zytywnego sensu ‘pewien, jakiś; bliżej nieokreślony’ (przez najbardziej prawdopodobny etap pośredni ‘jakiś, niewyróżniający się’). Obecnie wyraz nijaki jest nacechowany: według redaktorów ISJP używa się go z odcieniem dezaprobaty, np. „nijakie, pospolite twarze...”, tak samo jak spokrewnionego z nim rzeczownika nijakość; redaktorzy USJP to znacze­nie analizowanego słowa opatrzyli kwalifikatorem potoczne.

Zaimki przysłówkowe nijak (5) i nijakż (1) zaświadczają w XVI wieku wyłącznie treść 'w żaden sposób, wcale’, która utrzymała się do dzisiaj w pierwszym z nich.

1. Wyraz nijeden został poświadczony w dobie staropolskiej w zna­czeniach - dominującym pod względem frekwencji - ‘żaden, ani jeden, nijaki’ i ‘nikt [żaden, ani jeden z ludzi - A.E.P.]’, co ilustrują zdania „Nijednego zakału w jej źrzenicy nie było” [SStp: Rozm, 21] i „Nijeden cię [? cie - A.E.P.; org. czye] nie potępił? A niewiasta: Nijeden, gospodnie” [SStp: Rozm, 465]. Mógł on występować zarówno w wypowiedzeniach z drugą negacją, jak również w takich, w których jej nie było, chociaż takie poświadczenia są mniej liczne. W dziewięciu cytatach doszło do roz­dzielenia cząstki ni od wyrazu jeden w wyrażeniu przyimkowym.

W SXVI brak artykułu hasłowego nijeden: wynika to z rozwiązań przyjętych przez redaktorów tego słownika.27 Potraktowali oni połącze­nie ni jeden jako wyrażenie (20 użyć) i umieścili takie cytaty w artykule hasłowym ni II.28 Sugerowały to rozdzielne zapisy, np. „botz ia nie nayduję wnim ni iedne winy...” [SXVI: OpecŻyw, 130] i sędźia (...) ni iedney Jtronie niech niebędźie przychylnieyszy” [SXVI: ModrzBaz, 87v]. Wyraże­nie ni jeden było w nich rozumiane jako ‘ani jeden, żaden’.

Ze względu na zbieżność znaczeniową leksemów nijeden i niejeden przytoczę krótkie informacje o ostatnim z nich: treść ‘ani jeden, żaden’29 rejestrowana w najstarszych zabytkach obok znaczenia ‘więcej niż jeden, liczny, liczniejszy’ świadczy o tym, że mogło dojść do utożsamienia lek-

26 W SJPDor i USJP odnotowano - z klasyfikacją chronologiczną - jego sens ‘żadeń w takich zdaniach, jak: „Nie posiadał nijakich uzdolnień”, „Z domu nie otrzymał nijakiej pomocy” [USJP].

27 Wątpliwości co do takiego rozstrzygnięcia w SXVI wyraził W. Twardzik [1997, 55], J. Otrębski również uznał taką formację za jeden wyraz [1926, 180].

28 W haśle ani II. znalazło się w konsekwencji wyrażenie ani jeden (w sumie 14 notacji).

29 Ilustruje ją zdanie: „O przeklęty Judaszu, owa mistrz twoj z wieliką [org. wyelyka] łaską umył tobie nogi, nie jednemu nie podał swą ręką chleba, jedno tobie” [SStp: Rozm, 554].

32

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

semu niejeden pod względem artykulacyjnym i graficznym z wyrazem nijeden30 (‘żaden, ani jeden, nijaki’) zawierającym psł. morfem przeczący \*ni- (nijeden, czyli żaden).30 31 O słuszności takiego rozumowania mogą świadczyć zdania z wyrazami niejeden i nijeden użytymi w identycznych kontekstach i znaczeniu, por. „Nie zabijaj niejednego [org. nyeyednego]” [SStp: Dek, I, 1] i winnym miejscu: nijednego [org. nyyednego] [por. SStp: Dek, II, 3]. W cytacie „Kto vczyni cżystym z niecżystego? nieieden” [non unus] [SXVI: BudBib, lob, 14/4] omawiany wyraz rozumiano jako ‘żaden, nikt’. Takie użycie może świadczyć o homonimii wyrazów z cząstkami nie- i ni- (niejeden i nijeden) powstałej wskutek identycznej ich wymowy po powstaniu samogłosek ścieśnionych. Możliwa jest też interpretacja, że niejeden został użyty w funkcji zaimka uogólniającego [por. SStp: jeden II. w zn. 2.].

Z doby staropolskiej zachowało się więcej poświadczeń wyrazu nie­jeden w znaczeniu ‘ani jeden, żaden’ niż w ‘więcej niż jeden, liczny, licz­niejszy’ (obie notacje z Kodeksu Świętosławów),32 mimo że w XVI wieku dominowało już drugie z nich (248 notacji w SXVI). Jako zaimek liczebny oznaczał ‘więcej niż jeden, wiele a. wielu’ (224);33 mógł zastępować za­imek osobowy, gdy pełnił funkcję rzeczownika;34 w funkcji zaimka przymiotnego (23) miał treść ‘nie ten sam, inny, różny’.35

1. Bliskoznaczne wyrazy nikakie [por. Basaj, Siatkowski 2006, 181] i nikakiej były w dobie staropolskiej bogate semantycznie ('w żaden sposób, nijak, wcale nie, bynajmniej, nigdy’); występowały zarówno w zdaniach z drugą negacją, jak i bez niej. Użycia zaimka przysłownego ilustrują zdania: „Temu się ona ucieszyć nikakie nie mogła” [SStp: BZ, Tob, 10, 7] i „A ty Betleje[m], ziemia żydowska, nikakie mniejsza jesteś w książęciech żydowskich” [SStp: EwZam, 293]. Zbliżone do nich, lecz węższe, znaczenie ('w żaden sposób, nijak, wcale nie, bynajmniej’) miały formacje: nikako, którą ilustruje zdanie (Jozef) „swe boleści i smętku nikako dziewicy Maryjej nie chciał zjawić” [SStp: Rozm, 54], i zaświadczona raz nikakież.

30 Więcej na temat relacji wyrazów niejeden i nijeden zob. [Piotrowska 2013].

31 Sens 'więcej niż jeden, liczny, liczniejszy’ wyrazu niejeden wynika z za­przeczenia słowa jeden (niejeden, ale wielu) przez psł. \*ne- (którym nie zajmuję się w tym artykule).

32 Być może wpłynęło na to znaczenie liczebnika jeden przy przeczeniu [por. SStp I. zn. 3. ‘ani jeden, żaden\*].

33 Np. „Iście nas iuż nie iedno nie/zczęśćie potkało...” [SXVI: Prot, А2].

34 Por. „nie ieden iym iest pokują / ále też у one nie iednemu” [SXVI: ModrzBaz, 54v].

35 Ukazuje to zdanie „A acżkolwiek Paweł Christusow Apostoł powieda / że ten dobrey rzecży żąda / kto Dozorcą być żądą [!] / co się o inszych Vrzędźiech rozumieć może / ále to nie iedná rzecż iest / żędać/ á vpomie się w co wtrącać” [SXVI: ModrzBaz, 43].

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

33

W SXVI odnotowano współpodstawowe zaimki przysłówkowe: nikakić (1), nikakie (22), nikako (spoza korpusu tekstów) o treści “w żaden spo­sób, wcale nie’, ‘żadnym sposobem, wcale’, np. „Xánt gdy długo ná nie [litery] patrzał / Nikaki im nie zrozumiał” [SXVI: BierEz, E3]; nie zostały one zarejestrowane w indeksie К SXVII-XVIII.

1. W SXVI wieku po raz pierwszy zaświadczono zaimek przysłów­kowy nikam (6) w znaczeniu ‘ani trochę z miejsca, ani na krok’, m.in. w sformułowaniu metatekstowym "jako ono mówią”, świadczącym o dy­stansowaniu się autora od tego słowa: „z mieyscá iáko ono mowią nikam” [SXVI: BielKron, 1597/ 612 [Linde]]. W Kartotece SXVII-XVIII nikam za­rejestrowano tylko raz.
2. Dopiero w dobie średniopolskiej został poświadczony zaimek nikędy (6) oznaczający “na żadnym miejscu, nigdzie’ (3) i “przez żadne miej­sce, żadną drogą’ (3), pierwszy z sensów ilustruje zdanie „mnie z mym miłym wszędy Mężem dobrze być muśi: bez niego nikędy” [SXVI: Kocher, 86]. Jeśli chodzi o frekwencję wykazywał on tendencję wzrostową, gdyż w tekstach z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku wystąpił 55 razy.
3. Zaimek nikt był używany w dobie staropolskiej w znaczeniu ‘żaden człowiek, żadna osoba’ zarówno w zdaniach z drugim przecze­niem, jak i w takich, w których było tylko jedno. Wypowiedzenia z po­dwójnym przeczeniem są dla nas zupełnie zrozumiałe [por. „Nie zabijaj nikogo” - SStp: Dek, I, 5-7. IV. V 1.4], niemożliwe są natomiast współcze­śnie użycia wyrazu nikt bez zaprzeczonego czasownika, typu „Nikt może jego jimienia brać” [SStp: OrtKal, 189].

Sytuacja nie uległa zmianie w dobie średniopolskiej, gdy licznie repre­zentowany w tekstach pisanych z XVI wieku (2 520) zaimek nikt oznaczał ‘żadnego człowieka, żadną istotę nadprzyrodzoną, żadne zwierzę, żadne stworzenie żyjące’. W zasadzie występował on w wypowiedzeniach z par­tykułą nie (2 373), chociaż zarejestrowano w korpusie SXVI 143 zdania niezaprzeczone, np. takie „iż też zakazane macie ni skim przymierza brać” [SXVI: BielKron, 47v], które dodatkowo ilustruje, że cząstka ni w wyra­żeniu przyimkowym mogła być oddzielona od zaimka przez przyimek.

Współcześnie zaimek nikt odnosi się do osób (ewentualnie do zwie­rząt) i

wraz ze słowem nie, rzadziej bez tego słowa, sygnalizuje nieistnienie osoby o właści­wościach określonych w danym zdaniu [USJP]. 36

36 Bliskoznaczne do niego były w dobie staropolskiej zaimki niktej [zob. Basaj, Siatkowski 2006, 181-182 i Otrębski 1948, 313], nikty, niktyż i nikt (?) mające jednak dużo niższą frekwencję. Wyraz niki jest spolszczeniem czes. niko- hého [tak w SStp i Basaj, Siatkowski 2006, 181-182].

34

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

Nie zmienił on funkcji w stosunku do stanu scharakteryzowanego powyżej. Jeśli mówimy współcześnie, że (ktoś) jest nikim, uważamy, że jest on osobą mało wartościową, bez znaczenia i pozycji w danym śro­dowisku, nie liczymy się z nią [por. ISJP]. Rzadko pojawia się w uży­ciu rzeczownikowym w takich kontekstach, jak „Ja jestem nikt, zero, rozumiesz?”. Osobę mało ważną można też określić lekceważąco zaim­kiem nic, którego zazwyczaj nie odnosi się do ludzi, np. „Takie nic będzie mnie pouczać!” [ISJP, zob. przykłady w SJPDor]. Dokładniejszą charak­terystykę współczesnych funkcji tego zaimka można znaleźć w pracy E. Wierzbickiej-Piotrowskiej [2011, 198-199].

1. Wyraz niktory został w dobie staropolskiej zaświadczony w dwóch trudnych do powiązania znaczeniach: ‘żaden’ (2) i ‘pewien, jakiś’ (5). Wydaje się, że tak jak w wypadku wyrazów nijaki i niejaki, można mówić o utożsamieniu leksemów niktory i niektory (< psł. \*ně-). Bez uwzględnienia sensu całego kontekstu nie sposób ich od siebie od­różnić37 z uwagi na niekonsekwentną grafię i możliwość podwyższonej wymowy dawnej samogłoski jać (ě).

Wyraz niktory rozumiany jako ‘żaden’ jest zaświadczony m.in. w cy­tacie

Namienił im [sc. Piłat] dw[u] jednego Barabasza... a postawił im Jezu Krysta... i nie

chciał im niktorego inszego namienić [SStp: Rozm, 808].

W większej liczbie poświadczeń omawiane słowo było rozumiane jako ‘pewien, jakiś’, np. w kontekście łacińskim „Quidam, id est aliquis, nik­tory” [SStp: ca 1500 Erz, 52] czy w zdaniu „Prosił niktory rycerz świętego Bemarta, aby jemu nauka dał o rządzeniu czeladzi” [SStp: XV p. post RI, s. XXXVII].

W SXVI wyraz niktory omówiono w jednym artykule hasłowym z nie­ktory (4 124 poświadczeń): redaktorzy słownika podali 148 pewnych za­pisów w formie niktory, jednak wydzielone przez nich treści nie wskazują na to, by kontynuował psł. \*ni~. Wyraz ten nie został zarejestrowany w indeksie К SXVII-XVIII.

1. Wyraz niżadny nastręcza trudności interpretacyjnych, ponie­waż wydaje się współcześnie - przy zestawieniu go z żadnym - że morfem ni- był w nim redundantny, co wynika chociażby ze zdania „Ustawiamy [org. vstawyamy],38 aby żądny ziemianin nasz z niżadnym cudzoziemcem

37 Jednak różne treści wyrazu niktory sugerują, że powinno się go trakto­wać jak homonimiczny i, być może, po ponownym przeanalizowaniu kontekstu i uwzględnieniu cech grafii danego zabytku - uznać poświadczenia o treści ‘pe­wien, jakiś’ za przynależne do wyrazu niektory.

38 Czasownika ustawiać użyto w tym cytacie w znaczeniu ‘ustanawiać, za­rządzać, ustalać, nakazywać’ [SStp].

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

35

na zakład nie jigrał” [SStp: Dział, 37]. W omówionych dotychczas wyra­zach z cząstką ni- taka sytuacja nie występowała.

Istnieją dwie powszechnie podawane etymologie wyrazu niżadny (po­świadczany także w wariancie niżądny z samogłoską nosową):

1. odnotowana przez F. Miklosicha, który wywodził go od psł. czasow­nika \*żędati 'żądać, pragnąć’ (ze zmianami semantycznymi od 'pożą­dany’ —► 'cenny’ —> 'rzadki’ —► ‘nikt, ani jeden’) [por. Basaj, Siatkowski 2006, 182, 493; Machek 1968, 721] i zakładał denazalizację dawnej nosówki pod wpływem języka czeskiego lub nietypowe dla polszczy­zny przejście samogłoski ą w a [za Otrębskim 1926, 182-183];
2. zgodnie z którą niżaden / niżadny pochodzi z psł. połączenia \*niže-edьnъ 'ani jeden’ z kontrakcją i przegłosem psł., wskutek czego doszło do zatarcia budowy morfologicznej wyrazu i fałszywej dekom­pozycji (\*ni-že-edьnъ —> \*ni-žědьnъ —► ni-żaden) [por. Otrębski 1926, 184; ESSJ, 25, 108-109; Brückner 1970; Basaj, Siatkowski 2006, 493; Siatkowski 1978].

Budową i znaczeniem tego zaimka zajął się bardzo dawno temu Jan Otrębski w artykule zatytułowanym Żaden. Według niego formą podsta­wową, od której trzeba wychodzić przy etymologii jest właśnie niżaden / / niżadny, który wskutek zmian głosowych przestał być wyrazisty słowo­twórczo, co stało się przyczyną przesunięcia granicy morfologicznej i wy­abstrahowania (po odcięciu ni-) formy żaden, wcześniej nieistniejącej. Rekonstrukcja wyprowadzająca wyraz niżadny od psł. \*еdьпъ wzmoc­nionego partykułą \*-že- jest, moim zdaniem, bardziej przekonująca39 od pierwszej z powyższych etymologii ze względu na znaczenie omawianego zaimka, analogie winnych językach słowiańskich (np. słoweń. (n)obeden) i innych indoeuropejskich (przede wszystkim w niemieckim), nie wymaga też objaśniania utraty nosowości w języku polskim.40

W zabytkach staro- i średniopolskich niżadny miał treść 'żaden, nijaki, ani jeden’ i początkowo był poświadczany zarówno w zdaniach z drugą negacją, jak i w takich z jedną. Jego użycia ilustrują cytaty: „Ano je nękali Ejipscy [org. Egipscy],41 aby precz wyszli, a nie dadząc im uczynić niżadnego omieszkania” [SStp: BZ, Ex 12, 39] i „Dzieci tego umarłego... niżądne prawo ku przerzeczonym rzeczam mają” [SStp: OrtBrRp, 32, 2]. Gdy zaimek ten występował obok rzeczownika człowiek, znaczył 'nikt’. Dwukrotnie - wskutek substantywizacji - miał treść 'nikt’ (elipsa rzeczownika człowiek), na co zwrócił uwagę już J. Otrębski [1926,

39 Opowiedzieli się za nią m.in. R. Nahtigal, O. N. Trubaczew, G. Y. Shevelov, a ostatnio H. Popowska-Taborska i W. Boryś [1996, 111]; etymologię wywodzącą wyraz żaden od psł. czasownika \*żędati przyjął natomiast w dawniejszej publi­kacji J. Siatkowski [1978] i A. Musić [za: Ilešić 1927, 59].

40 J. Otrębski mówił o wtórnej nosowości, która ma liczne analogie w róż­nych wyrazach.

41 Taką transkrypcję przyjmuję za Chrestomatią staropolską [1984].

36

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

179]. Tak jak w innych wyrażeniach przyimkowych, w słowie niżadny morfem ni/ ni- mógł być dawniej wstawiany przed przyimkiem, świadczy

o tym przykładowy cytat „Nie wchodź [wchodzi? - A.E.P.; org. wchodzy] ni w żadną zmowę z ludźmi tych krain” [SStp: BZ, Ex 34, 15; por. SStp: Dział, 51].

Już pod koniec XV wieku niżadny był archaizmem, na co wskazuje jego wyższa frekwencja w dobie staropolskiej niż w XVI wieku i brak wśród haseł w indeksie К SXVII-XVIII. Prawdopodobnie wypierał go z ję­zyka bliskoznaczny żaden. Jako archaizm peryferyczny omawiany wyraz przetrwał w języku kaszubskim w postaci ńižoden żaden, ani jeden’ i sło­wińskim ńižoden żaden, ani jeden’ [Popowska-Taborska, Boryś 1996, 69].

Na osiem notacji w materiałach z korpusu SXVI niżadny (omówiony w jednym artykule hasłowym z niżądnym) sześć razy był zapisany roz­łącznie, w tym raz rozdzielony przyimkiem. W tym okresie zawsze wystę­pował w zdaniu zawierającym drugie przeczenie.

1. **PODSUMOWANIE**

Niniejszy artykuł ma charakter materiałowy: zebrałam w nim wyrazy kontynuujące w dobie staropolskiej i na początku średniopolskiej prasło­wiański morfem \*ni: wyrazy ni i ani oraz zaimki przeczące z cząstką ni-, będące pierwotnie złożeniami42 [por. STJ, 462]. Skupiłam się na najwcze­śniejszych poświadczeniach, aby ukazać pierwotne funkcje składniowe

i semantyczne takich formacji. Niewątpliwie warto by kontynuować dzieje zaimków z cząstką ni-, aby pokazać ich ewolucję w polszczyźnie na ma­teriałach z kartoteki SXVII-XVIII i późniejszych pozycjach leksykograficznych (także gwarowych), gdyż współcześnie wiele z nich w ogóle nie występuje, a pozostałe utraciły niektóre z dawnych znaczeń. Przejrzenie odpowiednich haseł ze SJPDor pozwala przypuszczać, że dużo interesu­jącego materiału znajduje się w kartotece Słownika języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego.

W wypadku kilku leksemów zwróciłam uwagę na możliwość powsta­nia homonimów zawierających taki sam zaimek i różne morfemy: ni- oraz nie- (z psł. \*ně-).43 Podobną wymowę cząstek nie- i ni-, która ma swoje odzwierciedlenie w zabytkach, najlepiej prześledzić, zestawiając

42 Inne języki słowiańskie zaświadczają więcej takich formacji [zob. ESSJ].

43 Głoska ě utożsamiła się w dobie staropolskiej z ē, a ono wskutek podwyż­szenia artykulacji (po zaniku iloczasu i powstaniu samogłosek ścieśnionych) mogło się utożsamić z i. Wydaje się, że - niezależnie - takie zjawisko mogło do­tyczyć części spośród omawianych wyrazów w języku ukraińskim [por. ESSJ, 24, 921, górnołużyckim, niektórych dialektach języka rosyjskiego, serbskiego i chorwackiego [zob. ESSJ, 25, 119, 142, 145].

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

37

dawne znaczenia wyrazów niegdy i nigdy, niejaki i nijaki, niejeden i nijeden, niekakie i nikakie oraz niektóry i niktóry. O sytuacjach wątpliwych i niejednoznacznych użyciach wyrazów z morfemem ni- więcej napisałam w artykule, w którym scharakteryzowałam zaimki nieokreślone z cząstką nie- [zob. Piotrowska 2013].

**Skróty**

goc.

ie.

lit.

łac.

łot.

niem.

pie.

psł.

słoweń.

st.łac.

st.w.niem.

język gocki

języki indoeuropejskie  
język litewski  
łacina

język łotewski

język niemiecki

język praindoeuropejski

język prasłowiański

język słoweński

język starołaciński

język staro-wysoko-niemiecki

ESJBa

ESSJ

GHJP

GJP

GHJR

GJR

Glosariusz

ISJP

К SXVII-XVIII Linde SEJL SEJPBo

* A. Bańkowski, Etymologiczny słownik języka polskiego, t. 1-2,  
  Warszawa 2000.
* O. H. Трубачев (ред.), Этимологический словарь славянских  
  языов, выпуск 24, 25, Москва 1997, 1999.
* Z. Klemensiewicz, Т. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, Grama-  
  tyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1981.
* T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, Gra-  
  matyka języka polskiego, Kraków 1923.
* T. Rott-Żebrowski, Gramatyka historyczna języka rosyjskiego  
  z ćwiczeniami, Lublin 1982.
* M. Froelichowa, M. Kwiatkowski, S. Łaszewski, Gramatyka ję-  
  zyka rosyjskiego, wyd. V, Warszawa 1962.
* W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), Glosariusz staropolski. Dydak-  
  tyczny słownik etymologiczny, Warszawa 2008.
* M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, War-  
  szawa 2000.
* K. Siekierska, W. Gruszczyński (red.), Kartoteka Słownika ję-  
  zyka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku.
* S. B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 1-6, Warszawa 1807-  
  -1814 (wersja elektroniczna).
* W. Smoczyński, Słownik etymologiczny języka litewskiego,  
  t. 1-2, Wilno 2007.
* W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków  
  2005.

SEJPBr - A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, War­

szawa 1970.

38

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

SJPDor - W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.

SGP - J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. I-XI, Kraków 1900-1911. SStp - S. Urbańczyk (red.), Słownik staropolski, t. 1-11, Warszawa-Kraków 1953-2002.

STJ SXVI USJP WSEHJP -

Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, Słownik terminologii językoznawczej,  
Warszawa 1970.

M. R. Mayenowa (red.), Słownik polszczyzny XVI wieku, t. I-XXXIV,  
Warszawa 1966-2012.

S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 1-6, War-  
szawa 2003.

K. Długosz-Kurczabowa, Wielki słownik etymologiczno-historyczny  
języka polskiego, Warszawa 2008.

Bibliografia

M. Basaj, J. Siatkowski, Bohemizmy w języku polskim. Słownik, Warszawa 2006.

1. Bednarczuk, Zasób prasłowiańskich spójników parataktycznych [w:] T. Milew­

ski, J. Safarewicz (red.), Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Spławiński, Kraków 1963, s. 61-65.

T. Benni, Kużdy żołnierz nie umiera, „Język Polski” 1928, XIII, s. 65-68.

T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, Gramatyka języka pol­skiego, Kraków 1923.

Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego, kierownik W. Twardzik, IJP PAN, 2002-2006 (wersja elektroniczna).

W. Birkenmajer, Każdy nie..., „Język Polski” 1928, XIII, s. 154.

A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 1970.

M. Bugajski, Morfem nie we współczesnym języku polskim i w zasadach pisowni, Wrocław 1983.

K. Cyra, Struktura semantyczna leksemu nigdy, „Poradnik Językowy” 1998, z. 8-9, s. 1-7.

W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny, Warszawa 2008.

M. Froelichowa, M. Kwiatkowski, S. Łaszewski, Gramatyka języka rosyjskiego, wyd. V, Warszawa 1962.

M. Grochowski, Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia, Wro­cław 1986.

F. Ilešić, Polskie żaden, „Język Polski” 1927, z. 2, s. 59.

A. Janowska, M. Pastuchowa, Niebezpieczna kompetencja, „Poradnik Językowy” 1995, z. 8, s. 11-20.

K. Kallas, Syntaktyczne cechy spójnika i partykuły ANI, „Polonica” 1994, XVI, s. 103-125.

K. Kallas, Zaimki przeczące w polskim zdaniu, „Prace Filologiczne” 1998, XLIII, s. 229-235.

J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. I-XI, Kraków 1900-1911.

Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, Gramatyka historyczna ję­zyka polskiego, Warszawa 1981.

E. Klich, Każdy nie..., „Język Polski” 1929, XIV, s. 25.

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI SEMANTYCZNEJ WYRAZÓW NI I ANI...

39

H. Křižková, К вопросу о так называемой двойной негации в славянских языках, „Slavia” 1968, 37 (1), s. 21-39.

Е. Kubicka, Jednostki języka o kształcie ni, „Polonica” 2006, XXVI-XXVII, s. 147-160.

L. Malinowski, Jeszcze nimogę, „Prace Filologiczne” 1899, V, s. 112.

L. Malinowski, Niтат, nimogę, „Prace Filologiczne” 1886,1, s. 191-192.

A. Mirowicz, Rosyjskie konstrukcje nieosobowe z zaimkami typu некого, нечего i odpowiadające im konstrukcje polskie, „Prace Filologiczne” 1964, XVIII, s. 363-372.

L. Moszyński, Wstęp do filologii słowiańskiej, Warszawa 1984.

H. Oesterreicher, Staropolskie nidy, „Język Polski” 1932, XVII, s. 87-88.

J. Otrębski, Żaden, „Język Polski” 1926, XI, s. 179-185.

J. Otrębski, Życie wyrazów w języku polskim, Poznań 1948, s. 313.

H. Popowska-Taborska, W. Borys, Leksyka kaszubska na tle słowiańskim, War­szawa 1996.

S. Rospond, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1973.

T. Rott-Żebrowski, Gramatyka historyczna języka rosyjskiego z ćwiczeniami, Lu­

blin 1982.

J. Siatkowski, Bohemizmy fonetyczne w języku polskim, t. II, Wrocław 1970, s. 25-28.

J. Siatkowski, Jeszcze raz o słowiańskim żaden 'nikt, ani jeden', „Slavia Orien­tal” 1978, XXVII, s. 203-205.

P. Skok, Etimilogijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika, t. II, Zagreb 1972.

O. H. Трубачев, Лингвическая география и этимологические исследование, „Вопросы Языкознания” 1959, VIII, s. 28-33.

W. Twardzik, О uważniejszym aniżeli dotychmiast tekstu staropolskiego czyta­niu i jakie z tego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna, Kra­ków 2007.

S. Urbańczyk, Z dziejów przedrostka „nie-": pozycja przyimka, „Slavia Occiden­tal” 1968, 27, s. 285-288.

E. Walusiak, O nigdzie, nigdy i przenigdy. Wstępna analiza semantyczna, „Polo­nica” 2002, XXI, s. 77-84.

Z. Wanicowa, Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę, Kra­ków 2009.

E. Wierzbicka-Piotrowska, Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia se­mantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne, Warszawa 2011.

W. Wydra, W. Rzepka, Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543, Wrocław 1984.

40

AGNIESZKA EWA PIOTROWSKA

An attempt to characterise words **ni** and **ani** and indefinite pronouns  
with the particle **ni-** in Old Polish and Middle Polish ages in terms  
of semantics (on a dictionary material)

Summary

This paper presents etymology, semantic and syntactic functions of conjunctions and negative particles ni and ani as well as indefinite pronouns with prefix ni-: nic, niczyj, nigda, nigdy, nigdzie, nijaki, nijeden, nikakie, nikt, niktóry, niżadny, nikam and nikędy together with examples of their usages in the oldest surviving texts from the period until the end of the 16th century.

It is hypothesised that in the case of some of the above-listed lexemes a homonymy occurred as a result of phonetic merger of forms including two different formants: ni- < from Proto-Slavic \*ni- or nie- < from Proto-Slavic \*ně- (after the formation of constricted vowels), which is noticeable upon comparison of the past meanings of words such as niegdy and nigdy, niejaki and nijaki, niejeden and nijeden, niekakie and nikakie, as well as niektóry and niktóry.

Trans. Monika Czarnecka

Kinga Tutak

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

**DEDYKACJA** I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY  
W DRUKACH POLSKICH XVI I XVII WIEKU

Głównym przedmiotem mojego zainteresowania stały się nazwy ga­tunkowe1 funkcjonujące w XVI- i XVII-wiecznych drukach polskich, przysługujące takim tekstom, o których tożsamości decyduje akt ofiaro­wania, poświęcenia komuś dzieła. Dedykacje w dawnej książce, w prze­ciwieństwie do współczesnych inskrypcji dedykacyjnych, wyróżniały się złożoną strukturą, która nawiązywała do gatunków o proweniencji sta­rożytnej, tj. listu i przemowy. Jerzy Schnayder we wstępie do Antologii listu antycznego charakteryzuje twórczość epistolarną starożytnych Gre­ków i Rzymian, pokazuje różnorodność, bogactwo treści ich listów oraz dowodzi, że owa treść

rozsadzała poniekąd normalną formę listu (...). A więc można było formę listu jak gdyby wyodrębnić, a potem użyć jej jako dogodnej ramy kompozycyjnej, w którą wtła­czało się treść dowolną [Schnayder 1959, XXXII].

Stąd taka popularność listów publicystycznych, dydaktycznych, na­ukowych czy dedykacyjnych. List jako rama literacka stanowił dogodną formę dedykacji, a ukształtowane na podobieństwo formuł epistolarnych terminalne części dedykacji pozwalały na jej wydzielenie w przestrzeni książki. Odgrywały również ważną rolę z punktu widzenia realizacji stra­tegii nadawczo-odbiorczej, ponieważ zawierały określenie adresata połą­czone z postulowanym stosunkiem odbiorcy do nadawcy oraz określenie stosunku nadawcy do adresata. Wydaje się, że twórcy dedykacji zdawali sobie sprawę ze znaczenia formy listu w procesie nawiązywania i umac­niania kontaktu (pośredniego) z odbiorcą - nie tylko prymamym,1 2 ale i wirtualnym, list dedykacyjny miał bowiem charakter listu otwartego.

1 Rozważania przedstawione w tym artykule mają charakter „okołogenologiczny”. Nie tyle wiążą się z badaniem nazewnictwa genologicznego skodyfikowanego przez teorię, ile z tropieniem i odtwarzaniem materialnych, językowych śladów ówczesnej świadomości genologicznej. Tych wskazówek genologicznych poszukiwałam w samych tekstach oraz w XVI- i XVII-wiecznych leksykonach.

2 Za odbiorcę prymarnego uznaję eksplicytnego adresata utworu dedykacyj­nego, przywoływanego przez nadawcę dedykacji zwłaszcza w formule inicjalnej, adresowo-salutacyjnej, przypisania.

42

KINGA TUTAK

Może o tym świadczyć nomenklatura, nazwy (gatunkowe), którymi posłu­giwali się twórcy dedykacji. Pojawiały się one i w tekście głównym dedy­kacji, i w miejscach szczególnych, wyróżnionych w przestrzeni druku, tj. w nagłówkach oraz jako żywa pagina, dostarczając odbiorcy informacji niezbędnych przy identyfikacji tekstu, przyciągających jego uwagę i ste­rujących nią. Oto wybrane przykłady:

* rzeczownik bez członu określającego:
* epistola (nazwa łacińska od greckiego epistole): Helena Unglerowa do Zygmunta Augusta w Księgach o gospodarstwie Piotra Crescentyna 1549;
* epistoła (nazwa spolszczona): Mikołaj Szarffenberger do Zygmunta Augusta w Nowym Testamencie 1556;
* list: Andrzej Glaber do Piotra Kmity w Żołtarzu Dawidowym Walen­tego Wróbla 1539;
* rzeczownik z przydawką gatunkową:
* epistola dedicatoria: Bartłomiej Groicki do Jana Tarnowskiego w Porządku sądów 1559;
* list ofiarowny: Szymon Budny do Krzysztofa Lasoty w dziele O urzę­dzie miecza używającem 1583;
* list zalecający: Andrzej Glaber do Piotra Kmity w Żołtarzu Dawidowym Wróbla 1539.

Listów dedykacyjnych nie uwzględniono ani nie opisano w ówcze­snych listownikach, czyli w podręcznikach sztuki pisania listów.3 Na przykład w pierwszym polskim wczesnorenesansowym listowniku Jana Ursyna z Krakowa, wydanym po raz pierwszy pod koniec XV w., znaj­dziemy podział na cztery rodzaje listów (za Cyceronem) i na 17 typów. Listy dedykacyjne mają cechy listów polecających i pochwalnych. Listy polecające według Ursyna

są to listy, które piszemy do przyjaciół lub do osób, które zajmują jakieś wyższe sta­nowisko, a nas otaczają życzliwością i sympatią, polecając im osoby drogie nam albo

związane z nami węzłami miłości czy zażyłości [Ursyn 1957, 10].

Wystarczy teraz osoby zastąpić książkami, a otrzymamy charakte­rystykę listów dedykacyjnych. Jan Ursyn zaopatrzył swój podręcznik w dwa listy. W pierwszym prosi Filipa Kallimacha o radę w sprawie wy­dania dzieła, drugi jest utworem dedykacyjnym skierowanym do kardy­nała Fryderyka Jagiellończyka. W spisie treści został on określony jako list wstępny (epistola prohemialis) [ibid., 2], w nagłówku zaś jako przed­mowa (prefatio) [ibid., 5].

3 Według Alberta Gorzkowskiego „(...) posługiwanie się terminem list dedy­kacyjny w odniesieniu do nazewnictwa istniejącego w teorii XVI-wiecznej sztuki epistolarnej jest swoistym nadużyciem: Jan Ursinus w Modus epistolandi nigdzie nie posługuje się terminem epistola dedicatoria, nadaremnie będziemy też szu­kać go u Erazma z Rotterdamu czy Scaligera” [Gorzkowski 2003, 15].

DEDYKACJA I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY W DRUKACH POLSKICH... 43

Także w XVI- i XVII-wiecznych drukach polskich w nagłówkach i w żywej paginie występowały rzeczowniki przemowa, przedmowa oraz prefacyja. Taka konceptualizacja zdaniem Barbary Otwinowskiej wiąże się z jednej strony z jednostkowym, artystycznie i funkcjonalnie skom­ponowanym, tworzącym osobną całość fragmentem mowy (parole) poję­tej jako językowa działalność człowieka, z drugiej - z podstawową formą wymowy i jednym z najważniejszych gatunków prozy artystycznej, tj. li­teratury mówionej oraz pisanej [por. Otwinowska 1998]. Intelektualne i emocjonalne porozumienie między twórcą dedykacji a jej adresatem zadzierzgnięte w inicjalnych partiach utworu dedykacyjnego właśnie tu znajduje kontynuację i rozwinięcie.

Rzeczownik prze(d)mowa mógł stanowić człon samodzielny lub mógł pełnić funkcję członu głównego w rozbudowanej grupie nominalnej o postaci prze(d)mowa do... / ku..., np. Przedmowa w nagłówku (Ku Wielmożnemu panu Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna / (...) Stanisława Orzechowskiego (...) Przedmowa) oraz w żywej paginie Przedmowa / / do J.M. Pana Jordana Spytka w dedykacji Stanisława Orzechowskiego w jego dziele Rozmowa albo Dyjalog z 1563 roku. W podobny sposób były określane wypowiedzi kierowane do czytelnika nieskonkretyzowanego, reprezentującego pewną publiczność czytelniczą. W nagłówkach jako kalka łacińskiego wyrażenia praefatio ad lectorem pojawiała się grupa nominalna prze(d)mowa do czytelnika / ku czytelnikowi, a jej fakulta­tywnym rozwinięciem i uzupełnieniem były epitety określające czytelnika jako łaskawego, sprzyjaznego, nabożnego, chrześcijańskiego. Grupa ta mogła podlegać różnym przekształceniom (zmiana kolejności członów, wprowadzenie imienia i nazwiska nadawcy, tytułu dzieła, rozbudowa grupy przyimkowej oraz członu konstytutywnego grupy nominalnej), w tym „obróbce” stylistycznej, żartobliwej parafrazie:

Przedmowa ku themu co ma cżyść / a co ma rozumieć o tych ksiąszkach

[M. Rej, Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego, 1560]

Do łaskawego a w prosthoćie Krześćiańskiey się kochaiącego cżytelnika / prosta a kroćiuchna przedmowa

[G. Paweł, O różnicach teraźniejszych, 1564]

Przedmowa dwu Baranow o iedney głowie [M. Bielski, Rozmowa nowych proroków dwu baranów o jednej głowie, 1566/1567]

Anna Sitkowa [2002, 38] zbieżność nazw wypowiedzi adresowanych do odbiorcy prymarnego i wirtualnego tłumaczy wspólnym wzorcem obu struktur, tj. monologiem retorycznym. Niewątpliwie w obu tych cząst­kach konstrukcyjnych dawnej książki były podejmowane i rozważane podobne zagadnienia związane z samym dziełem. Pojawiały się więc uwagi na temat okoliczności powstania dzieła, jego struktury i zawarto­ści treściowej, przeznaczenia, wreszcie pożytków płynących z lektury (po-

44

KINGA TUTAK

znawczych, duchowych, praktycznych). Są to jednak zaledwie wstępne spostrzeżenia, a temat zasługuje na odrębne opracowanie.

Sam rzeczownik dedykacja należy do słownictwa o proweniencji ła­cińskiej. Autorzy Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce [III, 143] od­notowali następujące znaczenia leksemu dedicatio / dedicacio:

1. w znaczeniu właściwym: 1) »poświęcanie (kościołów, przedmiotów kultu itp.)«, 2) »coroczne święto, uroczystość poświęcenia kościoła«;
2. w znaczeniu przenośnym »oświadczenie, zapewnienie«.

Rzeczownik ten nie ma swojej dokumentacji ani w Słowniku staro­polskim, ani w Słowniku polszczyzny XVI wieku [SPXVI]. W materiałach SPXVI występuje natomiast czasownik dedykować,4 poświadczony zale­dwie sześć razy. Trafił on do polszczyzny w dobie średniopolskiej, kiedy to bezpośrednie wpływy łaciny - początkowo ograniczone i słabe [Wal­czak 1995, 143] - rozwinęły się na fali renesansowego jej uwielbienia w XVI w. i upowszechniły się w wieku XVII [Klemensiewicz 1981, 339].

Przedstawione przez autorów Słownika łaciny średniowiecznej w Pol­sce definicje rzeczownika dedicatio znajdują potwierdzenie w słownikach XVI- i XVII-wiecznych:

* u Calepina [1590, 393]: Dedicatio. Consecratio. Pol. Poswiecenie, offiarowanie; Dedico. Consecro, religiosum facio, religione devincio. Pol. Offiaruje, oddawam;
* u J. Mączyńskiego [1564, 85]: Dedicatio, Poswięcanie / Przywłasz­czenie; Dedico, Obowięzuję / Przywłaszczam. Consecrare et dedicare, ibid. Dedicaui tibi hos libellos, Przypisałem ci ty ksiąszki. Dedicare alicui Bibliothecam, Odkażać / Przywłaszczyć. Dedicatus, Przypisany Poswięcony;
* u Knapiusza [1644 II, 207]: Dedicatio. Poświącanie. Poślubienie. Fest; Dedico. Poświącam. Przypisuję. Wystawiam. Pokazuję, et sub Ob­wieszczam.

Wszystkie pojawiające się w przytoczonych definicjach ekwiwalenty łacińskiego rzeczownika dedicatio rejestruje SPXVI. Analizą objęłam nie tylko rzeczowniki, ale i odpowiadające im czasowniki. Właśnie obec­ność czasownika przypis(yw)ać w definicjach J. Mączyńskiego i Kna­piusza zadecydowała o uwzględnieniu rzeczownika pochodzącego od tego czasownika. Czasowniki funkcjonujące jako ekwiwalenty dedyko­wać są trójmiejscowe, otwierają pozycje markowane przez zaimki ktoś, coś, komuś (ktoś poświęca / ofiarowuje / przypisuje / przywłaszcza coś komuś), co odpowiada łacińskiej rekcji czasownika dedico, dedicare. Rze­czowniki odczasownikowe (poświęcenie, ofiarowanie, przypisanie, przy­właszczenie) przejmują tę rekcję z pewną zmianą: (przez kogoś) czegoś komuś, na przykład przypisanie przez kogoś czegoś komuś. Przy doborze przykładów do analizy nałożyłam na tę ogólną charakterystykę argumen-

4 W słownikowej definicji tego leksemu znajdziemy jedynie jego ekwiwalenty, tj. ofiarować, przypisać i przypisywać [SPXVI, IV, 568].

DEDYKACJA I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY W DRUKACH POLSKICH... 45

tów jedno ograniczenie, mianowicie brałam pod uwagę cytaty, w których w pozycji zamarkowanej przez coś (czegoś przy rzeczownikach) występo­wało znaczenie 'dzieło, utwór, teksť. Interesowały mnie zwłaszcza po­świadczenia wystąpień leksemów rzeczownikowych i czasownikowych, udokumentowane w cytatach - fragmentach wyekscerpowanych z XVI-wiecznych druków. Rozbudowałam owe konteksty, sięgając do odpo­wiednich dokumentów, a także w miarę możliwości uzupełniłam bazę materiałową o przykłady XVII-wieczne.

Przytoczę teraz wybrane przykłady użyć rzeczowników i czasowników dedykowania.

POŚWIĄCANIE, POŚWIĘCENIE - w materiałach SPXVI brak przy­kładów, w których w pozycji przydawki dopełniającej pojawiłoby się zna­czenie teksť. Interesujące mnie znaczenie zostało jednak uwzględnione w artykułach hasłowych odpowiednich czasowników, tj. poświącać i po­święcić:

Tymże obycżaiem iesli oni [dawni autorzy - K.T.] dla obrony mogą wielkim ftanom / / albo wżdy do tego zgodnym ludziom / pisania swe poświęcać / daleko ia słuszniey wtęn obycżaytę pracę moię W. Mći ofiarować muszę: (...).

[Sz. Budny, Nowy Testament, 1574?]

Wziąłem przed się śmiessnego a krotofilnego Marchołta gadanie z Salomonem (...). Któregoć wielmożna pani Woynicka, wielmożnosći twey polecam, ij iako mowyą pospolicye poświacam ij oddawam (...).

[H. Wietor, Rozmowy które miał król Salomon mądry z Marchołtem, 1521]

W dedykacji podpisanej przez Hieronima Wietora w połączenie szere­gowe trzech czasowników została wpleciona konstrukcja o charakterze metajęzykowym. Zdanie porównawcze jako mówią pospolicie bezpośred­nio poprzedza czasownik poświącam. Marian Nagnajewicz [1979, 25], omawiając formuły usprawiedliwiające, tzw. zastrzegalniki, w twórczo­ści Cycerona, uzasadnia ich występowanie puryzmem językowym. Ów puryzm przejawia się właśnie w użyciu różnorodnych środków zabez­pieczających przy wprowadzaniu lub stosowaniu wyrazów i wyrażeń uważanych przez Cycerona za śmiałe. Czy za zbyt śmiały, a więc niesto­sowny, uznawał twórca dedykacji poprzedzającej Marchołta czasownik poświącać w ciągu werbalnym polecam, poświącam, oddawam? Odpo­wiedź znajdziemy w dalszej części dedykacji:

[polecam (...), poświącam i oddawam] nye dla tego iżby ty nie była dostoynieyssa więtssego znamienitssego daru, ale iż na ten czas dla moiey żądzey odsłużenia wielikiey, ktorą mam ku wassey wielmożnośći, nie miałem nic takiego wassey wysokyey per so- nye dostoynego. Przeto miłościwa gospodze wielmożna pani Anno Woynicka, prziymi tego teraz ku czćy a sławye napotem twoyey, Marchołta, z wesołośćyą a z wdzięczno­ścią, w rychle wielmożność twoia wiele ynych rzeczy ważnych ku czci a chwale twoiey poslubyone mass mieć.

W kontekście daru ubogiego, który nie jest godny adresata, ale sta­nowi zapowiedź, obietnicę ofiarowania dzieł poważniejszych i okazał-

46

KINGA TUTAK

szych, odbiorca może uznać czasownik poświącać za nieodpowiedni.  
W każdym razie nadawca chce podkreślić, że on sam jest świadomy ta-  
kiego charakteru użytego połączenia werbalnego.

OFIAROWANIE, OFIARA

Niofęć iuż Wielmożny a Miłościwy Panie dawno poflubioną arrham meam literariam  
(...). Ktora iefzcże przed pułrokiem zgotowana / po Kolędzie Mśćjwej Ofobie twey chętliwą ofiara paść miała: (...).

[J. Rybiński, Gęśli różnorymych księga I, 1593]

(...) będąc nikcżemną poddaną waszey Krolewskiey miłosci / a nędzną wdową thu  
prży tych kxięgach / Jmię / zwirzchnosć / у wyfoki tytuł waszey Krolewskiey miłosci  
wcpomionać mam / a pracą cwą vbogą W.K.M. ofyarować / dedikować / v w opiekę  
porucżyć / (...).

[H. Unglerowa, Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie, 1549]

Jako czasownik dedykowania leksem ofiarować może samodzielnie konstytuować wypowiedzenia, jednak częściej pojawia się w zespołach synonimicznych lub quasi-synonimicznych, obejmujących dwie lub trzy jednostki językowe. Już w 1549 roku w liście Heleny Unglerowej skiero­wanym do Zygmunta Augusta wystąpiła triada: ofiarować, dedykować, w opiekę poruczyć z czasownikiem dedikować, zawierającym w śród- głosie grupę -di-, która sygnalizowała obcość, świeżość tego elementu językowego w polskim zasobie leksykalnym. Być może okalające go cza­sowniki ofiarować i poruczyć (w opiekę) miały sprzyjać właśnie procesowi adaptacyjnemu związanemu z tą jednostką języka.

Rzeczowniki poświęcenie, poświącanie (pochodzenia słowiańskiego) oraz ofiarowanie, ofiara (o proweniencji łacińskiej), a także leżące u ich podstaw czasowniki, przynależą do porządku sacrum, są ważnym ele­mentem systemu komunikacyjnego, który wiąże się z rytem i kultem, z praktykami religijnymi charakterystycznymi nie tylko dla chrześcijań­stwa. Dwie pozostałe serie leksykalne reprezentowane przez rzeczow­niki przywłaszczenie, przywłaszczanie oraz przypisanie należą do języka świeckiego, do kodu, który „w swoim czysto «empirycznym» zasobie sto­sowany jest do reagowania na nasze naturalne środowisko i do manipu­lowania nim” [Kołakowski 1988, 196].

PRZYWŁASZCZENIE - podaję przykłady użycia wraz z kontekstem dla czasowników przywłaszczyć i przywłaszczać, ponieważ rzeczownik przywłaszczenie w znaczeniu dedicatio ilustrują wyłącznie cytaty wyekscerpowane ze słowników J. Mączyńskiego i Calepina.

Theć były przycżyny Wielmożny panie vmysłu mego iakom wysszey namienił. Ale iż tak pan bog racżył mieć aby ona ktorey to miało być słusznie przywłaszcżono zeszła z tego swiata.

[A. Glaber, Żołtarz Dawidów, 1539]

DEDYKACJA I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY W DRUKACH POLSKICH... 47

(...) ty ksiąizki / iako wielkiemu a Krześćiańskyemu Krolowi / w ktorych iest sprawa a kroynika spraw у slow onego wiecżnego Krola Niebieskiego / (...) oddawam / / przywłaszcżam / y przypisuie.

[M. Rej, Świętych słów (...) postylla, 1571]

Jan Mączyński kilkakrotnie w różnych artykułach hasłowych wiąże rzeczownik przywłaszczenie z poświęceniem, na przykład Devotio, Posłiubienie / przewłaszczenie / poświęcenie [Mączyński 1564, 508]. Podob­nie dzieje się w wypadku czasownika przywłaszczać, na przykład przy Consecro pojawia się następujące objaśnienie: Poświęcam / ku służbie bożey przewłaszczam у przipisuię [ibid., 363]. Warto zwrócić uwagę na znamienny szczegół: w przytoczonym zespole synonimicznym przywłasz­czam (i przypisuję) odpowiada poświęcam dopiero po dodaniu wyrażenia (formuły dewocyjnej) ku służbie bożej.

Analiza średniopolskich kolokacji, zwrotów i wyrażeń zawierających element przywłaszczenie i związane z nim jednostki leksykalne pozwala na wyprowadzenie wniosku, że zakres występowania tych wyrazów był większy niż współcześnie i obejmował konteksty o ewaluacji nie tylko - jak dzisiaj - negatywnej,5 ale także neutralnej i pozytywnej. Rozwój se­mantyczny omawianych wyrazów polegał na specjalizacji znaczeniowej, na zwężeniu zakresu treściowego elementów językowych.

Zaś z ludźmi sprawiedliwemi / ktorzi każdemu iego własną rzecż z dobrey woli przywłaszcżaia / vcieszna iest / życia / rzeczy / у wszytkich spraw społecżność.

[A. Frycz Modrzewski, C. Bazylik, O poprawie Rzeczypospolitej, 1577]

A nakoniec / wszyscy a wszyscy mędrcy swiata tego / na tym wizytkę sprawiedliwość zasadzili / a tak ią opowiedzyeli / iż to iest nawiętsze prawo a nawiętsza sprawiedliwość przywłaszcżyć to każdemu co komu należy.

[M. Rej, Świętych słów (...) postylla, 1571]

Jeszcze w Słowniku warszawskim [SW, V, 403] w artykule przy­właszczyć wyróżnia się pięć znaczeń czasownika, ale - co ważne - ani tu, ani we wcześniejszym słowniku S. B. Lindego nie odnotowano zna­czenia ‘dedykować komuś dzieło’; przywłaszczyć obejmuje zatem nastę­pujące znaczenia:

1. przywłaszczyć sobie - ‘zabrać sobie na własność’;
2. przywłaszczyć co komu - ‘przyłączyć, zwrócić jako własność; uznać za jego własność, właściwość; przyznać, przypisać mu’;
3. przywłaszczyć sobie kogo - ‘przyznać, wziąć za swoje dziecko, przy­brać, przysposobić, adoptować’;
4. ‘przyrównać, przypodobnić’;
5. ‘przywabić, przyciągnąć, przynęcić, przymamić’.

5 Potwierdzonej w wokabule przywłaszczyć w SJPXVII: ‘wziąć bezprawnie na własność, zagarnąć (co)’ i zilustrowanej cytatem z Pamiętników Paska. Por. [http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan\_klient/index.php?strona=haslo&id\_ha- sla=](http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php?strona=haslo&id_ha-sla=) 13040&forma=PRZYWŁASZCZYĆ# 13040.

48

KINGA TUTAK

Poszczególne definicje ilustrują przykłady zaczerpnięte głównie z dru­ków XVI i XVII w. autorstwa M. Reja, Sz. Budnego, J. Skrodzkiego, C. Ba­zylika, J. Wujka, P. Szczerbica, M. Stryjkowskiego i A. Koszutskiego, częściowo występujące w słowniku S. B. Lindego. W słowniku pod re­dakcją Witolda Doroszewskiego [SJPD] mamy tylko dwa znaczenia oma­wianego czasownika, przy czym znaczenie pierwsze popiera większość cytatów pochodzących ze współczesnych dokumentów:

1. ‘bezprawnie zabierać sobie coś cudzego na własność, kraść; uzurpo­wać sobie prawa do czego’;
2. ‘przyznać, dać co komu na własność’ (znaczenie to zostało opatrzone kwalifikatorem dawniej i zaświadczone zaledwie jednym cytatem z J. Bobrowicza, podanym zresztą za SW) [SJPD VII, 671].

W słownikach języka polskiego, które dokumentują pracę leksy­kografów już po Witoldzie Doroszewskim, czasownik przywłaszczać / / przywłaszczyć ma jedną definicję, która odpowiada definicji numer 1 w SJPD. Czasownik odnotowany został w dwóch wariantach (przywłasz­czyć/ przywłoszczyć) w Małym słowniku zaginionej polszczyzny [MSZP]. „Zaginione znaczenia” przywłaszczyć to: ‘przekazać, dać na własność’ i ‘adoptować, przysposobić’ [MSZP, 278]. Autorzy MSZP nie odnotowali rzeczownika przywłaszczenie, choć uwzględnili na przykład poświącanie, poświącenie i poświęcanie aż w dwunastu znaczeniach, jednym z nich jest ‘dar ofiarny’ [ibid., 245].

PRZYPISANIE - SPXVI dokumentuje zaledwie czternaście wystąpień rzeczownika przypisanie oraz trzy wystąpienia leksemu przypisowanie. Znacznie częściej przewijają się w materiałach słownika czasownikowe przypisować (396) i przypisać (190). Warto zwrócić uwagę na to, że w wy­padku tego zespołu leksykalnego znaczenie związane z dedykowaniem dzieła zostało wydzielone jako jedno ze znaczeń głównych.

Jan Mączyński zaproponował takie tłumaczenia dwóch fraz łaciń­skich:

Rogauit ut tibi salutem adscriberem, Prosił mie abych ći ymieniem yego pozdrowienie przypisał / albo abych ćy sie kłaniał od niego przes ten lift [1564, 366].

Ascribere alicui salutem, Przipisać komu na cziyim liście pozdrowienie / vkłon albo czołem vderzenie [ibid., 374].

Oczywiście nie chodzi tu o interesujące mnie znaczenie przypisania - ofiarowania komuś utworu, ale o bardzo bliskie mu znaczenie przypi­sania - dopisania do tekstu, dołączenia, dodania czegoś do niego. W tym znaczeniu czasownik przypisać pojawia się już w dokumentach z XV w., na przykład:

przypisać: Isz Lysszek kazał pyssac lyst, quitacią, ...a pan poznanssky ne dal potayemne przypisza [pisa] cz tego slow<a> Colowo wolwarka.

[Wielkopolskie roty sądowe XIV-XV w.]

DEDYKACJA I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY W DRUKACH POLSKICH... 49

przypiszy (forma 2. osoby 1. pojedynczej trybu rozkazującego): Ale celøcu у calu pod c przypissy thak gemu.

[Jakóba syna Parkoszowego traktat o ortografii polskiej]

Przypisując komuś dzieło, dołącza się do niego inny tekst, tekst de­dykacji. Dedykacja wraz z pozostałymi dodanymi, dodatkowymi elemen­tami tworzy ramę, obudowę utworu, którą Gerard Genette uznał za jeden z najbardziej uprzywilejowanych obszarów pragmatycznego wymiaru dzieła, jego oddziaływania na czytelnika [1992, 320]. Oto wybrane przy­kłady użyć leksemów rzeczownikowych i czasownikowych z rdzeniem -pis-:

A tak widziała mi sie być przystojna rzecz powinności mojej, abych łaski i dobrodziej­stwa ich miłości przeciw mnie niejaką pamiątkę po sobie zostawiła. Co nie rozumiem, czym bych rychlej a lepiej sprawić mogła, jedno takim przypisanim (...).

[H. Unglerowa, Historya o żywocie (...) Aleksandra Wielkiego, 1550]

A tak s tych przycżyn własnie mi sie zdało Wielmożnośći W.M. Panie tę swą pracą / / acż małą / ale у zbawienną у kościołowi swiętemu pożytecżną / oddać a przypisać.

[J. Lubelczyk, Psałterz Dawida, 1558]

Ale iż ten obycżay iest miedzi vcżonymi, gdy iakie kxięgi napiszą, zwykli ie nie ktoremu panu przemożnemu przipisować (a to ktoremu ile chczą zachować).

[A. Glaber, Problemata Aristotelis. Gadki z pisma (...) Aristotela, 1535]

Nie żebym do tego chęci nie miał / ale iż to z vst W. Mći wiem / że się W.M. wtakich przipisowaniach kochać nie racżysz.

[Sz. Budny, Nowy Testament, 1574?]

Ostatni przykład pochodzi z utworu dedykacyjnego należącego do ramy wydawniczej Nowego Testamentu w przekładzie Szymona Budnego. Przypisowanie w znaczeniu ‘dedykowanie wydanego tekstu’ jest poświad­czone tylko raz, właśnie u Sz. Budnego. Posłużył się on też innym rze­czownikiem współrdzennym, mianowicie nadpisowanie:

Bo iesli to onym / ktore teraz przypomniałem / wolno cżynić / że przez takie nadpisowanie wdzięcżność swą ku dobrodzieiom swym okazuią / tedy to mnie daleko wolniey być ma (...).

Rzeczownik ten stanowi kalkę łacińskiego superscripts, natomiast odpowiadające mu czasowniki: niedokonany nadpisować oraz dokonany nadpisać (oba w znaczeniu ‘dedykować / zadedykować komu utwór’) wy­stępują w innym dziele Sz. Budnego, tj. w traktacie polemicznym O urzę­dzie miecza używającem z 1583 roku. Konstrukcja zawierająca formę 3. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego czasownika dokonanego pojawia się w rejestrze, który odsyła do karty 136. W tym zaś fragmencie traktatu występują tylko czasowniki dedykować, ofiarować i przypisać; uznawał je zatem Sz. Budny za synonimy.

50

KINGA TUTAK

W kilku przytoczonych przeze mnie wcześniej cytatach pojawiał się czasownik dedykować jako verbum dedicandi w połączeniach szerego­wych. W utworze dedykacyjnym podpisanym przez Łazarza Andrysowica dołączonym do Artykułów prawa magdeburskiego Bartłomieja Groickiego z 1559 r. czasownik dedykować już samodzielnie konstytuuje wypowie­dzenie:

Tedym W. Wielm: M. przeto Dedykował thy Ksyążki / aby Wielmożnoscią swą у przy­kładem Oycowskim / W.M. Sprawiedliwosci strzegł / у owfzem ią dźiałał (...).

Na początku tego artykułu zauważyłam, że rzeczownik dedykacja / / dedykacyja nie został odnotowany w materiałach SPXVI, nie uwzględ­niły go także autorki dwóch ważnych opracowań dotyczących losów wy­razów łacińskich w języku polskim, tj. Danuta Moszyńska [1975] i Halina Rybicka-Nowacka [1973]. O tym, że nie był on jednak obcy twórcom XVI-wiecznej książki, przekonuje następujący fragment:

Godźiełoć się też było czymkolwiek pocżćić Pana Sycyńskiego ktory nas w Dedicatiey

swoiey / wieprzami Włoskimi zowie у żołędźiem cżestuie (...).

Cytat pochodzi z utworu skierowanego do łaskawego czytelnika po­przedzającego traktat polemiczny Marcina Tworzydła (Łaszcza) zatytuło­wany Okulary na Zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polszcze z 1594 roku. W taki sposób Marcin Łaszcz określił wypowiedź skierowaną do Janusza i Jerzego Radziwiłłów, wchodzącą w skład ramy wydawniczej dzieła Zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polszcze autorstwa Szymona Teofila Tumowskiego, które ukazało się w Wilnie w roku 1594. Cząstka, o której wspomina Łaszcz, nie została przez jej autora Jana Sicińskiego oznaczona, ale jest utrzymana w konwencji listu dedykacyjnego i zawiera językowe wykładniki aktu przypisania dzieła magnatom.

Konkretne zdarzenie - akt dedykowania komuś dzieła przez kogoś napisanego, przetłumaczonego lub „tylko” wydanego, mógł zostać wynie­siony środkami językowymi do rangi sakralnego obrzędu ofiarnego. Na takie rozwiązanie decydowali się nie tylko twórcy piśmiennictwa religij­nego, o czym świadczą przytoczone przykłady. Autorzy dedykacji chętnie wykorzystywali topikę deprecjacji swej twórczości, „afektowanej skrom­ności” [Curtius 2009, 90], ale też (chyba) świadomie ją przezwyciężali za pomocą dość oszczędnych środków językowych. Należały do nich cza­sowniki poświącać / poświęcić, ofiarować i odpowiednie rzeczowniki. Wpisywały one decyzje nadawcy w przestrzeń działań sakralnych. Ów akt dokonywał się także za pomocą dwóch pozostałych czasowników (przywłaszczyć i przypisać) oraz pochodnych rzeczowników. Czasow­niki te występowały często w połączeniach szeregowych (przywłaszczyć a przypisać, przypisać i zalecić, przypisać i ofiarować itd.), w których dzięki amplifikacji dokonywała się swoista nobilitacja „zwykłych” przy­pisań i przywłaszczeń.

DEDYKACJA I JEJ JĘZYKOWE EKWIWALENTY W DRUKACH POLSKICH... 51

Bibliografia

A. Calepinus, 1590, Dictionarium undecim linguarum, Basileae.

E. R. Curtius, 2009, Literatura europejska i łacińskie średniowiecze, Kraków.

G. Genette, 1992, Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia [w:] H. Markiewicz (red.), Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia, t. IV, cz. 2, Kraków, s. 316-366.

1. Gorzkowski, 2003, List dedykacyjny Filipa Kallimacha - Buonaccorsiego [w:]

M. Hanczakowski, J. Niedźwiedź (red.), Lektury polonistyczne. Retoryka a tekst literacki 1, Kraików, s. 10-22.

Z. Klemensiewicz, 1981, Historia języka polskiego, Warszawa.

1. Knapski (Cnapius), 1644, Thesaurus Polono-Latino-Graecus (...), t. II: Latino-Polonicus (...), Cracoviae.
2. Kołakowski, 1988, Jeśli Boga nie ma...O Bogu, Diable, Grzechu i innych zmar­

twieniach tak zwanej filozofii religii, Kraków.

S. B. Linde, 1807-1814, Słownik języka polskiego, Warszawa.

J. Mączyński, 1564, Lexicon Latino-Polonicum, Regiomonti Borussiae.

D. Moszyńska, 1975, Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie, Wrocław.

MSZP: F. Wysocka (red.), 2003, Mały słownik zaginionej polszczyzny, Kraków.

M. Nagnajewicz, 1979, Wyrażenia usprawiedliwione przez Cycerona za pomocą leksykalnych i składniowych wariantów parentezy ut ita dicam, „Roczniki Humanistyczne” 27, z. 6, s. 25-54.

1. Otwinowska, 1998, Mowa [w:] T. Michałowska (red.), Słownik literatury staro­

polskiej. Średniowiecze-Renesans-Barok, Wrocław, s. 562-568.

M. Plezia, K. Weyssenhoff-Brożkowa (red.), 1953-2001, Słownik łaciny średnio­wiecznej w Polsce, t. I-VII, Wrocław-Kraków.

1. Rybicka-Nowacka, 1973, Rzeczowniki zapożyczone z łaciny w języku polskim

XVII wieku (na materiale literatury pamiętnikarskiej), Wrocław.

J. Schnayder, 1959, Wstęp [w:] J. Schnayder (oprac.), Antologia listu antycznego, Wrocław-Kraków, s. III-CX.

1. Sitkowa, 2002, O przedmowach Piotra Skargi [w:] R. Ocieczek, R. Ryba (red.),

Przedmowa w książce dawnej i współczesnej, Katowice, s. 37-52.

SJPXVII: W. Gruszczyński (red.), Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, http:/ /xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958-1969, Słownik języka polskiego, t. I-XI, War­szawa.

SPXVI: Słownik polszczyzny XVI w., 1966-2010; t. I-IV red. komitet redakcyjny, t. V-XVII red. M. R. Mayenowa, t. XVIII-XXXII red. F. Pepłowski, Wrocław-Warszawa-Kraków.

SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900-1927, Słownik języka polskiego, t. I-VIII, Warszawa.

S. Urbańczyk (red.), 1953-2002, Słownik staropolski, Kraków.

J. Ursyn, 1957, Modus epistolandi, Wrocław.

1. Walczak, 1995, Zarys dziejów języka polskiego, Poznań.

52

KINGA TUTAK

Dedykacja (Dedication) and its linguistic equivalents  
in 16**th-** and 1 ^-century Polish prints

Summary

The object of this paper is genre names functioning in 16th- and 17th-centuiy Polish prints attributed to dedications. My discussions are double-track. One track is determined by observations related to places that are particularly privileged in the space of the old book: the heading and the running head. This is where authors usually placed two (genre) names: list dedykacyjny (dedicatory letter) and prze(d)mowa (foreword). This is because the dedicatory work followed the convention that had its root in the epistolographic and oratorical theory and practice. The other track of the discussions is connected with a dictionary research. I looked for equivalents of dedykacja (dedication) in 16th- and 17л-сепйдгу lexicons. I distinguished four gerunds: poświącanie/ /poświęcenie (devoting), ofiarowanie (sacńficing), przywłaszczenie (approprating) and przypisanie (attributing), and then I investigated the manner in which they were used in texts. I also allowed for the underlying verbs. I supported my own examples with documentation derived from Słownik polszczyzny XVI wieku (Dictionary of the 16th-century Polish). The mentioned linguistic units can be divided into two groups. I classified the verbs poświącać, poświęcić (to devote), ofiarować (to sacrifice) and the corresponding gerunds to one group. They set the sender’s decisions related to handing over a work to someone in the space of sacrum. The other group, in turn, is represented by the verbs przywłaszczyć (to appropriate) and przypisać (to attribute) and the derived gerunds. Although they were a part of the secular code, they were “ennobled” through amplification.

Trans. Monika Czarnecka

Anetta Luto-Kamińska

(Instytut Badań Literackich PAN, Toruń)

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK,

CZEGO NIE POTRAFI TEN WSPÓŁCZESNY?  
CECHY SEMANTYCZNO-GRAMATYCZNE  
W GNIEŹDZIE **POTRAFIĆ**(WIEK XVI A WSPÓŁCZESNOŚĆ)

Żeby w pełni przedstawić charakterystykę semantyczno-formalną XVI-wiecznego czasownika potrafić oraz leksemów od niego derywowanych, należy odnieść się do podobnego opisu tych wyrazów w języku współczesnym. Dopiero na takim tle wyraźnie uwidocznią się cechy naj­bardziej indywidualne i warte odnotowania, ponieważ wyróżniające tę rodzinę wyrazów w systemie językowym, charakterystycznym jedynie dla średniopolszczyzny. Wskazana korelacja jest jednak dwustronna, pomoże bowiem usystematyzować opis semantyczno-gramatyczny cza­sownika potrafić we współczesnej polszczyźnie oraz kwestię jego potencji słowotwórczej. Istotne mogą okazać się również odniesienia do obowią­zujących norm poprawnościowych użycia wyrazu.

Koniecznym elementem analizy jest także odwołanie się do cza­sownika podstawowego, bezprzedrostkowego, głównie dla prześledze­nia analogii znaczeniowych i konotacyjnych z czasownikiem potrafić, które motywują pewne cechy i semantyczne, i formalne wyrazu w po­czątkowym okresie doby średniopolskiej. I w tym ujęciu będziemy mieli do czynienia ze swoistym sprzężeniem zwrotnym, odnajdziemy bowiem uzasadnienie historyczne dla licznych, nadal żywych, związków fraze­ologicznych, które wychodzą poza współcześnie funkcjonujące modele konotacyjne verbum trafić.

Dla unaocznienia owych analogii oraz różnic na poziomie analizy chronologicznej (porównawczej), a także analizy synchronicznej w ujęciu historycznym (opis leksemów i ich współzależności w konkretnym okre­sie historycznym), cennym źródłem będą możliwości, których dostarczają pewne techniki analizy wykorzystywane w słowotwórstwie gniazdowym.

W związku z tym, pierwszym spostrzeżeniem będzie odnotowanie róż­nicy już w samym usytuowaniu leksemu potrafić w siatce gniazd cza­sownikowych we współczesnej polszczyźnie w porównaniu z jego pozycją w okresie średniopolskim. Obecnie brak wyraźnie odczuwalnych za­leżności semantycznych między czasownikiem potrafić a jego formalną podstawą słowotwórczą. Dlatego też w SGS oba leksemy zajmują dwie

54

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

odrębne pozycje - oba stanowią samodzielne centra dwu1 w żaden sposób ze sobą niepowiązanych gniazd słowotwórczych. Wśród poszczególnych gniazd słowotwórczych zbudowanych wokół czasownika trafiać (trafić) w SGS odnotowano trzy (oznaczone kolejno numerami 2., 3. oraz 7.), dla których potencja słowotwórcza jest zerowa. Obejmują one następu­jące znaczenia słownikowe:1 2 ‘znaleźć drogę dokądś, dojść gdzieś’; zwykle dk ‘dostać się dokądś, dotrzeć gdzieś, znaleźć się gdzieś’; zwykle dk pot ‘o negatywnych uczuciach, emocjach, dolegliwościach: być nagle i silnie odczuwalnym’. Kolejne gniazda są już bardziej lub mniej rozbudowane, jednak ich cechą, która interesuje mnie najbardziej, jest obecność w każ­dym z nich prefigowanych derywatów czasownikowych. I tak - w gnieździe TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. ‘napotkać kogoś, coś, natknąć się na kogoś, na coś, znaleźć kogoś, coś (zwykle niespodziewanie)’ na pierwszym tak­cie znalazł się czasownik z przedrostkiem na-, natomiast w trzech ko­lejnych gniazdach - z przedrostkiem u-: 1. ‘dosięgnąć celu, nie chybić (o kimś, kto strzela, rzuca czymś, także o pocisku)’; 4. zwykle dk ‘zjawić się w jakimś momencie, przybywając gdzieś, zastać coś’ [utrafiać, utrafić ‘przybyć w porę’]; 6. ‘zgadnąć coś, prawidłowo coś rozwiązać’. W ostatnim wypadku SGS kieruje się dwoma znaczeniami wydzielonymi w SJPDor: 2. ‘wymierzyć, odmierzyć tyle, ile się zamierzało’, 4. pot ‘uchwycić podo­bieństwo, dobrze odwzorować’, dla których zakłada motywację onomazjologiczną.

Jak widać, wśród czasowników przedrostkowych w przedstawionych gniazdach TRAFIAĆ, TRAFIĆ brak czasownika potrafić, który w SGS jest centralnym wyrazem samodzielnych, pustych gniazd w dwu znacze­niach: 1. ‘móc, umieć zrobić coś’ oraz 2. ‘robić coś czasem’. Zamieszczone deskrypcje semantyczne stanowią zatem odpowiedź, dlaczego czasownik potrafić, choć genetycznie motywowany przez trafić, w gnieździe czasow­nika bezprzedrostkowego znaleźć się nie mógł. We współczesnym uję­ciu synchronicznym brak bowiem wyraźnych cech wskazujących na tak ukierunkowaną motywację w planie semiotycznym.

W MSJP drugie znaczenie czasownika potrafić zilustrowano przykła­dem: „potrafił zasnąć w czasie rozmowy”, który odpowiednio wpisuje się w ramy definicji, jednak podobne użycia typu:

1 W tym miejscu mówię o centrum i gnieździe jako tworze abstrakcyjnym, zatem rozróżniam dwa gniazda: jedno, dla którego centralnym wyrazem gniazda jest czasownik potrafić, drugie - z centralnym czasownikiem trafiać (trafić}. Na poziomie konkretnym w SGS odnotowano dwa gniazda dla hasła potrafić i sie­dem - dla trafiać (obok dwu dla trafiać się), co uwarunkowane jest oczywiście założeniami teoretycznymi słownika, które wykluczają budowanie modelu niejednorodnego znaczeniowo.

2 Wszystkie definicje (zwykle jednak z pominięciem kwalifikatorów) podaję za SGS, przy czasownikach hasłowych obligatoryjnie, a przy formacjach jedynie wówczas, gdy podaje je słownik.

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK, CZEGO NIE POTRAFI...

55

1. Potrafi zasnąć w każdej chwili.
2. Potrafi całymi godzinami wpatrywać się w telewizor.
3. Potrafił robić to bez jakichkolwiek przerw.

lub

1. Latami potrafił unikać swoich dawnych przyjaciół.

wskazują, że de facto różnica między obu znaczeniami jest nieostra i wła­ściwie można by je podciągnąć pod wspólną deskrypcję semantyczną 'być w stanie coś zrobić (a. robić), umieć, poradzić (a. radzić) sobie z czymś’. Wówczas znaczenie 2. będzie zajmować tylko pewien określony zakres znaczeniowy zaproponowanej wyżej definicji i oznaczać możliwość spro­stania czemuś, ale jednocześnie informując o - zwykle potencjalnym - fakcie robienia tego. Nie można jednak owej czynności czy stanu ograniczać przysłówkiem „czasem”, ponieważ w pewnych kontek­stach okazuje się on mało adekwatny, poza tym podobne doprecyzowa­nie kwestii temporalnych jest nieistotne z punktu widzenia interpretacji komponentów znaczeniowych decydujących o warunkach wydzielenia omawianych użyć.

Owe uściślenia w definicji są istotne ze względu na ułatwienie zesta­wień ze stanem historycznym. W stosunku do leksemu XVI-wiecznego należy zwrócić uwagę na kilka istotnych cech znaczeniowych, ale przede wszystkim formalnych, które wskazują, jak znaczne różnice dzielą funk­cjonowanie wyrazu w obu epokach.

Dzisiejsze normy poprawnościowe użycia czasownika wskazują na jego defektywność. Według współczesnych słowników jest to czasownik dokonany lub/i niedokonany.3 W myśl tego SPP formę 1. osoby l.p. potra­fię interpretuje jako formę zarówno czasu teraźniejszego (jak dla czasow­nika niedokonanego), jak i przyszłego (jak dla czasownika dokonanego), jednak za poprawne uznaje jedynie syntetyczne formy czasu przyszłego, a zatem charakterystyczne tylko dla aspektu dokonanego, czyli: „Kiedyś potrafi tego dokonać”, a nie: „Kiedyś będzie potrafił tego dokonać”, i na tej samej zasadzie: „Zobaczysz, kiedyś potrafisz prowadzić samochód” za­miast: „Zobaczysz, kiedyś będziesz potrafiła prowadzić samochód”. SGJP odnotowuje również jednostki „niestandardowe”, a więc takie, które w polszczyźnie ogólnej nie funkcjonują bez odpowiedniego nacechowa­nia; w ich wypadku stosuje się dodatkowe dookreślenia o ich charakterze (archaizmy, regionalizmy, wyrazy środowiskowe itp.). W słowniku znalazł się zatem również czasownik niedokonany potrafiąc („dawny” za SJPDor). Ponadto odnotowano - de facto niefunkcjonujące w polszczyźnie współ­czesnej - formacje imiesłowowe czy gerundium, ponieważ hipotetycznie mieszczą się one w systemie językowym, a to nie cele dokumentacyjne

3 Por. uwagi gramatyczne we współczesnych słownikach języka polskiego z różnych okresów, np. w SJPDor, SWJP, ISJP, NSJP, USJP lub słownikach po­prawnościowych, np. SPP, SPPM.

56

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

przyjęto za podstawę teoretyczną przy budowaniu SGJP.4 W zdaniach (1)—(2) ilustrujących 2. znaczenie (wg MSJP, a gniazda wg SGS) użyto formy czasu teraźniejszego czasownika, zatem można by przypuszczać, że złożona forma czasu przyszłego dla tego typu użyć nie powinna bu­dzić zastrzeżeń formalnych, które odnotowano w słownikach poprawno­ściowych. Jak widać, w wielu wypadkach o tym, czy mówimy o sytuacji z teraźniejszości, czy z przyszłości, decydować musi jedynie kontekst lub sytuacja, w której się wypowiadamy.

W okresie średniopolskim czasownik potrafić miał wyłącznie aspekt dokonany, z regularną odmianą, z formami czasu przyszłego typu potra­fię, potrafisz oraz imiesłowem czynnym czasu przeszłego potrafiwszy. Oprócz tego równolegle funkcjonował czasownik niedokonany potrafiąc, dla którego w XVI wieku odnotowano formę czasu teraźniejszego potra­fiłam, a w XVII-XVIII również: potrafiła, potrafiają, rozkaźnik potrafiaj, imiesłów czynny czasu teraźniejszego potrafiając.

W całości opracowania ujednoliciłam zapis tematu, choć funkcjono­wał on w XVI-wiecznych tekstach w dwu postaciach: (-)traf- oraz (-)tref- (zob. ilustracje tekstowe), obok odrębnej grupy wyrazów pochodnych od czasownika trafić fryzować, układać włosy’, zbudowanej wyłącznie na temacie (-)traf-.

Czasowniki potrafić, potrafiąc były wówczas wieloznaczne, występo­wały również w znaczeniu zbliżonym do współczesnego: ‘(po)radzić sobie z czymś, sprostać zadaniu; dokonać czegoś’. O ile jednak obecnie typo­wym uwarunkowaniem składniowym jest dla potrafić łączliwość z bez­okolicznikiem, a w pewnych kontekstach z biernikiem (zob. np. ISJP, USJP), o tyle w XVI wieku można mówić o znacznie szerszych właściwo­ściach konotacyjnych i akomodacyjnych, jak również szerszym zakresie znaczeniowym wyrazu. Czasowniki - dokonany i niedokonany - nie wy­stępowały wówczas w łączliwości z bezokolicznikiem, a jedynie w struk­turze składniowej: potrafiąc (potrafić) w co, np.:

1. у ia sam choć będąc Biskupem у Opatem/ (...) do tego coby było z pociechą

Chrześćijańiką á z hańbą Pogańiką/ chcę w to zá pomocą Bożą potráfiáć z przemysłu

Twego. [WerPublika 23]

4 Zagadnienia poprawnościowe stanowią w wypadku czasownika potrafić interesujące i złożone zagadnienie, które wymagałoby znacznie szerszego omó­wienia, wykraczającego poza ramy tego artykułu. Warto tu jednak zasygnali­zować dużą niejednorodność w opisach normatywnych. Wspomniany SPP, jak również SPPM, nie dopuszczają możliwości utworzenia od czasownika nie tylko złożonej formy czasu przyszłego - ale nawet imiesłowu przymiotnikowego czyn­nego (potrafiący), SPPM zaleca w odniesieniu do przyszłości użycie wyłącznie alternatywnie form syntetycznych typu potrafię lub form złożonych z użyciem synonimu wyrazu: będę umiała, będę umiał itp. ISJP zamieszcza informację, iż formy rozkazujące, gerundium i imiesłów przysłówkowy uprzedni nie są uży­wane, podczas gdy w WSOF znalazły się takie formy jak: rozkaźniki potraf, po­trafmy, potrafcie czy bezosobniki potrafiono, potrafiono by.

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK, CZEGO NIE POTRAFI...

57

1. Zgodliwym wszyscy głosem wnet gruchnęli/ Ná Ostrorogá wotować pocżęli: On w to potrafi/ on go nam przywiedźie/ Niech w Imię Boże co rychley poń iedźie. [RybWierszeŻałob A4v]

Mogły łączyć się z przysłówkowym okolicznikiem:

1. Więc łatwie we Wloszech wiedzieć/ iáko kto żyie/ iákiey kto cnoty bo pospołu w iednem mieście mieszkáćie/ ále v nas ktorży po rożnych mieyscách mieszkamy/ trudnoby w to potrafić Sędziemu. [GórnRozm H2v],

ale również ze zdaniem dopełnieniowym:

1. W to żaden nie potrefi żeby sie vcżynki iego zgodzić mogły z łaską Bożą у smierćią Christusową. [CzechRozm 212 marg]

lub z osobową formą czasownika w stosunku podrzędnym:

1. Powiemći ten Strzałkowski w to potrafić vmie/ Iák sie komu zachować cżyscie to rozumie. [PaprPan Bb3v]

Poza tym SPXVI notuje także czasownik dokonany potrafować ‘pora­dzić sobie z czymś’, z e w temacie:

1. ten [pytający o dietę] sam/ у rozum iego/ niech w to potrefiue: gdyż fye lepiéy sam ma znać/ у to co mu szkodźi/ álbo pomaga/ vpátrowáć [Oczko 24v],

derywowany od trafować, dla którego brak tekstowych poświadczeń na omawiane znaczenie.

Dla opisywanego znaczenia czasownik potrafić (też potrafiać) nie prze­jawiał w XVI wieku aktywności słowotwórczej. Tę samą cechę zachował czasownik do dziś.

By mówić o czasownikach potrafić, potrafiać jako wyrazach powią­zanych z czasownikami bezprzedrostkowymi w ujęciu gniazdowym, po­winny istnieć między nimi wyraźne zależności formalne i znaczeniowe. Jak wspomniałam, obecnie takie nie występują, jednak w XVI-wiecznych tekstach znajdziemy liczne poświadczenia czasowników trafić (i rzadziej trafiać) w tym samym znaczeniu, również w tych samych konstrukcjach składniowych trafiać (trafić) w co, z przysłówkiem w funkcji okolicznika, ze zdaniem dopełnieniowym), np.:

1. Przodkowie nászy iakoż oni w thák skryte rzeczy bes nauk trafiali, (marg) Polacy stárzy czemu byli mądrzy. (-) [OrzRozm D4v]
2. w którego [Arystotelesa] Szkole kto nie bywał/ radzę áby o rzeczach wielkich/ trudnych/ iteż skrytych/ áni mawiał/ áni pisał/ áni sye o nie gadał: bo w nie nigdy bes tego to Mistrzá nie tráfi. [OrzQuin Mv]
3. Wszakże ći Wáłaszkowie w to traphiaią pięknie/ Ze sie go prędzey drugi niż on iego zlęknie. [PaprPan Z2v]

Czasowniki bezprzedrostkowe mogły również - jak formacja potra­fić w zdaniu (9) - wystąpić w konstrukcjach składniowych jako element podrzędny w stosunku do innego czasownika konotującego formę infinitywną:

1. A iednák snádnie s cżasem w to trefić vmieią/ Iż szkodliwie nie padną chociaż sie zachwieią. [HistLan D4v]

58

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

1. Ci zwłasscza ktorzy sie tułali po swiátu od slońca w schodu aż do záchodu á nigdy wto trefić niemogli áby sie mogli przybłąkać do oyczyzny swoiey. [RejPs 159]

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w zdaniach (9) oraz (14) fraza umieć w coś (po) trafić ma znaczenie 'umieć dokonać czegoś, być w stanie spro­stać czemuś’, a w zdaniu (15) fraza nie móc tu coś trafić- będzie miała tę samą, lecz zaprzeczoną, eksplikację. W związku z tym można przyjąć, że tego typu konstrukcja składniowa ma znaczenie tożsame ze współcze­snym znaczeniem czasownika potrafić.

Choć w materiale XVI-wiecznym nie odnotowano użyć czasowników potrafić, potrafiac w dzisiejszych strukturach składniowych, czasowniki trafić, trafiać już wówczas sporadycznie łączyły się bezprzyimkowo z bier­nikiem (przy przeczeniu - z dopełniaczem):

1. A rzecz pewna ieft iże sye niemożesz zostać/ iedno przy tym co iest wedle práwá/ (czego ty nietráfisz/ iesliś sye tego nieuczył). [GroicPorz fv]
2. Przed ostatecżnym wieku swego kresem/ Niepospolitym oślachcił [Jan Kochanow­ski] napisem Smierć swoię sławną/ coby lepiey ná deń Nie trafi żaden. [KlonŻal A4v]

W nielicznych wypadkach przyłączały - jak dziś - formę infinitywną cza­sownika:

1. Aby theż frásunkom у hałasom domowym vchodził [mąż]/ gdyby sie co trafiło yáko wyęc bywa żeby trafił vgásic/ vsmyerzyc/ á nye żarzyć. [GliczKsiąż РЗ]
2. Także ktory towárzysz przywędruie nowo/ Iesli witać nie trafi/ nie będźie mu zdrowo. [BielSat C2v]
3. nye vmyeyą zábyegác у siebye zápomoc nye trafią. [GliczKsiąż G7]

Jak widać, XVI-wieczne użycia czasownika potrafić wskazują na jego silne powiązania genetyczne z czasownikiem podstawowym, nieprefigowanym. Nie dotyczy to jednak tylko tego jednego gniazda, choć to na jego przykładzie można wykazać dawne zależności między potrafić i tra­fić w znaczeniu zbliżonym do dzisiejszego, a właściwego wyłącznie dla pierwszego czasownika. Owe zależności można prześledzić na zasadzie odniesień również do innych z przedstawionych wcześniej współczesnych gniazd czasownika trafić w SGS.

Dla gniazda TRAFIAĆ, TRAFIĆ 1. opierającego się na materiale XVI-wiecznym odnajdziemy liczne poświadczenia tekstowe obu form cen­tralnych w identycznych, jak dziś, strukturach zdaniowych z konotowanym kazualnym dopełnieniem biernikowym i/lub analitycznym w kogo, w co:

1. tám go [Balabana pod murami krojeńskimi] ieden z miásta z rusznice trafił w gar­dło aż spadł skoniá у zdechł. [BielKron 257]
2. у kazał pacholęciu po strzałę iść/ á drugą go przestrzelił s tyłu rzekąc/ otosciem nie pijan/ abowiem bych był pijan/ nie trafiłbych profto w Terce temu chłopięciu. [BielKron 114]
3. postáwiwszy igłę/ w vcho igláne źiarnem makowym zmierzał [dworzanin]/ у tra­fiał. [OrzRozm Rv]

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK, CZEGO NIE POTRAFI...

59

Od przedstawionych schematów składniowych nie odbiegają również poniższe użycia przenośne:

1. DZiwny to Kompan wierz mi/ był zá swego wieku/ A vmiał w notę trefić/ każdemu cżłowieku. [RejZwierz 59]
2. I powiedziało sye nieco/ iáko ciało karmić á potrzeby mu dawać. Ale iż trudno miarę poznać/ á w prawy posrzodek trafić. [SienLek 32]
3. Nád to moy Dworzanin (...) niechay ostrożnie mowi/ (...) chcąc k smáku czo po­wiedzieć/ áby nie trefił w bolące mieysce. [GórnDworz K6v]

Nie jest moim założeniem przedstawienie całych XVI-wiecznych gniazd czasownikowych leksemu trafiać (trafić), a jedynie wskazanie za­leżności między czasownikiem trafić a formacją z przedrostkiem po-. Od współczesnego modelu odbiega zatem usytuowanie na pierwszym takcie omawianego gniazda prefigowanych czasowników: dokonanego potrafić oraz niedokonanego potrafiać, które mają te same co podstawa uwarun­kowania składniowe, jak poświadczają poniższe użycia tekstowe, w tym również przenośne:

1. Turek Florencá chybił/ á Florenc Turka w vd potrafił/ ták że sie Turkowi vd prze­padł. [HistOtton 88]
2. [sprawy sztuki żołnierskiej] od tegoż Vegeciusá są osobliwie powiedźiane/ у iáko nowotni żołnierze (...) maią być ćwicżeni. Także/ (...) áby rzecżami do rzucania nágotowánemi práwie w cel potráfiáć vmieli/ (...) porządek zachować/ oboz dowcipnie obtocżyć vmieli. [BusLic 47]
3. A iest to przyrodzone v ludzi tych ktorzy co z mozgu czynią/ iż gdy iaką rzecz pierwszy raz z szczęsliwey fantaziey/ iáko Iouis mineme vrodzą/ á potym im (...) zginie/ iusz trudno w taką drugą fantazią potrafić vśiłuią. [StryjKron A6]

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wybrane zwroty przysło­wiowe. W przykładzie (26) użyto frazy o charakterze paremicznym: trafić w bolące miejsce, którą notuje także NKPP (s.v. trafić 3). Dokładnie na tym samym obrazowaniu metaforycznym opiera się inne, żywe do dziś, przysłowie: trafić w sedno. Sedno (lub sadno) to również 'bolące miejsce: rana, skaleczenie, otarcie, odparzenie itp.\ Pochodzące ze starszych tek­stów egzemplifikacje zawarte w NKPP (s.v. sedno 2) dokumentują jeszcze dość wyraźne związki ze znaczeniem właściwym rzeczownika, np.: „Ru­szył go w Sadno” [Mącz]; „Tknął go w sedno” [GórnDworz]; „Jakbyś temu, co słucha, wierciał pazur w sadnie” [Potocki]. W tekstach XVI-wiecznych zachował się tylko jeden przykład użycia w omawianym zwrocie czasow­nika trafić. W odróżnieniu od innych przykładów łączy się on z wyraże­niem przyimkowym na sadno:

1. Choćiażći у to/ gdy kędy trefi ná sádno/ obrazać będźie. Ale wżdy nie z strony osoby I.M. (...): lecż z strony sprosnych błędow/ słowu Bożemu (...) przeciwnych. [CzechEp \*4]

Analizując przykłady tekstowe zawarte w NKPP, można wysnuć wnio­sek, że od XIX wieku następuje pewien rozłam w owym metaforycz­nym obrazowaniu. Z jednej strony odnotowano jeszcze nieliczne cytaty z tego okresu, które wpisują się w zarysowaną linię rozwojową: „Ugodzi-

60

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

łem w sedno” [Strutyński]; „Rażona w samo sedno” [Sowiński], „uderzyła w sedno” [Karczewski]. Z drugiej zaś strony wszystkie zamieszczone cytaty z użyciem czasownika trafić dokumentują już zmodyfikowane znaczenie przenośne ^uchwycić istotę rzeczy’. Powodu takiej ewolucji najprawdopo­dobniej można dopatrywać się w wycofaniu się z języka rzeczownika sedno (sadno) w znaczeniu podstawowym, przy jednoczesnym utrzymywaniu się go w opisanym przysłowiu, co z kolei zaczęło sprzyjać leksykalizacji zwro­tów z jego użyciem. SFWP (s.v. trafić) - podobnie jak WSF (s.v. sedno) - dokumentuje zwrot wyłącznie w owym nowym rozumieniu: ‘określać coś trafnie, we właściwy sposób, chwytać istotę rzeczy, sprawy, zagadnienia’.

Wydaje się, że w tym samym gnieździe mogłyby się znaleźć odpowied­nio na drugim i trzecim takcie: przymiotnik potrafiły 'właściwy należyty’ i przysłówek potrafnie jak należy, tak, jak trzeba’, jeśli dopuścimy tu za­leżności metaforyczne z podstawą:

1. áby у dostatecżnieysza у wszystkim iednakowoż pracowita tá wyprawa była/ mo-

deratia potrefnieysza być niemoże/ iáko wedłuk pożytkow áby ile kto gdźie pożytku

dorocżnego mieć może/ wedłuk tego też wyprawę vcżynił. [GrabPospR L4]

1. Attemperate, Miernie/ potrafnie. [Mącz 443b]

Podobnie jak dziś, również w XVI wieku dla gniazda TRAFIĆ 3. ty­powe były użycia czasownika centralnego tylko w aspekcie dokonanym, np.:

1. Bych lepak miásto niebá do piekła nie trafił/ Iuż cie wolę pocżekać. [RejFig Dd]

Choć SGS notuje to gniazdo jako puste, w tekstach z XVI wieku po­jawiają się użycia tekstowe czasowników z przedrostkiem po-, zarówno w aspekcie dokonanym, jak i niedokonanym, które dokumentują forma­cje potrafić, potrafiać jako elementy usytuowane na pierwszym takcie omawianego gniazda:

1. [sługo] Iesli będzyesz chciał sobye poprawić/ Strzeż sie ze dzdzá pod rynnę potrafić.

[WirzbGosp D]

1. Devenio, Przichodzę. Dochodzę/ doyeżdzam/ wpádam/ potráfiam. [Mącz 482b]

Warto zwrócić uwagę na przykład (34), w którym pojawił się czasow­nik potrafić w żywym do dziś zwrocie przysłowiowym. Co ciekawe, obecnie używa się tu wyłącznie czasownika bezprzedrostkowego trafić, a najwcze­śniejsze paremia w tej właśnie formie pochodzą z początku XVII w. [zob. NKPP - deszcz 30e]. W XVI-wiecznych tekstach nie odnotowano jednak ani jednego takiego przykładu, a jedynie wyżej wymieniony z czasowni­kiem potrafić lub z innymi czasownikami, np.: „Wpadłem ze dzdzá pod rynnę” [Potkanie 15]; „z błędu w błąd iáko mowią/ ze dźdźa pod rynnę wy- padaią” [ReszList 183]; „Vciekłem ze dzdzu pod rynnę [Mącz 5 lb].

XVI-wieczne teksty dostarczają licznych przykładów użycia czasow­nika centralnego gniazda TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. Występował on wówczas w tej samej, co dziś, strukturze składniowej: trafić na kogo, na co, np.:

1. acżem sie ia omylił ná tobie/ ále tráfisz ná takiego co sie nie omyli. [BielKron 106]

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK, CZEGO NIE POTRAFI...

61

1. Ktoby ie [Tatarów] chciał gromić albo poraźić/ w ten cżas nalepiey trafiać ná ich Woysko gdy sie w zagony rozejdą. [BielSpr 67v]
2. Wyszedszy od nich tułał się po gorach pustych/ asz trafił ná ieden row nie bárzo głęboki у suchy у weń się spuśćił Bogu spiewaiąc. [SkarŻyw 29]
3. Przypatrz sie temu każdy/ iesli owo nie trefnie/ kiedy trefi kosá ná kamień? [GórnDworz Q5]

Ostatni cytat dokumentuje żywe do dziś przysłowie, którego użycie ISJP objaśnia: „jeśli osoba sprytna spotkała sprytniejszą od siebie”.

Oprócz tego wyraz mógł łączyć się z dopełnieniem biernikowym bez przyimka, podobnie jak jego synonim: spotkać (napotkać) kogo, co:

1. Druga [przyczyna opisania leczenia w cieplicach była ta] żem tám przyiáchawszy/ á ludżi niemało tráfiwszy/ żadnego nieznalazł/ coby sye do Cieplic albo dobrze zrządził/ albo ich porządnie/ iako indźiey czynią/ vżył. [Oczko A2v]
2. Przyszedszy [Chlelia] nád rzekę trafiła s przygody wołu/ drudzy piszą konia/ wsiadła nań/ przepłynęła przez rzekę/ przyszła do miástá. [BielKron 106]
3. rzecż [tj. mowa] iego [św. Leona] poważna у wspaniała/ iaką trudno v innych doktorow trafić/ nigdy z swey miary z słodkośći у poważnośći niewychodziła. [Skar­Żyw 317]
4. A zabili gy dlia pyenyedzi kthorich szią vnyego spodzyewall wschkosch ych nyetraffil, dal mv myeczem raną przesz twarzs у przesz głową. [LibLeg 1543/77]

Znajdziemy też przykład zdania eliptycznego, bezdopełnieniowego:

1. Item w wyeliczcze chłopu kaliethą vkradl mayącz sobye za tho bi wnyey pyenyadze bili alye nyetraffyel, thą zaszye za 3 gr przedal. [LibMal 1544/78]

Prezentowana w SGS definicja doprecyzowana jest uwagą: „zwykle niespodziewanie”, ostatnie dwa z powyższych cytatów dokumentują jednak użycie wyrazu bez owego semantycznego nacechowania przy­padkowością. Współczesne gniazdo TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. jest mało roz­budowane. To samo gniazdo jest zdecydowanie bogatsze, jeśli sięgniemy do języka doby średniopolskiej. Zgodnie z tematem artykułu skupię się jedynie na opisie struktury tylko jednej części tego gniazda, zbudowanej na podstawie omawianego prefigowanego czasownika z pierwszego taktu.

W XVI wieku odnotowano w tym znaczeniu zarówno czasownik nie­dokonany potrafiać:

1. Reperio, Nayduyę/ z tráfunku potráfiam. [Mącz 279b],

jak i czasownik dokonany potrafić. Brak dopełnienia w cytacie (45) wy­nika z charakteru dzieła, z którego pochodzi - jest to fragment łacińsko-polskiego leksykonu, stąd zawarte w nim egzemplifikacje często cechuje niekompletna budowa syntaktyczna. Dla czasownika dokonanego odno­tujemy tę samą rekcję, co w wypadku czasownika bez przedrostka, czyli: potrafić na kogo, na co (żywotne):

1. К temu żadnemu nieznáyomemu/ Bez swiádectwá/ nie dáy Corki iemu. Byś iako ná Przybyszá nie trafił/ Na złey slawy męża nie potrafił. [WirzbGosp C4]
2. A drugi po szelinie szuka Iałowice/ (...) A iesli iako rychło nie potrafi ná nię/ Tedy sie pánu oycu pewnie w rog dostánie. [RejWiz 70],

62

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

jak również, lecz znacznie częściej: potrafić kogo, co:

1. Hekubá (...) gdy vciekálá s Polixeną/ Eneás ią potrafił/ Polixenę iey wzyął. [HistTroj K7]
2. Nieiáki Midias wyćiąwszy policżek Diogenowi/ у záraz mu dał nawiąskę według práwá. Názáiutrz Diogenes/ potráfiwszy Midiasá: dał mu też w gębę rzesko. [PlutBBud D2v]
3. Alye nyepotraffiwssi skrzynky, tho czego mogl dostacz zabrali. [LibMal 1544/9 lv]
4. Y potrefí pod górą gaiek Kásztánowy/ Z niego bieży potocżek iako Kryształowy. [RejWiz 142v]

Jak wspomniałam, XVI-wieczne gniazdo TRAFIAĆ, TRAFIĆ 5. jest stosunkowo rozbudowane, co widać już na podstawie grupy derywacyjnej skupionej wokół czasownika z pierwszego taktu. SPXVI notuje również sytuujące się na drugim takcie gniazda: dwa rzeczowniki derywowane od czasownika potrafić - potrafienie 'zdarzenie, przypadek’, potrafunek 'przypadkowe napotkanie’:

1. animadvertit in specie eiusmodi, W tákowey przigodzie potrafieniu. [Mącz 404d]
2. Interveniens, Z przigody nachodząci, trafiayąci sie. Flumine interveniente cui nomen est Vior, Zá potráfunkiem rzeki ná przed [!] ciekącey. [Mącz 483a]

oraz imiesłów potrafiony 'znaleziony’:

1. wnet więźniowie (...) vderzyli ná Litwę s tyłu pobrawszy z przygody potráfione oręża ich. [StryjKron 361]

Stan XVI-wieczny omawianych gniazd czasownikowych w znacznym stopniu odbiega od współczesnego. Obecnie brak ogniwa niedokona­nego w parze aspektowej potrafić - potrafiać, czego konsekwencją jest formalne przeobrażenie potrafić w czasownik dwuaspektowy. Poza tym należy zwrócić uwagę na problem samej struktury gniazd. W związku z istnieniem formalno-znaczeniowych zależności obu czasowników z pod­stawą nieprefigowaną historycznie sytuują się one na pierwszym takcie derywacyjnym odpowiednich gniazd haseł trafiać, trafić. W polszczyźnie współczesnej nie można już mówić o relacji pochodności synchronicz­nej między czasownikami trafić i potrafić, w związku z czym czasownik przedrostkowy stanowi bazę samodzielnych - w odróżnieniu od stanu historycznego wyłącznie pustych - gniazd słowotwórczych. Choć czyn­nik semantyczny decydujący o motywacji czasownika przedrostkowego już zanikł, nadal istnieje odczuwalna motywacja w planie genetycznym. Dzięki temu przytoczone zdania dokumentujące zupełnie dziś martwe znaczenia czasowników potrafić i potrafiać są, mimo wszystko, zrozu­miałe. Wydaje się zatem, iż nadal może to stanowić podstawę tworzenia derywatów onomazjologicznych zarówno w obrębie samych gniazd z cza­sownikową bazą przedrostkową, jak i w obrębie gniazd czasowników tra­fiać, trafić.

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK, CZEGO NIE POTRAFI...

63

Źródła

BielKron - M. Bielski, 1564, Kronika, to jest historyja świata..., Kraków.

BielSat - M. Bielski, 1567, Satyry, Kraków.

BielSpr - M. Bielski, 1569, Sprawa rycerska według postępku i zachowania

starego obyczaju rzymskiego, greckiego, macedońskiego i innych narodów..., Kraków.

BusLic - A. G. Busberquius, 1597, Oratora cesarza Ferdinanda drogi trzy..., [tłum. J. Licinius], Wilno.

CzechEp - M. Czechowic, 1583, Epistomium na Wędzidło Jego Miłości księ­dza Hieronima Powodowskiego..., Kraków.

CzechRozm - M. Czechowic, 1575, Rozmowy chrystyjańskie, które z greckiego nazwiska dialogami zowią..., Kraków.

GliczKsiąż - E. Gliczner, 1558, Książki o wychowaniu dzieci..., Kraków.

GórnDworz - Ł. Górnicki, 1566, Dworzanin, Kraków.

GórnRozm - Ł. Górnicki, ok. 1587, Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich, Kraków.

GrabPospR - P. Grabowski, 1595, Zdanie syna koronnego o piąciu rzeczach Rzeczypospolitej Polskiej należących, cz. III: Pospolite ruszenie bojne i sprawne jako uczynić..., Wilno.

GroicPorz - B. Groicki, 1559, Porządek sądów i spraw miejskich prawa mag­deburskiego, Kraków.

HistLan - Historyja prawdziwa, która się stała w Landzie..., 1568, Kraków.

HistOtton - Historyja o cecarzu Ottonie..., 1569, Kraków.

HistTroj - Historyja (...) o zburzeniu a zniszczeniu onego sławnego a znamie­nitego miasta i państwa trojańskiego..., 1597, Kraków.

KlonŻal - S. F. Klonowie, 1595, Żale nagrobne na ślachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża nieboszczyka, pana Jana Kochanow­skiego..., Kraków.

LibLeg - Libri legationum, 1542-1547, księga 11, s. 9v-188, rkp.

LibMal - Liber maleficorum, 1544, s. 77v-93v, rkp.

Mącz - J. Mączyński, 1564, Lexicon Latino-Polonicum, Królewiec.

Oczko - W. Oczko, 1578, Cieplice, Kraków.

OrzQuin - S. Orzechowski, 1564, Quincunx, to jest wzór Korony Polskiej..., Kraków.

OrzRozm - S. Orzechowski, 1563, Rozmowa albo dyjalog około egzekucyjej Polskiej Korony, Kraków.

PaprPan - B. Paprocki, 1575, Panosza, to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich z męstwa, z obyczajów i z inszych spraw poczciwych..., Kraków.

PlutBBud - Krótkich a węzłowatych powieści, które po grecku zową apoftegmata. Księgi IV(...) teraz nowo z rozmaitych przedniejszych auto­rów zebrane i wydane, 1599, tłum. B. Budny, Wilno.

Potkanie - Niebyliński de Niedopytanów (pseud.), 1598, Potkanie Iannasa z Gregoriasem klechą..., Kraków.

RejFig - M. Rej, 1562, Przypowieści przypadłe, z których się może wiele rzeczy przestrzec, Kraków.

RejPs - M. Rej, 1541, Psałterz Dawidów, Kraków.

Rej Wiz - M. Rej, 1560, Wizerunk własny żywota człowieka poczciwego...,

Kraków.

64

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

RejZwierz - M. Rej, 1562, Źwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, źwirząt i ptaków kstałty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane..., Kraków.

ReszList - S. Reszka, 1585, Przestroga pastyrska, Poznań, s. 141-192.

RybWierszeŻałob - J. Rybiński, 1583, Wiersze żałobliwe..., Toruń.

SienLek - M. Siennik, 1564, Lekarstwa doświadczone..., Kraków.

SkarŻyw - P. Skarga, 1579, Żywotów świętych Starego i Nowego Zakonu

z Pisma Świętego i z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych wybranych część pierwsza..., Wilno.

StryjKron - M. Stryjkowski, 1582, Kronika polska, litewska, żmodzka i wszystkiej Rusi Kijowskiej..., Królewiec.

WerPublika - J. Wereszczyński, 1594, Publika (...) na sejmiki przez list obja­śniona..., Kraków.

WirzbGosp - M. Wierzbięta, 1596, Gospodarstwo, [b.m.].

Słowniki

ISJP

MSJP

NKPP

NSJP

SFWP

SGJP

SGS

SJPDor

SPP

SPPM

SPXVI

SWJP

USJP

WSF

WSOF

* M. Bańko (red.), 2000, Inny słownik języka polskiego, t. 2, Warszawa.
* S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka (red.), 1993, Mały słownik  
  języka polskiego PWN, Warszawa.
* J. Krzyżanowski (red.), 1969 (t. 1), 1972 (t. 3), Nowa księga przysłów  
  i wyrażeń przysłowiowych polskich, Warszawa.
* E. Sobol (red.), 2002, Nowy słownik języka polskiego PWN, Warszawa.
* S. Bąba, J. Liberek (red.), 2002, Słownik frazeologiczny współczesnej  
  polszczyzny, Warszawa.
* Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska,  
  2012, Słownik gramatyczny języka polskiego, Warszawa.
* M. Skarżyński i in., 2004, Słownik gniazd słowotwórczych współcze-  
  snego języka ogólnopolskiego, t. 3: Gniazda odczasownikowe, Kra-  
  ków.
* W. Doroszewski (red.), 1964, Słownik języka polskiego, t. 6, War-  
  szawa.
* W. Doroszewski, H. Kurkowska (red.), 1980, Słownik poprawnej pol-  
  szczyzny, Warszawa.
* A. Markowski (red.), 2012, Słownik poprawnej polszczyzny PWN, War-  
  szawa.
* M. R. Mayenowa, F. Pepłowski (red.), 2000, Słownik polszczyzny XVI  
  wieku, t. 28, Warszawa (oraz materiały z kartoteki pracowni Słownika  
  polszczyzny XVI wieku w Toruniu).
* B. Dunaj (red.), 1996, Słownik współczesnego języka polskiego, War-  
  szawa.
* S. Dubisz (red.), 2003, Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 3,  
  Warszawa.
* A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, 2005, Wielki słownik frazeolo-  
  giczny PWN z przysłowiami, Warszawa.
* J. Podracki (red.), 2001, Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny, War-  
  szawa.

CO POTRAFIŁ XVI-WIECZNY POLAK, CZEGO NIE POTRAFI...

65

What is it that the 16th-century Pole could  
and the contemporary one cannot do?

Semantic and grammatical characteristics  
in the nest **potrafić** (сап) (the 16th century and the present)

Summary

The author, departing from the contemporary meaning of the verb potrafić (can), presents how this word functioned in the same meaning in the 16th century. She also points to a range of differences in the linguistic characteristics of the lexeme in both epochs: the issues of the aspect, syntactic considerations, relations with the formal root word, and normative generalisations. Through the application of the nested analysis, it was possible to reproduce and systematise formal and semantic correlations between prefixal verbs potrafić, potrafiać and non-prefixal verbs trafić, trafiać, which are historically alive. Owing to genetic relations between them, prefixal verbs could be presented as regular adverbial forms situated on the first tact of several word formation nests TRAFIAĆ, TRAFIĆ, while the contemporary verb potrafić is an independent centre of two empty nests, exclusively in the form POTRAFIĆ, which is interpreted as bi-aspectual. Apart from that, other numerous forms with the prefix po-, which are situated on both the first and successive tacts of the nests TRAFIAĆ, TRAFIĆ of those times, occur in 16th-century texts.

Trans. Monika Czarnecka

Elżbieta Krasnodębska (Uniwersytet Warszawski)

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE  
W POLSZCZYŹNIE XVI WIEKU

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka jakościowa i ilo­ściowa tytułowych formacji, wyodrębnienie klas i podklas seman­tycznych, wykładników słowotwórczych oraz technik derywacyjnych stosowanych przy konstruowaniu analizowanych struktur. Oprócz tego porównano stan szesnastowiecznych odrzeczownikowych osobowych nazw kolektywnych ze stanem staropolskim, ustalono stopień ciągłości historycznej badanych derywatów (tzn. zbadano ich losy w późniejszych epokach rozwoju polszczyzny - aż do XX wieku) oraz wykryto językowe i pozajęzykowe przyczyny szybkiego lub stopniowego zaniku jednych struktur, a stabilizacji leksykalnej innych.

Materiał, będący podstawą opisu, liczy 16 nazw kolektywnych wyekscerpowanych z 32 tomów Słownika polszczyzny XVI wieku. Formacje te oznaczają zbiory równorzędnych elementów tego samego typu oznacza­nych przez wyraz podstawowy [Rykiel-Kempf 1985, 5]. Kolektiwa w od­różnieniu od form pluralnych wskazują albo na to, że chodzi o „ogół”, „wszystkość”, albo na wyróżnianie się z otoczenia przez skupienie lub wewnętrzne uporządkowanie elementów zbiorowości. Formacje osobowe należą do pierwszego z wymienionych typów. Nazwy zbiorowe są derywa­tami, których znaczenie strukturalne, tj. wynikające z funkcji formantu i ze znaczenia tematu, jest identyczne z ich znaczeniem leksykalnym. Ko­lektiwa to zasadniczo twory odrzeczownikowe, tylko nieliczne pochodzą formalnie od przymiotników, użytych rzeczownikowo, np. starszyzna.

W XVI wieku, tak jak w całym rozwoju polszczyzny, formacje kolek­tywne były tworzone przede wszystkim przyrostkiem -stwo/-two/-ostwo, dużo rzadziej formantem - 'a. 1

1. STRUKTURY Z SUFIKSEM **-STWO/-TWO/-OSTWO**

Najliczniejszą grupę wśród XVI-wiecznych odrzeczownikowych kolektiwów osobowych stanowią formacje z przyrostkiem -stwo/-two/-ostwo (13 struktur). Są one w większości nazwami osób związanych z religią. Najliczniej reprezentowany jest zbiór wyznawców doktryn teologicznych

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE...

67

niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego (heretyctwo, kacerstwo, pogaństwo). Tylko jedna formacja odnosi się do duchownych (kapłaństwo). Z religią związana jest również struktura krześcijaństwo nazywająca zbiorowość składającą się z wyznawców Chrystusa. Dwuelementową grupę stanowią nazwy zbiorów kmieci (chłopstwo, gburstwo). Po­zostałe struktury są bardzo zróżnicowane pod względem semantycznym (dworstwo, hultajstwo, państwo, poselstwo, potomstwo, potomkostwo).

Przyrostek -stwo derywował w prasłowiańszczyźnie przede wszyst­kim nazwy czynności, np. \*darьstvo ‘darowanie’, nazwy okresów, np. \*dětьstvo ‘dzieciństwo’ oraz nazwy cech, np. \*čьlovečьstvo ‘człowieczeń­stwo’, przekształcające się niekiedy w nazwy zbiorowe [Domaradzki 1997, 134-135]. Charakterystycznym zjawiskiem w historii analizowa­nego sufiksu jest stałe wycofywanie się z formacji dewerbalnych na rzecz denominalnych i deadiektywnych. Już w XVII wieku nazwy urzędów, stanowisk (np. starostwo, cyrulictwo, opactwo) przeważały zdecydowa­nie nad odczasownikowymi nomina actionis [Rykiel-Kempf 1985, 49]. We współczesnym języku polskim sufiks -stwo jest produktywny w two­rzeniu nazw dyscyplin naukowych, gałęzi przemysłu oraz specjalności zawodowych i technicznych [Satkiewicz 1981, 138-141]. Najczęściej for­mant ten występuje w strukturach mających znaczenia abstrakcyjne. Rzadziej jest używany do tworzenia formacji o znaczeniach konkretnych, do których należą nazwy zbiorowe, nazwy dóbr, obszarów pozostających pod czyimiś rządami.

W zgromadzonym materiale 10 formacji kolektywnych z sufiksem -stwo/-two/ -ostwo powstało od wyrazów niepodzielnych słowotwór­czo. Jedna z nich zawiera rozszerzony przyrostek -ostwo (potomkostwo). Sufiks ten jedynie w XV wieku występował w postaci -owstwo, np. la­ikowstwo. W kolejnych stuleciach przyjmował wyłącznie formę -ostwo. Zapewne formant ten wyodrębnił się z derywatów deadiektywnych. Po przeskoku motywacyjnym przymiotnikowy morfem -ow-/-ew- włączony został do przyrostka, a tym samym stał się wykładnikiem nazw kolek­tywnych [Kleszczowa 1998, 106]. Za tym, że już w staropolszczyźnie był to formant wyemancypowany, przemawia derywat ptakostwo, funkcjo­nujący obok ptactwo.

W derywacie heretyctwo doszło prawdopodobnie do uproszczenia grupy spółgłoskowej. Przyrostek -stwo połączył się w nim z wyrazem pod­stawowym zakończonym na spółgłoskę k. W utworzonej w ten sposób formacji doszło do zmian fonetycznych, a z czasem powstał węzeł mor­fologiczny.1 Zenon Klemensiewicz podaje przykłady nieuproszczonych grup spółgłoskowych na granicy morfemów jeszcze z XIV i XV wieku [Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981, 195, 216]. W szesnastowiecznych formacjach występowały już uproszczone grupy spółgło- 1

1 Węzeł morfologiczny powstawał również, gdy wyraz podstawowy zawierał w wygłosie spółgłoskę g, t lub d.

68

ELŻBIETA KRASNODĘBSKA

skowe. Na wzór tych struktur tworzono w późniejszym okresie derywaty z formantem -two z jakościowymi alternacjami w wygłosie podstawy, ana­logicznymi do tych, które pojawiały się wskutek upraszczania grup spół­głoskowych.

Do derywatów z sufiksem -stwo/-two/ -ostwo utworzonych od pod­staw niepodzielnych słowotwórczo należą:

chłopstwo (38) :2 chłop (840) —► chłopstwo 'zbiór chłopów’ (kmieci, ludu wiejskiego, ludzi stanu chłopskiego [III, 247] [SStp brak, Cn notuje, L XVI-XVIII w., SW notuje, SJPD notuje]3

gburstwo (2): gbur (37) —> gbur-stwo 'zbiór gburów’ (wieśniaków, chło­pów, kmieci)

(czasem z odcieniem pogardliwym w odniesieniu do ludzi niższego stanu, nieokrzesanych, prostych) [VII, 228] [SStp brak, Cn notuje, L XVI- -XVIII w., SW stp., SJPD przestarz.]

hultajstwo (6): hultaj (24) —> hultaj-stwo 'zbiór hultajów’ (ludzi nie- osiadłych, nietrudniących się żadną pracą, włóczęgów, tułaczy, bezdom­nych) [VIII, 374] [SStp brak, Cn notuje, L XVI-XVII (z Cn) -XVIII w., SW notuje, SJPD przestarz.]

kacerstwo (449): kacerz (387) —► kacer-stwo 'zbiór kacerzy’ (ujemne w odcieniu, często obraźliwe i lekceważące miano nadawane przeciwni­kom religijnym, najczęściej stosowane przez katolików w odniesieniu do innowierców) [X, 5-7] [SStp notuje, Cn notuje, LXVI-XVIII w., SW notuje, SJPD przestarz.]

kapłaństwo (348): kapłan (2914) —> kapłaństwo 'zbiór kapłanów’ [X, 100-102] [SStp notuje, Cn notuje, L XVI-XVIII w., SW jako rzeczow­nik zbiorowy stp., SJPD w znaczeniu kolektywnym przestarz.]

państwo (2032): pan (49946) —► państwo 'zbiór panów’ (ludzi nale­żących do najwyższych warstw społecznych, magnatów, szlachty i ziemiaństwa) [XXIII, 213-226] [SStp notuje, Cn notuje, L XVI-XVIII w., SW notuje, SJPD notuje]

poselstwo (625): poseł (2855) —► poselstwo ‘zbiór posłów’ (wybra­nych osób, którym powierza się przekazanie ważnych wiadomości lub załatwienie spraw często wymagających pertraktacji) [XXVII, 450] [SStp notuje, Cn notuje, L także XVIII w., SW notuje, SJPD w funkcji rzeczow­nika zbiorowego daw.]

potomstwo (769): potomek (1271) —► potomstwo 'zbiór potomków’ (dzieci, wnuków, następnych pokoleń) [XXVIII, 401] [SStp brak, Cn no­tuje, L XVI-XVIII w., SW notuje, SJPD notuje]

potomkostwo (3): potomek (1271) —> potomk-ostwo 'zbiór potomków’ [XXVIII, 399] [SStp brak, Cn brak, L XVI, SW stp, SJPD brak]

2 Za SPXVI podano częstość występowania derywatu i jego podstawy w dru­kach objętych ekscerpcją.

3 W artykule przyjęto zasadę, że w wypadku nieodnotowania wyrazu przez konkretny słownik podawana będzie adnotacja brak.

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE...

69

heretyctwo (91): heretyk (1247) —► heretyc-two 'zbiór herety­ków’ (twórców lub wyznawców twierdzeń religijnych, wywodzących się z chrześcijaństwa, niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego) [327-328] [SStp brak, Cn brak, L XVI-XVII w., SW notuje, SJPD daw.] Trzy struktury z sufiksem -stwo/-two/-ostwo zostały utworzone od podstaw słowotwórczych zakończonych na -anin.

krześcijaństwo (225): krześcijanin (823) —> krześcijań-stwo 'zbiór krześcijan’ (wyznawców Chrystusa) [XI, 322-323] [SStp notuje, Cn notuje, L XVI w., SW stp., SJPD występuje w postaci chrześcijaństwo (z utratą znaczenia kolektywnego) ]

pogaństwo (357): poganin (1555) —► pogań-stwo 'zbiór pogan’ (wy­znawców religii i kultów pogańskich) [XXVI, 151-153] [SStp, Cn notuje, L XVI-XVIII w., SW notuje, SJPD notuje (z utratą znaczenia kolektyw­nego)]

dworstwo (64) :4 dworzanin (906) —► dwor-stwo 'zbiór dworzan’ (ludzi przebywających na stałe na dworze panującego lub magnata, wchodzą­cych w skład jego świty, orszaku, wojska) [VI, 259-260] [SStp brak, Cn notuje, L XVI-XVII w., SW rzadko używ., SJPD daw.]

Prawie połowa formacji występowała już w staropolszczyźnie (6). Neo­logizmami XVI-wiecznymi są struktury: chłopstwo, gburstwo, hultajstwo, dworstwo, potomstwo, potomkostwo i heretyctwo. Wszystkie kolektiwa zostały odnotowane w słowniku S. B. Lindego i w Słowniku warszaw­skim. Rzadko na początku XX wieku występował derywat dworstwo. Kwalifikatorem wyraz staropolski zostały opatrzone w SW formacje: gburstwo, krześcijaństwo (w tej postaci fonetycznej) oraz potomkostwo. Do czasów współczesnych przetrwały derywaty: chłopstwo, państwo, potomstwo, krześcijaństwo (w postaci chrześcijaństwo), pogaństwo, ka­płaństwo i poselstwo. Cztery ostatnie formacje utraciły jednak swe ko­lektywne znaczenia.

Zwraca uwagę fakt, że większość rzeczowników zbiorowych z su­fiksem -stwo/-two odznaczała się dużą żywotnością, a ponad połowa (7) z nich przetrwała do czasów współczesnych. Większość formacji cha­rakteryzowała się również bardzo częstą liczbą użyć (9 derywatów). Dość dużą frekwencję miała również struktura chłopstwo. Rzadko występował w XVI wieku wyraz hultajstwo, a bardzo rzadko - derywaty: gburstwo i potomkostwo.

Zanikowi uległy jedynie formacje: gburstwo, hultajstwo, kacerstwo, dworstwo, potomkostwo, heretyctwo. Wpływ na to miały różne czynniki. Struktury gburstwo, dworstwo i potomkostwo zostały zastąpione syno­nimami: chłopstwo, dwór i potomstwo. Z powodu czynników pozajęzy-

4 Grażyna Habrajska w swej pracy Collectiva w języku polskim [Łódź 1995, s. 140] twierdzi, że być może derywat dworstwo jest tautologizmem do wyrazu dwor w znaczeniu dworzanie utworzonym na wzór osobowych formacji kolek­tywnych zakończonych na -stwo.

70

ELŻBIETA KRASNODĘBSKA

kowych przestały w polszczyźnie funkcjonować derywaty: heretyctwo i kacerstwo,

Formant -stwo/-two już od staropolszczyzny najczęściej występował w osobowych formacjach kolektywnych. Tendencja ta utrzymała się do czasów współczesnych. Autorki Gramatyki współczesnego języka pol­skiego zwracają uwagę na to, że formacje kolektywne utworzone tym sufiksem mogą często być jednocześnie abstraktami odrzeczownikowymi [Grzegorczykowa, Puzynina 1979, 443]. Mechanizm tego zjawiska jest zrozumiały: polega na łączeniu w jednym wyrazie klasy rozumianej denotacyjnie (ogół przedmiotów) i konotacyjnie (zespół cech charakte­rystycznych) [ibidem, 443]. Krystyna Kleszczowa stwierdza, że już w staropolszczyźnie znaczenia te korespondowały ze sobą, co związane było również z częstym występowaniem w tym czasie derywatów z sufiksem -stwo wyrażających cechę poprzez wskazanie obiektu [Kleszczowa 1998, 106]. Zjawisko to można zaobserwować również w wieku XVI, np. ka­płaństwo - ‘ogół kapłanów’ lub ‘stan kapłański, bycie kapłanem’.

1. DERYWATY Z FORMANTEM PARADYGMATYCZNYM -’A

Struktury należące do tej grupy utworzono za pomocą formantu paradygmatycznego -’a. Genetycznie dla kolektiwów derywacja paradygmatyczna jest wtórna. Końcówka fleksyjna -’a wyznaczająca ich przynależność do paradygmatu deklinacji żeńskiej wywodzi się bowiem z pierwotnego sufiksu słowotwórczego -\*ьjа, który wskutek przemian fo­netycznych zaczął pełnić funkcję końcówki fleksyjnej [Habrajska 1995, 251].

W zgromadzonym materiale wystąpiły trzy takie formacje, które były nazwami zbiorów duchownych (księża), chłopów (chłopia) oraz braci (bracia).

bracia (2219): brat (2976) —> brać-a ‘zbiór braci’ (1. rodzeństwa, dzieci tych samych rodziców lub jednego z nich, ludzi związanych związkami krwi, 2. współwyznawców, sprzymierzeńców, przyjaciół lub w ogóle pod jakimś względem bliskich, 3. zakonników, mnichów) [II, 376-382] [SStp notuje, Cn brak, L XVI-XVIII w., SW notuje, SJPD notuje w funkcji liczby mnogiej]

chłopia: chłop (840) —► chłop ’-a ‘zbiór chłopów’ (wieśniaków) [III, 243] [SStp brak, Cn brak, L brak, SW brak, SJPD brak]

księża (452): ksiądz (2164) —> księż-a ‘zbiór księży’ (kapłanów) [XI, 411-413] [SStp notuje, Cn brak, L bez cytatu, SW stp. w funkcji kolek­tywnej, SJPD daw. w znaczeniu zbiorowym]

W tej grupie najstarszy jest derywat bracia, który należy do dziedzic­twa indoeuropejskiego. Struktura księża natomiast została utworzona od podstawy słowotwórczej ksiądz wywodzącej się z psł. \*kъnęʒь.

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE...

71

Dwie struktury z formantem -'a odnotowano w SStp (bracia i księża), a jedną - w SPXVI (chłopia). Prawdopodobnie najkrócej funkcjonował w polszczyźnie neologizm XVI-wieczny, który nie wystąpił w żadnym z póź­niejszych leksykonów. Kolektywne znaczenie formacji księża i bracia w XX wieku było uważane już za przestarzałe. Struktury te przetrwały do cza­sów współczesnych wyłącznie w funkcji pluralis. Przejście zbiorowych form bracia, księża do kategorii liczby mnogiej jest przykładem płynności granicy między kategorią słowotwórczą a kategorią gramatyczną.

Zanikowi uległa tylko struktura chłopia, która bardzo rzadko wystę­powała w XVI-wiecznej polszczyźnie. W wypadku, kiedy rzeczywistość wymuszała na języku stosowanie określeń odnoszących się do wyróż­nionej, całościowo traktowanej zbiorowości, formacje niejednoznaczne, takie jak: chłopia, zostały zastąpione strukturami z przyrostkiem -stwo (chłopstwo) od początku dominującym w języku polskim w tworzeniu kolektiwów od rzeczowników osobowych.

Paradygmatyczny formant -‘a w tej grupie formacji nigdy nie był pro­duktywny. Z badań Grażyny Habrajskiej wynika, że w historii polszczy­zny utworzono nim niewielką liczbę leksemów (w XV wieku odnotowano - bracia, księża, w XVI - chłopia, w XVII - francia, w XVIII - bękarcia, a w XIX - kmiecia) [Habrajska 1995, 106-107].

1. **PODSUMOWANIE**

Reasumując, należy stwierdzić, że kolektiwa osobowe występujące w analizowanym materiale są zróżnicowane pod względem semantycznym. Można wśród nich wyodrębnić nazwy zbiorów wyznawców doktryn teolo­gicznych niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego (3), formacje kolektywne nazywające duchownych (2) oraz nazwy zbiorów chłopów (3). Pozostałych 8 struktur nie udało się podzielić na mniejsze klasy seman­tyczne. Część formacji kolektywnych ma ujemne nacechowanie emocjo­nalne. Należy do nich zaliczyć derywaty: gburstwo (czasem z odcieniem pogardliwym w odniesieniu do ludzi niższego stanu, nieokrzesanych, pro­stych), hultajstwo (niekiedy obelżywie o łajdakach, szubrawcach, łotrach), kacerstwo (często obraźliwie o innowiercach z pozycji katolików). Nacecho­wanie pejoratywne tych struktur wynika z ujemnego znaczenia podstawy słowotwórczej.

Z analizy materiału wynika, że osiem derywatów kolektywnych wy­stępowało już w staropolszczyźnie i taką samą liczbę struktur utworzono w XVI wieku. Nowe formacje to: chłopstwo, gburstwo, hultajstwo, dworstwo, potomstwo, potomkostwo, heretyctwo, chłopia. Zwraca uwagę fakt, że większość neologizmów XVI-wiecznych w przeciwieństwie do osobo­wych struktur zbiorowych powstałych w staropolszczyźnie zanikła w ko­lejnych stuleciach. W SJPD odnotowano jedynie XVI-wieczne derywaty: chłopstwo i potomstwo.

72

ELŻBIETA KRASNODĘBSKA

Badania dowodzą, że spośród wszystkich występujących w analizo­wanym materiale kolektiwów osobowych do czasów współczesnych prze­trwało 9 struktur, z czego 4 to abstrakta odrzeczownikowe, a 2 - formy liczby mnogiej. Wykaz derywatów występujących zarówno w Słowniku polszczyzny XVI wieku, jak i w największym XX-wiecznym leksykonie zawiera tabela 1.

Tabela 1. Kolektiwa osobowe odnotowane zarówno w SPXVI, jak i SJPD

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Formant | Derywaty mające tradycję ciągłą | Struktury występujące w innych niż XVI-wieczne znaczeniach |
| -stwo/-two/ /-ostwo (13 =100%) | chłopstwo  państwo  potomstwo  (23%) | kapłaństwo krześcijaństwo (w postaci chrześcijaństwo) pogaństwo poselstwo (31%) |
| -‘a  (3 = 100%) | - | bracia  księża  (67%) |

Z tabeli wynika, że omawiane struktury cieszyły się dość dużą żywot­nością, gdyż w SJPD zostało odnotowanych aż 9 formacji. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że większość z nich zatraciła swe kolektywne zna­czenie. Jedynie 3 derywaty z sufiksem -stwo nadal pełnią funkcję rze­czowników zbiorowych.

Na zanik 6 omawianych formacji wpływ miały czynniki wewnątrzjęzykowe i zewnątrzjęzykowe. W procesie redukowania nadmiaru synonimii usuwano zbędne struktury kolektywne (gburstwo —► chłopstwo, potomkostwo —> potomstwo, dworstwo —> dwór). Czasami derywat zamierał z powodu większej aktywności słowotwórczej innego przyrostka (chłopia —► chłopstwo). Niektóre struktury przestały funkcjonować w polszczyźnie z powodu zmian w rzeczywistości pozajęzykowej (kacerstwo, heretyctwo).

Zwraca uwagę fakt, że większość formacji bardzo często występowała w XVI-wiecznej polszczyźnie (11 struktur - 69%). Można tu dostrzec za­leżność między częstością użyć a żywotnością omawianych struktur.

Należy podkreślić, że struktury kolektywne w całym rozwoju polszczy­zny nie miały specyficznych formantów, które pozwoliłyby jednoznacznie wyróżnić tę grupę rzeczowników. Do ich tworzenia wykorzystywane były zawsze formanty homonimiczne lub polisemiczne. Szesnastowieczne ko­lektiwa osobowe powstawały przede wszystkim w wyniku derywacji sufiksalnej (13), dużo rzadziej - w procesie derywacji paradygmatycznej (3).

Produktywność przyrostków w grupie osobowych kolektiwów wystę­pujących w polszczyźnie XVI wieku została przedstawiona w tabeli 2.

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE...

73

Tabela 2. Kolektiwa osobowe - charakterystyka ilościowa

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Formant | Liczba struktur | Typ |
| -stwo/-two/ /-ostwo | 13 | dość liczny |
| -'a | 3 | nieliczny |

Na podstawie analizy materiału można stwierdzić, że dość liczny typ słowotwórczy tworzyły jedynie formacje z przyrostkiem -stwo/-two/-ostwo. Za pomocą tego formantu utworzono 81% struktur (13 kolektiwów). W pro­cesie derywacji paradygmatycznej powstały natomiast zaledwie 3 wyrazy.

Przeprowadzone badania dowodzą również, że zarówno kolektiwa utworzone przed wiekiem XVI, jak i XVI-wieczne neologizmy zbiorowe były derywowane przede wszystkim przyrostkiem -stwo/-two/-ostwo. Żaden z typów słowotwórczych nie był jednak licznie reprezentowany. Produktywność przyrostków w tej grupie została przedstawiona w ta­beli 3.

Tabela 3. Staropolskie kolektiwa osobowe i XVI-wieczne neologizmy kolektywne - charakterystyka ilościowa

|  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Formacje staropolskie | | | XVI-wieczne neologizmy | | |
| Formant | Liczba  struktur | Typ | Formant | Liczba  struktur | Typ |
| -stwo/-two/ /-ostwo | 6 | nieliczny | -stwo/-two/ -ostwo | 7 | nieliczny |
| -‘a | 2 | nieliczny | -‘a | 1 | izolowany |

Należy podkreślić, że dominację przyrostka -stwo/-two/-ostwo w gru­pie rzeczowników zbiorowych można zaobserwować nie tylko w okresie staropolskim czy w XVI wieku, lecz w całej historii polszczyzny. Współ­cześnie również sufiks ten należy do najczęstszych przyrostków wystę­pujących w strukturach kolektywnych.

Wskazane w niniejszym artykule fakty świadczą o tym, że odrzeczownikowe zbiorowe nazwy osobowe funkcjonujące w polszczyźnie XVI wieku to struktury będące najczęściej nazwami zbiorów osób związanych z religią (wyznawców doktryn teologicznych niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego, duchownych), derywowane przede wszystkim for­mantem -stwo/-two/-ostwo oraz występujące współcześnie najczęściej w innych niż kolektywne znaczeniach.

74

ELŻBIETA KRASNODĘBSKA

Rozwiązanie skrótów

Cn - G. Knapiusz, 1643-1644, Thesaurus Polono-latino-graecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, t. I-II, Kraków.

L - S. B. Linde, 1807-1814, Słownik języka polskiego, t. I-VI, Warszawa.

SJPD - W. Doroszewski (red.), 1958-1969, Słownik języka polskiego, t. I-XI, Warszawa.

SPXVI- M. R. Mayenowa (red.), 1966-2009, Słownik polszczyzny XVI wieku, t. I-XXXIII, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Stp. - S. Urbańczyk (red.), 1953-2002, Słownik staropolski, t. I-XI, Wrocław- -Warszawa-Kraków.

SW - J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900-1927, Słownik języka polskiego, t. I—VIII, Warszawa (tzw. Słownik warszawski).

Bibliografia

K. Długosz-Kurczabowa, 1977, Funkcje formantów rzeczownikowych w „Leksy­konie” Jana Mączyńskiego, „Prace Filologiczne” XXVII, s. 48-158.

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1999, Gramatyka historyczna języka pol­skiego. Słowotwórstwo, Warszawa.

M. Domaradzki, 1997, Odprzymiotnikowe rzeczowniki atrybutywne w historii polszczyzny, Toruń.

R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1999,Gramatyka współcze­snego języka polskiego. Morfologia, wyd. 3. popr., Warszawa.

R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, 1979, Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego, Rzeczowniki sufiksalne rodzime, Warszawa.

1. Habrajska, 1995, Collectiva w języku polskim, Łódź.
2. Jadacka, 2001, System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000), Warszawa.

Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, T. Urbańczyk, 1981, Gramatyka histo­ryczna języka polskiego, Warszawa.

K. Kleszczowa, 1994, Staropolskie rzeczowniki derywowane. Cele i zasady opisu, „Poradnik Językowy”, z. 5-6, s. 1-7.

K. Kleszczowa, 1998, Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki, Katowice.

K. Kleszczowa, 2005, Przemiany systemu słowotwórczego [w:] S. Borawski (red.), Rozprawy o histońi języka polskiego, Zielona Góra, s. 253-290.

K. Kleszczowa (red.), 1996, Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych, Katowice.

S. Rospond, 1971, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa.

B. Rykiel-Kempf, 1985, Budowa słowotwórcza nazw zbiorowych w języku pol­skim XVII wieku, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.

H. Satkiewicz, 1969, Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego, Warszawa.

H. Satkiewicz, 1981, Innowacje słowotwórcze w powojennym trzydziestoleciu [w:] H. Kurkowska (red.), Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień, War­szawa.

F. Sławski, 1974, Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego, II. Rzeczownik [w:] F. Sławski (red.), Słownik prasłowiański, Wrocław, t. 1, s. 58-141, t. 2, s. 13-60, t. 3, s. 11-19

ODRZECZOWNIKOWE OSOBOWE NAZWY ZBIOROWE...

75

Nominal proper collective names in the 16th-century Polish

Summary

The object of the research in this paper is 16th-century noun-motivated proper collective names.

The conducted analysis proves that: 1) proper nominal collective names used in the 16th-century Polish were diverse in terms of semantics, and the most numerously represented were the names of collections of believers of religious theories that were inconsistent with the Roman Catholic Church’s teachings, collective forms naming clergymen, 2) the few collective structures bore negative emotional load, e.g. gburstwo (boors) (sometimes with a tinge of contempt for lower rank, uncouth, simple people), hultajstwo (villains) (sometimes abusively about rogues, blackguards, scoundrels), kacerstwo (heretics) (often insultingly about infidels from the perspective of Catholics), 3) the analysed forms were derived with formants -stwo/-two/ -ostwo and -{a 4) a quite numerous word formation type was created only by forms with the suffix -stwo/ -two/ -ostwo, with this trend noticeable in the entire history of Polish, 5) half of the discussed forms were 16th-century neologisms, and the majority of them disappeared, unlike the collective structures formed in Old Polish 6) new forms, like in the Old Polish period, were coined mainly with the formant -stwo/-two/-ostwo, 7) over half of all proper collective nouns present in the analysed material have survived until today (9 derivatives), 8) however, the majority of the preserved structures have lost their collective meaning (only 3 derivatives with the suffix -stwo still fulfil the function of collective nouns).

Trans. Monika Czarnecka

Tamara Graczykowska

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO  
NA SŁOWNICTWO WYDAWANEJ W DWUDZIESTOLECIU  
MIĘDZYWOJENNYM W ZSRR POLSKIEJ PRASY  
(NA PRZYKŁADZIE LEKSYKI DOTYCZĄCEJ  
SFERY ROLNICZEJ W „TRYBUNIE RADZIECKIEJ”)

„Trybuna Radziecka” była centralną gazetą polską w ZSRR w okresie międzywojennym [Iwanow 1990, 279].1 Był to „Tygodnik Ilustrowany, Społeczny, Polityczny i Literacki”, początkowo organ Centralnego Biura Polskiego przy КС WKP(b); od roku 1928 był to „Tygodnik Robotniczy”, organ Biura Polskiego Wydziału Agitacji, Propagandy i Prasy przy КС WKP (b); od roku 1929 - „Gazeta Robotnicza”, organ Biura Polskiego Wydziału Agitacji, Propagandy i Prasy przy КС WKP (b); od 1930 roku

* „Gazeta Robotnicza”; od roku 1931 - „Gazeta Robotnicza”, wydawnic­twa „Prawdy”, organu КС WKP (b); od 1931 roku, numeru 82 - „Gazeta Codzienna”, wydawnictwa „Prawdy”, organu КС WKP (b); od 1934 roku
* „Centralna Polska Gazeta Codzienna”, a od 1935 roku - „Centralna Ga­zeta Polska” [Sierocka 1968, 51].

Początkowo „Trybuna Radziecka” ukazywała się jako tygodnik i nie była zbyt popularna.1 2 W 1928 r. wydawano 1200 egzemplarzy [Ślisz 1958, 70]. W listopadzie tegoż roku Biuro Polskie podjęło próbę zmiany charakteru pisma. Powstał dział wiadomości z Polski, szerzej omawiano sprawy emigracji, rozszerzono dział korespondencji. Redakcja zadbała o szatę graficzną periodyku, zamieszczała ilustracje. Dzięki kampanii propagandowej, nawołującej do prenumerowania gazety, zwiększył się jej nakład, który osiągnął 2500 egzemplarzy [Sierocka 1968, 53]. W maju 1929 r. wydawano już 7000, w czerwcu 10 000 [Dąbal 1929, 213-214],

1 Wśród prasy moskiewskiej w okresie międzywojennym „Trybuna Ra­dziecka” zajmowała uprzywilejowaną pozycję. W skład redakcji wchodziło 42-55 pracowników. Wszyscy oni mieli podwyższone pensje zgodnie ze specyfiką pracy w „obcojęzycznej” gazecie. Dotacje z budżetu państwa dla gazety znacznie przewyższały sumy, które otrzymywały centralne gazety innych mniejszości na­rodowych [Iwanow 1990, 280]. Według K. Sierockiej „Trybuna Radziecka” wy­różniała się na tle innych polskich gazet radzieckich w ZSRR [Sierocka 1968, 56-57]. Podobną opinię wyraził również M. Iwanow [Iwanow 1991, 89].

2 Jak pisał Tomasz Dąbal: „Ta pierwsza próba powiązania pisma z masami nie udaje się i «Trybuna Radziecka» powoli (...) chyli się ku upadkowi” [Dąbal 1929, 213].

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO...

77

a pismo zaczęło ukazywać się „2 razy w pięciodniówce”.3 W okresie, kiedy głównym redaktorem był Tomasz Dąbal, gazetę sprzedawano również wśród emigracji, m.in. we Francji, gdzie miała 2500 prenumeratorów. Dalszemu wzrostowi popularności pisma przeszkodził oficjalny zakaz jego sprzedaży w tym kraju [Iwanow 1991, 228-229]. Na zwiększenie za­interesowania „Trybuną Radziecką” wpłynęła również instytucja tzw. „re­dakcji wędrownych”, które wydawały jednodniówki, omawiające sprawy danego rejonu (jedną z nich była „Trybuna Radziecka na kółkach”, którą redagował Bruno Jasieński) [Sierocka 1968, 54]. Tak o tych wydarze­niach pisała „Trybuna Radziecka”:

Obecnie nasza gazeta czyni nowy krok zbliżenia się do mas w formie wyjazdowych redakcji, zaopatrzonych we własne drukarnie pochodowe, które będą stale odwiedzać rejony z pracującą ludnością polską. Pierwsza redakcja w składzie: tow. tow. Bruno Jasieńskiego, K. Radlińskiego, B. Orłowskiego, W. Dziemitrowicza, S. Frydrychowskiego wyjechała na Ukrainę Radziecką (...) [TR 1930, nr 49-50, 1].

Przekształcenie „Tiybuny Radzieckiej” z tygodnika społeczno-literackiego w gazetę codzienną w 1932 r. przyczyniło się do zmniejszenia liczby publikowanych w niej prac literackich. Sporadycznie drukowano arty­kuły H. Bobińskiej, wiersze St. R. Standego, В. Jasieńskiego i W. Wandurskiego. Starano się jednak zamieszczać recenzje pozycji wydawanych zarówno w ZSRR, jak i w Polsce. Brano udział w dyskusjach i sporach na tematy literackie,4 organizowano konkursy,5 urządzano kiermasze ksią­żek, prowadzono akcje w celu popularyzacji literatury pięknej [Sierocka 1968, 55].

3 S. Borski, Prasa polska w ZSRR, Moskwa 1929, s. 17. W 1930 r. „Trybuna Radziecka” pisała: „Z chuderlawego tygodnika, wychodzącego niejednokrotnie co dwa tygodnie «Trybuna Radziecka» przekształciła się na normalną gazetę wy­chodzącą prawie co drugi dzień, tj. 2 razy w 5-dniówce. Wygląd jej ogromnie się zmienił, zarówno zewnętrzny jako też pod względem treści. O ile «Trybuna Ra­dziecka» poprzednio była czasopismem zwykłego na ogół aktywu, to obecnie po­siada ona wyraźny charakter pisma masowego, zawierającego 50-60% materiału nadesłanego przez robotników i chłopów-kolektywistów. (...) o ile poprzednio drukowano a raczej przedrukowywano dyrektywne artykuły z prasy rosyjskiej, to obecnie coraz częściej napływają artykuły od korespondentów, a także z Pol­ski i zagranicy oraz stale wzrasta dział korespondencji robotniczych” [TR 1927, nr 49-50, 1].

4 W 1933 r. wprowadzono dział „Stronica Literacka”, którego zadaniem było „(...) dostarczanie czytelnikom bieżącego, aktualnego materiału literackiego, za­równo w postaci krótkich utworów, jak i artykułów krytycznych i sprawozdań z życia naszych kół i sekcji literackich. Otwierając na swych łamach «Stronicę Li­teracką», Redakcja (...) zaznacza, iż Redakcję «Stronicy Literackiej» oddała w ręce wybitnego literackiego krytyka, redaktora «Kultury Mas», tow. Jana Wiślaka” [TR 1933, nr 104, 2-3].

5 „Nie mamy jeszcze dostatecznie wyrobionego polskiego radzieckiego au­tora. Tym narodzinom polskiego radzieckiego literata niech posłuży ogłoszony konkurs” [TR 1927, nr 18, 2].

78

TAMARA GRACZYKOWSKA

Pod koniec swego istnienia „Trybuna Radziecka” nie różniła się ni­czym od innych gazet radzieckich, pozostając polską tylko ze względu na język. Pismo zamknięto w październiku 1938 r., a jego funkcje przejął wychodzący od 1936 do 1939 r. „Głos Radziecki”, Organ КС KP(b)U z re­dakcją w Kijowie [Iwanow 1991, 231-232].

Na łamach polskiej prasy radzieckiej, w tym i „Trybuny Radzieckiej”, toczyła się również dyskusja na temat stanu języka polskiego w ZSRR. Do redakcji trafiały listy od czytelników z krytycznymi uwagami, por.: „Mógłbym przytoczyć szereg przykładów lekceważenia przez naszych au­torów poprawności języka polskiego” [TR 1933, nr 116, 2].6 W 1933 r. w „Kulturze Mas” pojawił się artykuł Z. Kubalskiej Rusycyzmy, sztuczne dziwologi, a żywy język mas,7 w którym autorka pisała:

Wystarczy wziąć do ręki kilka gazet polskich, wydawanych w różnych rejonach, kilka książek różnych wydawnictw, aby się przekonać, że mamy właściwie kilka języków polskich, a słuszniej mówiąc - mamy niewiele gazet i książek o dobrym polskim ję­zyku [s. 15].

Z. Kubalska uważała, że należy dostosować język polski do nowej, ra­dzieckiej rzeczywistości oraz wskazywała trudności, jakie napotyka tłu­macz czy redaktor gazet polskich w Rosji radzieckiej, por.:

Życie stało się tak bogate, że język ledwo nadąża za jego przyspieszonym tętnem. Po­wstają nowe pojęcia, a więc nowe wyrazy. (...) słownictwo socjalistyczne w języku pol­skim toruje sobie drogę do życia z trudem, męcząco. Któż z polskich pisarzy, tłomaczy (...) starających się pisać poprawnie, nie zna tych trudności? Szczególnie trudne jest zadanie tłomaczy. Jak przetłumaczyć rosyjskie «chwostizm», (...) «wydwiżeniec», (...) «putiowka». Tłomacz poci się, niecierpliwi, przegląda wszystkie istniejące słowniki (...), «nie wie co robić», (...) pustego miejsca w zdaniu zostawić nie można (...).

I dalej:

W wyniku tych trudności mamy takie dziwolągi, jak tłomaczenie słowa «kołchoz» przez kolektyw (co ma znaczenie dwuznaczne) i pozostawienie dla słowa «sowchoz» brzmie­nia rosyjskiego w wydawnictwach moskiewskich oraz ukraińskiego - «radgosp» w pol­skiej literaturze na Ukrainie. Mamy takie zjawiska, że w różnych miastach jedno i to samo słowo «przyjęto» tłomaczyć na polski różnie. Np. «pieredwiżka» - przesuwanka, bibljoteka ruchoma, bibljoteka wędrowna. (...) «Stołowaja» - stołówka, jadalnia,8 jadałka (...)” [s. 15].

6 Na łamach gazety starano się korygować częste w języku Polaków radziec­kich błędy językowe, zwracano uwagę na trudności w tłumaczeniu niektórych rosyjskich słów [Graczykowska 2010, 90-94]. W jednym z numerów „Trybuny Radzieckiej” pisano: „Nie ma słowa «ułybka» tylko «uśmiech». (...) «Zawód» po polsku nie znaczy «fabryka», tylko «zasadnicze zajęcie»” [TR 1930, nr 9, 4] [inne przykłady zob. Graczykowska 2012].

7 1933, nr 3, s. 15-18.

8 Np. w „Trybunie Radzieckiej” zamiast stołówka pojawia się jadalnia: Żadna z nich nie bierze udziału w pracy jadalni fabrycznej, ani w organizacji ogrodów dziecięcych [TR 1931, nr 25,1].

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO...

79

Autorka artykułu odnosi się również do nowotworów językowych, sztucznie utworzonych w języku polskim w ZSRR, a propagowanych przez „Kulturę Mas” w latach 1929-1930, por.:

(...) redakcja ta [„Kultura Mas”] dowodziła, że zamiast dawno przyjętego przez masy polskie słowa kułak i podkułacznik należy mówić «gbur» i «podgburek», zamiast czystka - «przesiew», zamiast chata-czytelnia - «świetlica».9 Nie trzeba dowodzić, że te wymyślone terminy nie przyjęły się w żywym języku. I, jakkolwiek w książkach, wy­danych parę lat temu, spotykamy słowa «gbur» i «przesiew», to z pewnością rozumie je niewielu czytelników. Masy mówią w dalszym ciągu kułak i czystka, tak samo, jak mówią sowiety i kołchozy, jakkolwiek nasze książki i gazety w dalszym ciągu piszą kolektyw i rady [s. 18].

Z. Kubalska zadaje również pytanie: „Czy znaczy to, że żaden rusy­cyzm nie jest błędem” [s. 18] i sama na nie odpowiada, por.:

Poprawności języka musimy przestrzegać usilnie i istotny rusycyzm jest takim samym błędem językowym, jak każdy inny. (...) Jeśli np. miast polskiego «zamiast» użyjemy wyrazu «w miejsce», lub zamiast «w pierwszym rzędzie» powiemy z rosyjska «w pierw­szą kolej», albo zamiast «od pierwszej chwili» - powiemy «z pierwszej chwili» - będą to wyraźne rusycyzmy. Albowiem dla wymienionych zwrotów rosyjskich istnieją usta­lone wyrazy polskie, i tylko niechlujstwem językowem, lub brakiem znajomości języka polskiego można tłomaczyć tych, którzy takich rusycyzmów używają [s. 18].

Te dylematy językowe mieli również zapewne redaktorzy „Trybuny Ra­dzieckiej”. Stąd na jej łamach pojawia się tyle rusycyzmów, zwłaszcza lek­sykalnych. W niniejszym artykule chciałabym zaprezentować słownictwo pochodzenia rosyjskiego dotyczące sfery rolniczej.10 Wśród rusycyzmów świadomie pominęłam nazwy osób wykonujących zawody związane z rol­nictwem (typu kombajnér, kolektywnik, jednostkowiec, ogniwowa) czy nazwy odzwierciedlające sposoby organizacji pracy w rolnictwie w ZSRR (typu kołchoz, kolektyw, ogniwo). Choć dotyczą one interesującej nas te­matyki, to związane są z nowymi realiami życia w radzieckim państwie i w większości są sowietyzmami.

Za rusycyzmy uznałam wszelkie jednostki leksykalne powstałe w wy­niku oddziaływania języka rosyjskiego. Do rusycyzmów właściwych za­liczyłam te leksemy, które zostały zapożyczone całkowicie w postaci oryginalnej lub nieznacznie przekształconej wraz z ich znaczeniem. Za kalki strukturalne uznałam wyrazy, które pojawiły się na łamach „Try­buny Radzieckiej” w wyniku kopiowania obcej budowy i zastępowania obcych elementów elementami rodzimymi. Do kalk semantycznych za­liczyłam jednostki funkcjonujące w języku polskim, których semantyka ukształtowała się pod wpływem ich obcojęzycznych odpowiedników.

9 Na temat wspomnianych w artykule Z. Kubalskiej rusycyzmów (sowiety- zmów) i ich sztucznych odpowiedników zob.: [Graczykowska 2010, 93-98].

10 Pozostałą część słownictwa dotyczącego sfery rolniczej reprezentują ar­chaizmy, wyrazy przestarzałe i wychodzące z użycia, jednostki marginalne oraz ukrainizmy, wschodniosłowianizmy i innowacje lokalne (ok. 40 wyrazów).

80

TAMARA GRACZYKOWSKA

**ZAPOŻYCZENIA WŁAŚCIWE**

bukierowanie 'przerywanie zasiewów, przerywka’: Gdy roślinki roz­widlą się, przeprowadzimy motyką mechaniczne bukierowanie, pozosta­wiając po 2-3 roślinki w każdym krzewie11 - 38/62/3;11 12 pod. wpływem ros. букетировка [BTS13];

bukierować 'przerywać zasiewy’: (...) dzielnicowy Duplik dał pod­czas siewu rozporządzenie brygadom, by grunt przeznaczony pod za­siew kultur późnych bukierowały, zamiast orać - 33/101/2; por. ros. букетировать [BTS];

furaż 'pasza dla bydła’: Furaż roztrwoniono i konie głodują - 32/73/3 oraz 31/43/3, 31/43/3, 31/67/1, 32/23/3, 32/83/3, 32/93/3, 32/262/3, 32/272/3, 33/13/2, 33/51/2, 35/85/3; poświadczenie rów­noległe z polszczyzny kowieńskiej w GraczJCh; notuje jedynie SW 'pasza dla bydła’ (gw.),14 zarejestrowane we współczesnej polszczyźnie północnokresowej [MędJP-II, 267]; por. ros. фураж [TSRJa];

furażowy 'przeznaczony na paszę dla zwierząt gospodarskich’: (...) zebrane wszystkie zapasy ziarna do siewu, rezerwowe i furażowe (...)

* 31/179/1 oraz 31/77/4, 31/154/3, 31/173/1, 32/73/3, 32/118/1, 33/38/2; utrzymuje się w powojennej polszczyźnie pnkres. [MędJP-II, 267]; rozszerzenie znaczenia pod wpływem ros. фуражный [TSRJa];

grzebałka 'maszyna do oddzielania główek lnu od łodyg; grzebień, czochra’: (...) mamy szereg maszyn rolniczych, jak to: młockarnie, ko­siarkę, grzebałkę i t.d. - 30/2/3; por. ros. гребёнка [TSRJa];

kagat 'wąski, podłużny kopiec buraków, zagłębniony na dwie stopy w powierzchnię ziemi’: Przy układaniu w kagaty konie ogryzają buraki i te ogryzki zsypuje się do kagatów i przysypuje ziemią (...)- 33/232/3; kahat rejestruje SJPD z inf. o ros. pochodzeniu wyrazu; por. ros. кагат [BTS];

kagatowy 'przym. od kagať: Na polu kagatowym cukrowni Manil­skiej jest zaledwie 31 854 centnarów buraków - 33/244/3, 33/268/3, 34/172/3; zob. kagat;

kłoskowy 'kłosowy’: (...) rośliny kioskowe z powodu późnego zbioru straciły połowę ziaren - 34/84/2; słowniki ogpol. nie notują; raczej pod wpływem ros. колосковый [WSRP];

koksogyz 'mniszek gumodajny’: Nowa pożyteczna kultura - koksogyz

* 38/46/2 (5 wyst.); koksagiz rejestruje SJPD jako ros. kok-sagyzz tur.; w powojennej polszczyźnie wileńskiej w postaci kok-sagyz notują MarS,

11 Zachowuję pisownię oryginału.

12 Cyfry oznaczają kolejno: rok wydania „Trybuny Radzieckiej”, numer, stronę.

13 Wykaz skrótów znajduje się na końcu artykułu.

14 W SJPD ‘pasza dla koni wojskowych’ (przest.).

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO...

81

133 i MędJP-II, 289; w SmółNS wśród powojennych neologizmów; por. ros. кок-сагыз [SSRLJa];

kombisilos 'mieszanka paszowa’: Zakisić 840 tonn zielonej masy, zakisić 1000 tonn kombisilosu (...)- 32/214/3; zapewne pod wpływem ros. комбикорм (= комбинированный корм) 'mieszanka paszowa’ i силос (корм) 'kiszonka’ [WSRP];

kosiłka 'koosiarka’: Następnie potrzebne są w kolektywie 1 siewałka, 1 kosiłka (...) - 30/65/3; rusycyzm: косилка [TSRJa];

łobogrejka 'żniwiarka bez zgarniacza zboża’: W żadnym razie nie wolno ignorować żniwiarek-samorzutek i łobogrejek itp. -38/109/1; por. ros. лобогрейка [TSRJa];

nadoić 'udoić’: (...) zobowiązał się on nadoić przeciętnie po 4500 li­trów mleka od każdej krowy - 37/115/3 (2 wyst.); rejestruje SL 'dosyć wydoić, dojąc wypuszczać’ (bez cyt.); w SWil: 'dojeniem otrzymać pewną miarę’; w SW 'dojąc jedno po drugim, wiele wydoić’; w SJPD 'dojąc na­pełnić, (np. naczynie), udoić pewną ilość’; nadój jako rusycyzm reje­struje we współczesnej polszczyźnie północnokresowej MędJP-II, 325; ros. надоить [TSRJa];

posiewmateriał 'materiał siewny’: Kolektyw był zabezpieczony wła­snym posiewmateriałem (...) - 30/65/3; skrótowiec utworzony od ros. посевной материал [TSRJa];

przeszarować 'wygracowac’: (...) ogniwo powtórnie przeszarowało swoją plantację - 34/117/2 oraz 34/117/1, 35/65/2; szarować po­daje SW - jako gw. - 'oczyszczać pole z chwastów motyką’;15 por. ros. шаровать [TSRJa]; por. szarować, szarówka;

raps 'rzepak’: Na polach dojrzał już raps (...)- 38/92/2 (2 wyst.) oraz 33/57/2; w SW z odsył. do kapusta;16 por. ros. рапс [WSRP];

sianokosiłka 'kosiarka’: (...) sektor jednostkowy posiada 2448 trakto­rowych sianokosiłek- 34/27/1; por. ros. сенокосилка [TSRJa];

siewałka 'siewnik’: Następnie potrzebne są w kolektywie 1 siewałka, 1 kosiłka (...) - 30/65/3; rejestruje SW jako gw. i odsył. do siewnia 'na­czynie do nabierania zboża do siewu’ (cyt. bez lokalizacji); w północnokresowym dialekcie kulturalnym MędJP-II, 401 poświadcza siejarka; por. ros. сеялка [TSRJa];

siewozmian 'płodozmian’: Brygady polowe wydzielone są na ter­min conajmniej całkowitego siewozmianu - 35/25/1 (4 wyst.); por. ros. севосмен [TSRJa];

skirdowanie 'stertowanie, układanie zboża w sterty’: Skirdowanie i młocka zboża odbywają się w określonych miejscach według wskazań stacji - 34/45/2; por. ros. скирдование [TSRJa];

15 SL nie notuje, w SWil w in. znacz.

16 W SL mamy rapa z odsył. do okolnik ‘ziele Włochom bardzo pospolite, a rzepie bardzo podobne’, w SWil rapa z odsył. do okolnik.

82

TAMARA GRACZYKOWSKA

sortowy ‘kwalifikowany’: Sieją nasionami sortowemi (...)- 39/50/2; sort ‘gatunek’ notuje RiegSW, 64 [w TSRJa z chińskiego]; w SW sort ‘ga­tunek’jako wyraz, którego należy unikać; por. ros. сортовой (сортовые посевы, сортовое зерно - TSRJa);

szampinjon ‘pieczarka’: (...) wyhodowano (...) 50 kilogramów szampinjonów - 37/126/3; zapis równoległy w KRPS; w SWil szampjon; szampinion notują ESWO, MASWO; w SUP niepopr., w SJPD ogr., w SJPSz brak hasła; we współczesnym pnkres. dialekcie kulturalnym poświad­cza MędJP-II, 417 (szampinion); w prasie moskiewskiej rusycyzm: шампиньон [SRJa];

szarować ‘gracować’: Już się pola zazieleniły, już szarują -32/118/3 oraz 35/6/2; w SW - jako gw. - oczyszczać pole z chwastów motyką’; por. ros. шаровать [TSRJa];

szarówka ‘gracowanie’: Natychmiast trzeba (...) rozstawić siły do sza­rówki - 32/123/3; Rozwinąć szarówkę buraków - 34/99/1 (7 wyst.) oraz 32/127/3 (4 wyst.), 32/133/3, 33/131/2, 33/137/2, 35/73/2, 38/58/1, 38/62/3 (3 wyst.), 38/92/2; wcześniejszy zapis z Kresów pd.-wsch. w KremS, 320; por. ros. шаровка [TSRJa];

transzeja ‘dół kiszonkowy’: Należy (...) zrobić słomiane przykrycia (dachy) nad (...) transzejami kiszonkowemi (...) - 32/249/2; poświad­czenie równoległe w GreJPB 198 (transzeja silosowa); por. ros. траншея (силосная) [WSRP];

tung ‘tungowiec’: Olej tungi jest niezbędną częścią składową dla wyrobu materiałów izolacyjnych - 38/116/2 (2 wyst.); por. ros. тунг [w TSRJa z chińskiego];

turneps ‘rzepa pastewna’: Szkoła dała okazy buraków pastew­nych, rzodkwi, turnepsu, kapusty - 27/3/9; poświadczenie równoległe w GreJPB, 257 (z Białorusi radzieckiej); w SWil turnep v. lep. turneps; w SW z odsył. do tumep ‘roślina stanowiąca odmianę rzepy zwyczajnej a. okrągłej’; późniejsza rejestracja w północnokresowym dialekcie kultural­nym w MarS, 118, MędJP-II, 438 oraz w gwarach kowieńskich w Anat, 248 (tarnieps); por. ros. турнепс [TSRJa];

unawozić ‘użyźnić nawozem, nawieźć’: Tylko jeden kolektyw (...) unawoził swój obszar zasiewu buraków - 33/69/2; późniejszy zapis z Kre­sów pn.-wsch. w MarS, 85, MędJP-IV, 794; por. ros. унавозить [TSRJa];

unawożenie ^użyźnienie gleby nawozem, nawożenie’: Ani jednej dzie­sięciny ugoru, ani jednej dziesięciny bez unawożenia (...) - 27/21/2; znane z powojennej polszczyzny północnokresowej (zapis w MędJP-II, 442); por. ros. унавоживание [SSRLJa]; por. unawozić;

winogrodnictwo 'uprawa winorośli, winnictwo’: Pawilon winogrodnictwa jest jednym z najładniejszych na ogromnem terytorjum (...) - 38/92/4 (4 wyst.) oraz 38/116/2; w SL ‘chodzenie koło winogrodów, ogrodnictwo co do wina, winiarstwo’, rejestruje SWil ts.’ (bez cyt.), w SW z odsył. do winiarstwo; późniejszy zapis z Kresów w MarS, 162 (jako ru­sycyzm); por. ros. виноградарство [TSRJa];

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO...

83

ziąb ‘orka przedzimowa’: Tempo orki pod ziąb nie (...) zapewnia za­kończenia na czas tej kampanji (...)- 33/244/1 (2 wyst.) oraz 33/244/2, 33/244/4 (6 wyst.); zapis równoległy z polszczyzny kowieńskiej w GraczJCh (ziembla); SWil rejestruje ziembl17: branie na zimę gruntu pod ja­rzynę’; w SW17 18 ziembla, ziębla, ziembl 'ugór po jarzynie’, ‘podorywka’ jako gw. (cyt. z T. T. Jeża <ziębl>, J. I. Kraszewskiego <ziembl>); SGP podaje ziembl orać ’w jesieni orać rolę pod zasiew jaty’ (z Podola) oraz ziębi 'ugór po jarzynie’ ust. ze Święciańskiego; SJPD notuje ziębi jako daw. (cyt. z T. T. Jeża) i odsyła do ziębla: rol. ‘ostatnia orka wykonywana na jesieni pod rośliny jare’ (bez cyt.); w powojennym pnkres. dialekcie kulturalnym poświadcza MędJP-II, 475 (ziębla, ziembla) i MędJP-IV, 909 (ziembla); rusycyzm: зябь [TSRJa] lub białorutenizm: liter, зяблiва [TSBLM], gw. зябля [SBGPZ], зяб, зябля [LABNG-II, 73];

zimowla ‘przetrzymywanie zwierząt gospodarskich przez zimę, zimo­wanie’: Zorganizowanie dobrej zimowli umocni hodowlę - 31/82/3; reje­struje SWil z odsył. do zimowisko ‘utrzymywanie, chowanie bydła przez zimę bydła, owiec itd.’; w SW z odsył. do zimowanie, zimowisko z kwalif. mało używ.; w tym znacz. MędJP-II, 475 i MędJP-IV, 910 rejestruje zimówka; raczej pod wpływem ros. зимовка, зимовье [TSRJa];

żom ‘wytłoki’: Np. na budkach, gdzie przyjmowano buraki, zdarzały się fakty niedoważania buraków i żomu (...) - 29/6/3 (3 wyst.); por. ros. жом [TSRJa];

KALKI SEMANTYCZNE

polewać ‘podlewać’: Polewał kwiaty, przesadzał je (...) - 38/108/2; w SJPD bez kwalif., w SJPSz brak znacz.; późniejszy zapis z północnokresowgo dialektu kulturalnego w MędJP-IV, 524, MędJL, 285-286, MarS, 191oraz w gwarach północnokresowych w MaryGZP, 39 i - na ob­szarze kowieńskim - w KarJPK, 422; w prasie moskiewskiej raczej rusy­cyzm, kalka semantyczna: поливать [SRJa] niż jednostka wychodząca z użycia;

polewanie ‘podlewanie’: (...) można jednocześnie z polewaniem użyź­niać plantacje (...) - 34/224/3 oraz 30/85/4, 32/108/2, 34/117/2 (4 wyst.), 34/130/3 (4 wyst.); w powojennej polszczyźnie wileńskiej no­tuje MarS, 191, MędJP-IV, 524; por. ros. поливание; por. polewać.

17 Ziąb w in. znacz.

18 Ziąb w in. znacz.

84

TAMARA GRACZYKOWSKA

KALKI SŁOWOTWÓRCZE

owocowo-jagodowy ‘owocowy’: (...) powinna pracować nad dziełem stworzenia roślin owocowo-jagodowych (...) - 34/218/2 (2 wyst.); Hoduje się również winogrona (...) na zonalnej stacji owocowo-jagodowej pod Leningrodem - 37/130/4; w powojennej polszczyźnie północnokresowej poświadczone w MarS, 84, MędJP-IV, 470; ros. фруктово-ягодный [TSRJa];

posuchotrwały ‘odporny na suszę’: (...) zobowiązuje nas do zwrócenia szczególnej uwagi na takie zasiewy posuchotrwałe, jak proso i hreczka - 34/117/1; ros. засухоустойчивый [TSRJa].

PODSUMOWANIE

W artykule zaprezentowano 37 jednostek leksykalnych pochodzenia rosyjskiego dotyczących sfery rolniczej. Większość z nich to zapożycze­nia właściwe (34 jednostki). Wśród kalk semantycznych i słowotwórczych mamy jedynie po 2 przykłady. Nie jest to leksyka dobrze znana w polsz­czyźnie na terenie ZSRR. Zaledwie 6 leksemów potwierdzono w innych źródłach pochodzących z okresu międzywojennego (2 w polszczyźnie kowieńskiej - furaż, ziąb; 2 w moskiewskim słowniku J. Krasnego - szampinjon, ziarnowy; 2 na Białorusi radzieckiej - transzeja, turneps). 15 wyrazów notowano w powojennej polszczyźnie w ZSRR {furaż, fu­rażowy, koksagyz, nadoić, siewałka, szampinjon, tumeps, unawozić, unawożenie, winogrodnictwo, ziąb, zimowla, polewać, polewanie, owo­cowo-jagodowy).

Grupę tematyczną «rolnictwo» tworzą m. in. nazwy prac rolniczych (bukierowanie, bukierować, polewać, polewanie, przeszarować, skirdowanie, szarować, szarówka, unawozić, unawożenie, ziąb, zimowla); nazwy maszyn rolniczych (grzebałka, kosiłka, łobogrejka, sianokosiłka, siewałka); nazwy roślin i kultur uprawnych (kioskowy, koksogyz, raps, szampinjon, tung, turneps).

Odcięcie Polaków w ZSRR w dwudziestoleciu międzywojennym od kontaktów z żywym, etnicznym językiem polskim sprzyjało przenikaniu do prasy zapożyczeń z języka rosyjskiego. Prawdopodobnie ogólnopolskie terminy rolnicze nie były w ZSRR w powszechnym użyciu, więc autorzy - obawiając się, że czytelnicy ich nie zrozumieją - wprowadzali rosyjskie odpowiedniki, jak można przypuszczać, Polakom lepiej znane.

Wraz z pojawieniem się nowych wynalazków technicznych, np. ma­szyn rolniczych, powstała luka w polskim nazewnictwie. Otrzymały one swoje nazwy w polszczyźnie ogólnej, które mogły być obce Polakom ra­dzieckim. Znali oni natomiast doskonale ich rosyjskie odpowiedniki. Napływowi leksyki rosyjskiej sprzyjała też zmiana sposobu gospodaro­wania na roli (np. kolektywizacja). Rosyjskie słownictwo rolnicze trafiało

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO...

85

do polszczyzny również z języka Rosjan, którzy pracowali z ludnością pochodzenia polskiego w gospodarstwach rolnych (sowchozach, koł­chozach). Część leksyki rosyjskiej, która pojawiła się na stronach „Try­buny Radzieckiej”, pochodziła również z listów czytelników do gazety (czyli tzw. wiejskorów 'wiejskich korespondentów’). Poziom opanowa­nia przez nich języka polskiego był często rażąco niski, a sami redak­torzy gazety nie korygowali bądź nie zauważali błędów zawartych w ich korespondencjach.

Słowniki

BTS

ESWO - KRPS

LABNG-II -

MASWO - SBGPZ -

SGP

SIJP

SJPD

SJPSz -

SL

SRJa

SSRLJa -

SW

SWil

TSRJa - WSRP -

С. А. Кузнецов (ред.), Большой толковый словарь русского языка, Санкт-Петербург 2000.

Trzaska, Evert, Michalski, Encyklopedyczny słownik wyrazów ob­cych, Warszawa 1939.

Ю. Красный (ред.), Русско-польский словарь, Москва 1933.

М. Б. Bip*ыл*a, Ю. Ф. Мацкевiч (рэд.), Лекciчны атлас беларускiх народных гаворак ў пяцi тaмах, т. 2. Сельская гаспадарка, Mihck 1994.

Michała Arcta Słownik wyrazów obcych, Warszawa 1939.

Ю. Ф. Мацкевiч (рэд.), Слоунiк беларускiх гаворак паўночназаходняй Беларусi i яе пагранiчча ў пяцi тaмах, Míhck 1979- -1986.

J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 1-6, Kraków 1900-1911.

M. Arct, Słownik ilustrowany języka polskiego, Warszawa 1929.

W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, t. 1-10, Warszawa 1958-1968.

M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego. Wydanie zmienione i poprawione, t. 1-3. Warszawa 1992.

S. B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 1-6, Warszawa 1807-1814.

1. П. Евгеньева (ред.), Словарь русского языка АН СССР, т. 1-4, Москва 1981-1984.
2. И. Чернышев (ред.), Словарь современного русского литерату­рного языка, т. 1-17, Москва-Ленинград 1948-1965.

J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik języka pol­skiego, t. 1-8, Warszawa 1900-1927.

A. Zdanowicz i in., Słownik języka polskiego, t. 1-2, Wilno 1861.

Д. H. Ушаков (ред.), Толковый словарь русского языка, т. 1-4, Москва 1935-1940.

A. Mirowicz, I. Dulewiczowa, I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, Wielki słownik rosyjsko-polski, t. 1-2, Moskwa-Warszawa 1986.

86

TAMARA GRACZYKOWSKA

Wykaz skrótów bibliograficznych

Anat - H. E. Ананьева, Тексты из окрестностей деревни Гайде (Лито­вская ССР). Фольклорный материал (песни) [w:] J. Rieger, W. Werenicz, Studia nad polszczyzną kresową, t. I, Wrocław- Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 243-250.

GraczJCh - T. Graczykowska, Język kowieńskiego tygodnika „Chata Ro­dzinna”. Przyczynek do badań nad polszczyzną północnokresową w dwudziestoleciu międzywojennym (maszynopis rozprawy doktor­skiej przygotowanej pod kierunkiem Jolanty Mędelskiej, przecho­wywany na Wydziale Filologicznym UMK w Toruniu).

GreJPB - I. Grek-Pabisowa, M. Ostrówka, B. Biesiadowska-Magdziarz, Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polsz­czyzna pisana, Warszawa 2008.

KarJPK - H. Karaś, Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia, sytuacja so­cjolingwistyczna, cechy językowe, teksty, Warszawa-Wilno 2001.

KremS - A. Kremer, Słowniczek prowincyonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim w r. 1863, [przedruk] [w:] J. Rieger (red.), Język polski dawnych Kresów Wschodnich, t. 2. Studia i materiały, Warszawa 1999, s. 259-340.

MarS - M. Marszałek, Słownictwo wydawnictw książkowych drukowanych na radzieckiej Litwie. Opis dyferencjalny, Bydgoszcz 2006.

MaiyGZP - I. Maryniakowa, I. Grek-Pabisowa, A. Zielińska, Polskie teksty gwarowe z obszarów dawnych kresów północno-wschodnich, War­szawa 1996.

MędJP-II - J. Mędelska, Język polskiej prasy wileńskiej (1945-1979), t. 2. Lata 1945-1959, Bydgoszcz 2000.

MędJP-IV - J. Mędelska, Język polskiej prasy wileńskiej (1945-1979), t. 3. Lata 1960-1979, cz. 2: Słownictwo, wyrazy, Bydgoszcz 2004.

RiegSW - J. Rieger, Słownictwa „wileńskiego” ze zbioru Leonarda Jaszczanina ciąg dalszy [w:] J. Rieger (red.), Język polski dawnych Kresów Wschodnich, t. 2: Studia i materiały, Warszawa 1999, s. 57-76.

SmółNS - T. Smółkowa, Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.

Bibliografia

T. Dąbal (W. Tęgoborski), 1929, Polacy Związku Radzieckiego, Moskwa.

T. Graczykowska, 2010, Słownik Józefa Krasnego a żywy polski język radziecki w dwudziestoleciu międzywojennym (kilka uwag o konkursie ogłoszonym przez „Trybunę Radziecką” w 1930 r.), „Acta Baltico-Slavica”, nr 34, s. 89-101.

T. Graczykowska, 2012, Rusycyzmy leksykalne w moskiewskim tygodniku „Try­buna Radziecka” wydawanym w dwudziestoleciu międzywojennym (litery E-F), [w:] J. Mędelska, E. Titarenko, Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi, Bydgoszcz-Symferopol, s. 169-182.

M. Iwanow, 1990, Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921-1939, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1177, Nauki Polityczne 46.

WPŁYW JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA SŁOWNICTWO...

87

M. Iwanow, 1991, Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921- -1939, Warszawa-Wrocław.

Z. Kubalska, 1933, Rusycyzmy, sztuczne dziwologi, a żywy język mas, „Kultura Mas”, nr 3, s. 15-18.

K. Sierocka, 1968, Polonia Radziecka 1917-1939. Z działalności kulturalnej i li­terackiej, Warszawa.

A. Ślisz, 1958, Polska prasa komunistyczna w ZSRR w latach 1917-1927, cz. II, „Kwartalnik Prasoznawczy” nr 3, s. 61-73.

The impact of the Russian language on the vocabulary  
of the Polish press published in the USSR in the interwar period  
(on the example of the lexis related to the agricultural area  
in “Trybuna Radziecka" (“Soviet Tribune"))

Summary

This paper presents lexical Russicisms related to the broadly defined agricultural lexis. The collected units were excerpted from all annual volumes of “Trybuna Radziecka” (“Soviet Tribune”), a central Polish paper published in the USSR in the interwar period (1927-1938). The thematic group «agriculture» is forms i.a. by names of agricultural works (e.g. bukierować, polewać, przeszarować, skirdowanie), names of agricultural machinery (e.g. grzebałka, łobogrejka, sianokosiłka), and names of plants and cultivations (e.g. koksogyz, raps, turneps).

Thirty-seven lexemes derived from Russian were represented in “Trybuna Radziecka”. A portion of those Russicisms established themselves in Polish lexical resources in the USSR (15 words), a few of them (6 lexemes) were recorded in other parallel resources (in the Polish language of Kaunas, Moscow and Soviet Belarus).

Trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

Dorota Połowniak- Wawrzonek (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

**FRAZEOLOGIZM** (KTOŚ JEST) KOBIETA PRACUJĄCA  
(ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOI)

WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

W języku polskim występuje wiele stałych połączeń słownych, które powstały dzięki oddziaływaniu filmów, seriali. W tej grupie wyróżniają się związki wyrazowe, które pierwotnie były tytułami tych komunikatów me­dialnych (np. młode wilki, sami swoi, człowiek z żelaza1), wypowiedziami ich bohaterów, zob. ktoś widzi ciemność a. ciemność widzi, ktoś jest po ja­snej a. ciemnej stronie mocy, podejdź do płota (jako i ja podchodzę), frag­mentami piosenek emitowanych w filmach, serialach, por. (Nie bądź taki) szybki Bill, nazwami produkcji telewizyjnych itp., np. opera mydlana.

Zwróćmy uwagę na jeden z frazeologizmów, który powstał pod wpły­wem serialu. Utrwalone połączenie (ktoś jest) kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi) pochodzi z polskiej produkcji telewizyjnej - było ono wielokrotnie powtarzane przez bohaterkę serialu „Czterdziestolatek”, po mistrzowsku kreowaną przez I. Kwiatkowską, w postaci wypowiedze­nia: jestem kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję. Inni bohatero­wie, charakteryzując ją, często używali wyrażenia kobieta pracująca. Na utrwalenie się tych połączeń mogła mieć wpływ ich powtarzalność, fakt, że były one charakterystyczne, zainteresowały odbiorców, zapadły w ich podświadomość. Istotne znaczenie ma również to, że wskazany serial był niezwykle popularny. J. Gruza, charakteryzując serial „Czterdziestola­tek”, zwrócił uwagę na następujący aspekt:

Piszę o tym serialu, jakbym nie miał z tym nic wspólnego, jakbym nie był współau­torem scenariusza, reżyserem, i nie traktuję tego jako własny produkt. On żyje już obiektywnie.1 2

W pracach lingwistycznych opisywano już zjawisko utrwalania się w języku potocznej wiedzy o rzeczywistości. W opisywanym wypadku mamy do czynienia z powstałym w ostatnim czasie frazeologizmem, w którym odzwierciedlają się doświadczenia historyczne, wiedza współ­czesnego Polaka, uzyskana m.in. dzięki wpływowi mediów (a jest to

1 Podane tu wyrażenia pełnią funkcję tytułów filmów, seriali oraz określają głównych bohaterów wskazanych komunikatów medialnych.

2 J. Gruza, Człowiek z wieszakiem. Życie zawodowe i towarzyskie, War­szawa 2003, s. 122.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

89

przecież znamię naszych czasów). W okresie, gdy powstawał „Czterdzie­stolatek”, w czasie pierwszych emisji serialu funkcjonowały popularne w propagandzie socjalistycznej wyrażenia: człowiek pracy a. ludzie pracy, świat pracy ‘człowiek pracujący zarobkowo, warstwa społeczna utrzymu­jąca się z pracy zarobkowej’,3 inteligencja pracująca ‘pracownicy umy­słowi’, lud pracujący, ludność pracująca, masy pracujące, klasy pracujące ‘ci, którzy się utrzymują z pracy zarobkowej’.4 W tekstach propagando­wych popularyzowane były również połączenia, ujawniające specyficzny dla socjalizmu sposób patrzenia na rolę kobiety w społeczeństwie, np. kobiety na traktory, kobieta potrafi, Polka potrafi itp. U wielu Polaków mogą powstawać skojarzenia między połączeniami, wywodzącymi się z popularnego serialu, a wyróżnionymi powyżej związkami wyrazowymi, które w komunikatach propagandy socjalistycznej były nacechowane po­zytywnie lub neutralnie (co nie zawsze było równoznaczne z nacechowa­niem wspomnianych połączeń w tekstach nieoficjalnych). Pamiętajmy, że wiele tekstów realizowanych w serialu „Czterdziestolatek” miało cha­rakter żartobliwy, ironiczny. Taki podtekst występował również często w wypadku połączenia (ktoś jest) kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi) w źródłowej, filmowej sytuacji motywującej - pojawiało się ono niejednokrotnie w zabawnych, zaskakujących kontekstach, co podkre­ślała jeszcze sama aktorka, wypowiadająca tę kwestię. Miał rację J. Bral­czyk, zwracając uwagę na fakt, że wyrażenie kobieta pracująca „brzmi (...) jak jakiś urzędowy i urzędniczy termin parasocjologiczny, a w isto­cie ideologiczny, coś w rodzaju „inteligencja pracująca”. To określenie, uzupełniające do triady słuszną klasowo i postępową diadę „robotnicy i chłopi”, było przedmiotem licznych żartów, głównie ze względu na oso­bliwą relację między wyrazami. „Kobieta pracująca jest też w pewnym stopniu ideologiczna”.5 W wyrażeniu kobieta pracująca, mającym postać terminu socjalistycznego, człon adnominalny pracująca jest przydawką wyodrębniającą. P. Müldner-Nieckowski w Wielkim słowniku frazeolo­gicznym języka polskiego podaje następującą charakterystykę znacze­niową związku wyrazowego kobieta pracująca ‘taka, która pracuje poza domem, jest gdzieś zatrudniona’6 (por. też wyrażenie matka pracująca, które rejestrowane jest w tekstach współczesnej polszczyzny). Specy­ficzne jest również połączenie ktoś jest kobieta pracująca - nietypowa dla współczesnej polszczyzny jest tu forma orzecznika - ma on postać mia­nownika liczby pojedynczej, a nie narzędnika (jak nakazują dziś normy

3 A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), Wielki słownik frazeolo­giczny PWN z przysłowiami, Warszawa 2005, s. 394.

4 W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, t. VI, Warszawa 1964, s. 1401.

5 J. Bralczyk, 444 zdania polskie, Warszawa 2007, s. 161.

6 P. Müldner-Nieckowski, Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa 2003, s. 306.

90

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

języka polskiego). W tekstach współczesnej polszczyzny wskazane powy­żej połączenia, wywodzące się z serialu „Czterdziestolatek”, mają różne nacechowanie - od pozytywnego (por. np. reklamy telefonii komórkowej Plus) aż do żartobliwego, ironicznego. Zwróćmy uwagę na tekst, w którym nadawca wskazuje na jedną z przyczyn tak dużej popularności ana­lizowanych połączeń w innych współczesnych komunikatach:

Irena Kwiatkowska, Andrzej Kopiczyński, Leonard Pietraszak to użytkownicy proszku „Pollena 2000”, ale zarazem sympatyczne postacie konotujące zwykłe problemy prze­ciętnego polskiego „czterdziestolatka”. (...) Czyż kupując „Pollenę 2000” nie kupu­jemy równocześnie dowcipnych komentarzy kobiety pracującep (...) Plejada aktorów o dużej sile oddziaływania zamienia ostatecznie szarą codzienną rzeczywistość na tę sentymentalną, dowcipną albo pełną minionych doznań, do których się tęskni [E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk (red.), Gry w języku, literaturze i kulturze, Warszawa 1997, s. 102].

Dziś połączenia, wywodzące się od wskazanego związku wyrazowego, funkcjonują w kilku postaciach: kobieta pracująca; ktoś jest kobieta pra­cująca (możliwa jest tu także wariantywność szyku członu werbalnego); kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi; ktoś jest kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi; żadnej pracy się nie boi. Ostatnia z podanych jednostek charakteryzuje dziś nie tylko kobiety, ale i mężczyzn (zob. przedstawione poniżej cytaty). Przejdźmy do przykładów. Wyrażenie rze­czownikowe kobieta pracująca w kanonicznej formie, z typową, ustabi­lizowaną w języku semantyką zarejestrowano m.in. w pismach: „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, „Przegląd Sportowy”, „Twój Styl”. Tekst Kobieta pracująca [„Gazeta Wyborcza” 2003, 26, s. 13] stanowił podpis pod zdję­ciem, przedstawiającym znaną w okresie PRL-u panią kapitan statku z synkiem. Przejdźmy teraz do nagłówka Kobieta pracująca [„Polityka” 2008, 5, s. 90], który sygnował artykuł, przedstawiający kobiety pra­cujące za granicą. Inny tytuł Kobieta pracująca [„Twój Styl” 2008, 212, s. 88] poprzedzał reportaż o kobiecie, która bardzo poważnie podchodziła do swojej pracy. Uważała, że obowiązki należy wykonywać jak najlepiej. W tym miejscu można by przytoczyć żartobliwy komentarz J. Bralczyka, eksponujący pewne kwestie związane z semantyką analizowanego połą­czenia:

Jestem kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję. A dlaczego się pracy moglibyśmy bać? Czy praca bywa straszna? No, przyznajmy, nie chce się nam często pracować, to naturalne. Lenimy się. Ale dlaczego często mówimy o strachu? Czy nie chcemy w ten sposób uzasadnić swojej niechęci? Chciałbym, ale się boję...(...) A kobieta pracująca to kobieta pracująca i dlatego żadnej się pracy nie boi. Żadnej.7

Przejdźmy teraz do nagłówka Kobieta pracująca [„Przegląd Sportowy” 2007, 138, s. 8], poprzedzającego tekst o Katarzynie Sobstyl, która zo­stała prezesem Ruchu Chorzów. Jest to pierwszy wypadek objęcia stano­wiska kierowniczego w klubie piłkarskim przez kobietę. Autor artykułu

7 J. Bralczyk, 444 zdania polskie ..., s. 161.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

91

podkreśla, że pani prezes z wielkim zapałem rozpoczęła nową pracę. Analizowane połączenie stało się także nagłówkiem artykułu w piśmie „Newsweek” - Kobieta pracująca [„Newsweek” 2007, 337, s. 12]. Tekst przedstawia Joannę Kluzik-Rostkowską, która - podobnie jak bohaterka serialu „Czterdziestolatek” - żadnej pracy się nie boi. Podejmie ona każde wyzwanie, jeśli uzna, że sprawdzi się w jakimś działaniu. Nie jest przy­wiązana do swojego stanowiska. Może zmieniać swoje życie w każdej chwili.

Zastosowanie w tytułach przedstawionych powyżej tekstów bada­nego wyrażenia w postaci kanonicznej jest umotywowane treścią artyku­łów. Taka postać nagłówków może uatrakcyjniać komunikaty medialne, wzbudzać zainteresowanie potencjalnego odbiorcy, przykuwać jego uwagę, skłonić do przeczytania całego komunikatu itp. Pojawienie się połączenia słownego, utrwalonego dzięki oddziaływaniu mediów, stanowi niejednokrotnie sygnał nadawcy, skierowany do potencjalnego odbiorcy, będącego uczestnikiem tej samej wspólnoty kulturowej, tworzonej dziś nie tylko przez dzieła literackie, malarskie, muzyczne itp., ale i przez różne komunikaty medialne. Zwróćmy uwagę jeszcze na kilka przykła­dowych komunikatów, w których pojawiło się badane wyrażenie:

Współcześnie kobieta to już nie tylko przysłowiowa „kura domowa”. Kobiety coraz czę­ściej wiedzą, czego chcą w życiu, częściej chcą osiągnąć szczyt kariery, a dopiero póź­niej myślą o założeniu rodziny i wychowywaniu dzieci. Przedstawiłam kobietę w pięciu rolach: matki, żony, kochanki, kobiety pracującej i kobiety samotnej [K. Bracichowicz, Językowy obraz intymnych związków międzyludzkich (na podstawie miesięcz­nika „Twój Styl” 2007-2009), Kielce 2009, s. 6].

Kobieta pracująca [tytuł].

(...) Wiele artykułów w periodyku „Twój Styl” traktuje o kobietach, które w dzisiejszych czasach częściej są szefem dużej korporacji, niż szarą myszką, niemającą własnego zdania. Zarządzają gigantycznymi budżetami, podejmują strategiczne decyzje. Zaj­mują najwyższe stanowiska w korporacjach, do tej pory zarezerwowane dla mężczyzn. I ani myślą z tego powodu rezygnować ze swojej kobiecości. (...) Kobieta szefowa (...) jest ambitna, zdecydowana, niezależna, pragnąca sukcesu, zmobilizowana do ciężkiej pracy. Jednocześnie stara się umieć rozmawiać ze swoimi pracownikami, być dla nich nie tylko szefem, ale i przyjacielem. Językowy obraz kobiety pracującej w roli szefa zo­stał przedstawiony na płaszczyźnie składniowo-frazeologicznej [K. Bracichowicz, Ję­zykowy obraz intymnych związków międzyludzkich (na podstawie miesięcznika „Twój Styl” 2007-2009), Kielce 2009, s. 63].

Jak już wskazywano, wyrażenie kobieta pracująca stanowi także część składową połączeń zbudowanych z większej liczby komponentów. Mam tu na myśli m.in. zwrot ktoś jest kobieta pracująca. We współczesnych tekstach nadawcy niejednokrotnie przekształcają wskazany zwrot - od­notowano m.in. modyfikacje fleksyjne, modyfikacje szyku. W pierwszym z podanych poniżej cytatów dostosowano formę orzecznika do normy współczesnej polszczyzny - wyrażenie występuje w narzędniku liczby po­jedynczej (co odbiega od postaci typowej dla pierwowzoru - w wypowie­dziach bohaterki filmowej był to mianownik liczby pojedynczej). Można to

92

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

uznać za wyrównanie analogiczne. Natomiast w przedstawionych poni­żej wypowiedzeniach, pochodzących z reklam telefonii komórkowej Plus, może chodzić o zwrócenie uwagi odbiorcy na wyrażenie będące częścią składową zwrotu poprzez stworzenie nietypowej pod względem szyku konstrukcji - odbiega ona od właściwej dla polszczyzny, dla pierwowzoru struktury: łącznik (np. jest) + orzecznik:

Monika: - Wracamy o północy.

Feliks; - Dlaczego?

Monika: - Jestem kobietą... [pauza] pracującą [wypowiedzi towarzyszy określona mi­mika, uśmieszek].

Feliks: - Oh! Te kobiety! [TVP1, „Klan”, 26.01.2009].

Ja kobieta pracująca jestem, a i pan, jak widzę, pracy z rąk nie wypuszcza [reklama telefonii komórkowej Plus - TVP1, blok reklam, 12.09.2009].

* To pani?
* Ja kobieta pracująca jestem. [Dialog między klientem biura detektywistycznego a dostrzeżoną przez niego za biurkiem panią detektyw. Po otrzymaniu zlecenia ko­bieta pracująca, czyli pani detektyw, wykonuje powierzoną pracę, po zakończeniu której stwierdza, że śledzona żona klienta jest wierna od lat telefonii komórkowej Plus -TVP1, blok reklam, 11.10.2009].

Jak widać, utrwalone połączenia wywodzące się z serialu stworzo­nego w latach 70. XX w. wykorzystywane są, popularyzowane w nowych komunikatach medialnych - w tym wypadku chodzi o seriale, reklamy pewnej telefonii komórkowej, których główną bohaterką jest kobieta, ma­jąca wiele wspólnego z pierwowzorem - wykonująca różne zawody (jest ona np. wróżką, pomocą drogową, detektywem), mająca podobne cechy charakteru, doskonale radząca sobie w każdej sytuacji. Zaznacza się tu zjawisko popularyzowania połączenia w różnych komunikatach medial­nych, przenikania związku z jednego komunikatu do drugiego.

Wyrażenie kobieta pracująca stanowi również część składową połą­czenia kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi. We współczesnych tekstach pojawia się ono zarówno w postaci kanonicznej, jak i w for­mie zmodyfikowanej. Zwróćmy uwagę chociażby na odnotowany poniżej związek wyrazowy niczym kobieta pracująca, nie bał się żadnej roboty. Sprowadzony on został do postaci wyrażenia porównawczego, charak­teryzującego znanego sportowca - W. Komara - parającego się w życiu różnymi zajęciami, dobrze radzącego sobie w różnych sytuacjach. Inte­resująca jest tu specyfika ostatniego członu nominalnego - w miejscu nienacechowanego wyrazu praca, typowego dla języka ogólnego, pojawił się człon robota. Występuje on głównie w komunikatach potocznych, w pewnych kontekstach może zyskiwać określone konotacje. Przejdźmy do zapowiadanej już, przykładowej egzemplifikacji:

[Władysław Komar] (...) żył intensywnie z dnia na dzień. Wpoił mi, że sport to ha­rówka. (...) Wybitny sportowiec, niezły aktor i bas. (...) W 1972 roku podczas olim-

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

93

piady w Monachium zdobył złoty medal olimpijski. (...) Wcześniej startował na olimpiadzie w Meksyku (1968 rok, zajął VI miejsce) i w Tokio (1964 rok, zajął IX miej­sce). Był też zdolnym rugbystą, bokserem, pływakiem, dziesięcioboistą, piłkarzem ręcznym, płetwonurkiem, spadochroniarzem. Zanim zaczął odnosić sukcesy w spo­rcie, niczym kobieta pracująca, nie bał się żadnej roboty. Był kelnerem, operatorem maszyn, robotnikiem, organizatorem imprez sportowych, pracował jako zawiadowca stacji, sprzątacz... Później, po zakończeniu kariery sportowej został... aktorem. Zagrał m.in. w: „Kazimierzu Wielkim” Ewy i Czesława Petelskich, „Borysie Godunowie” Sier­gieja Bondarczuka, „Piratach” Romana Polańskiego, „Kilerze” Juliusza Machulskiego (pamiętny Uszat) i w serialu „Przyłbice i kaptury”. Z Tadeuszem Drozdą jeździł po Pol­sce z kabaretem „Na parę”. Bywał też śpiewakiem. Śpiewał tytułową pieśń z musicalu „Skrzypek na dachu”. Okazało się, że ma niezły bas. Grał w teatrze STU Jasińskiego w „Ubu król” [„Życie na Gorąco” 2004, 30, s. 18].

Przejdźmy teraz do przeglądu przykładowych cytatów, w których za­rejestrowano inne połączenie, wywodzące się ze związku wyrazowego, realizowanego w serialu „Czterdziestolatek”. Chodzi o związek wyrazowy żadnej pracy się nie boi, który jest już samodzielnie funkcjonującym, utrwalonym połączeniem, pojawiającym się w różnych kontekstach, odnoszonym zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn. Frazeologizm ten, stanowiący pierwotnie część większej całości, w tekstach współczesnej polszczyzny ulega różnym modyfikacjom. Zarejestrowano np. modyfika­cje fleksyjne. Pojawiają się także modyfikacje rozszerzające. Zwróćmy uwagę chociażby na podany poniżej wariant ilościowy: żadnej pracy domowej się nie boi, zawierający dodatkowy człon adnominalny, precyzu­jący, o jakiego typu pracę tu chodzi. Odnotowano również modyfikacje leksykalne, modyfikacje szyku, por. np. połączenie nie bała się żadnej roli (tekst o Barbarze Krafftównie). Teksty ujawniają, że niekiedy - mimo połączenia kilku modyfikacji - odbiorca tekstu ma świadomość specyfiki pierwowzoru. Sądzę, że tak jest chociażby w wypadku związku żadna praca nie jest jej straszna, w którym nastąpiła zmiana fleksyjna, lek­sykalna oraz ilościowa (analiza semantyki zmodyfikowanego związku, struktury połączenia może być podstawą uznania, że mamy do czynienia z przekształceniem badanej jednostki). Przejdźmy do cytatów, w których zarejestrowano analizowane połączenie oraz jego modyfikacje:

Edyta Olszówka żadnej pracy się nie boi. Przed rozpoczęciem studiów w łódzkiej szkole filmowej pracowała fizycznie w Chicago. (...) Przez pół roku sprzątała tam cudze mieszkania. Obecnie jest jedną z najbardziej cenionych i popularnych aktorek swo­jego pokolenia. Zagrała w wielu filmach. (...) Równie dobrze wiedzie się Edycie w tele­wizji, zagrała w wielu serialach [„Dobre Rady” 2004, 9, s. 5].

Andrzej Grabarczyk. Żadnej pracy się nie boję [tytuł].

(...) Serce publiczności podbił rolą Jerzego Chojnickiego w „Klanie”. (...) W wolnych chwilach lubi sobie poszaleć w kuchni. (...) Przez dziesięć lat występował w reklamach Knorra. (...) W życiu zawodowym bez reszty pochłania go teatr i film. Nieraz trudno jest mu ułożyć grafik tak, żeby wszędzie zdążyć. (...) Nie zawsze tak było. Po wspania­łym okresie, kiedy dużo grał w filmie i teatrze, nastąpiły lata chude. (...) Zdesperowany aktor zdecydował się na wyjazd do USA. (...) Na początku budował domy, potem zajął się remontami. (...) Wiedza, jaką wyniósł z pobytu w USA, bardzo przydała się przy

94

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

budowie własnego domu. Nie wpuścił do niego żadnego fachowca, bo wiedział, że sam zrobi wszystko najlepiej [„Naj. Twoje Najlepsze Strony” 2003, 14, s. 22, 23].

Mira Kubasińska: żadnej pracy się nie bała [tytuł].

Była artystką z charyzmą. (...) Jak nie miała co do garnka włożyć, to nie złorzeczyła na los, tylko brała się do roboty. Handlowała farbami. Malowała figurki Smurfów. Szyła szelki. Sprzedawała hamburgery na Dworcu Centralnym w Warszawie. Sprzątała. Le­piła pierogi do sklepów [„Życie na Gorąco” 2005, 44, s. 20].

Prawdziwy mężczyzna żadnej pracy domowej się nie boi. W dodatku, gdy jest per­fekcjonistą, coś tak strasznego jak prasowanie zamienia w wyrezonowane hobby. (...) - Jako gospodarz domu, jestem bardzo ambitny, sam zrobiłem remont kuchni i ła­zienki, wprawdzie zajęło mi to półtora miesiąca, ale z przyzwoitym skutkiem [„Życie na Gorąco” 2004, 31, s. 23].

Barbara Krafftówna [tytuł].

Aktorka, która nie bała się żadnej roli [śródtytuł].

(...) Na scenie debiutowała jako 18-latka w sztuce „Homer i Orchidea” w gdańskim Teatrze Wybrzeże. Później były sceny w Łodzi, Wrocławiu i Warszawie. Nazywano ją mistrzynią transformacji. W 1953 roku zadebiutowała w filmie. I tu może mówić o ro­lach wybitnych. (...) Wielką popularność (i nagrodę MFF w San Francisco za najlep­szą rolę kobiecą) przyniósł jej film „Jak być kochaną” (Felicja). Inne ważne obrazy: „Popiół i diament” (Stefka), „Nikt nie woła”, „Pamiętnik znaleziony w Saragossie” (Ca­milla de Torez), „Czterej pancerni i pies” (Honorata), „Przygody Pana Michała” (pani Makowiecka). Występowała też w kabaretach - w „Kabarecie Starszych Panów”, „Pod Egidą” [„Życie na Gorąco” 2007, 9, s. 22-23].

W podwarszawskim domu. Tam aktorka najlepiej odpoczywa, choć niekoniecznie wy­legując się na leżaku. - Nie podejrzewałam nawet, że mam takie talenty ogrodnicze - wyznaje (...) Zasadziłam kilka świerków. (...) Dwie twarze Marzeny Trybały. W leśnej głuszy żadna praca nie jest jej straszna [„Życie na Gorąco” 2004, 22, s. 23].

\*

Jak widać, frazeologizm (ktoś jest) kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi), będący pierwotnie fragmentem wypowiedzi bohatera serialu, funkcjonuje dziś w tekstach nie tylko we wskazanej postaci - pojawia się także samo wyrażenie kobieta pracująca, rejestrowane są również zwrot ktoś jest kobieta pracująca, połączenie kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi, jak i odrębny związek wyrazowy żadnej pracy się nie boi. W tekstach wskazane połączenia ulegają różnego rodzaju modyfika­cjom.8

8 Niezależnie jednak od tych modyfikacji należy pamiętać, że poprawna po­stać tej frazy brzmi ktoś jest kobietą pracującą; ona jest kobietą, pracującą; jestem kobietą pracującą, na co w powyższej analizie także zwrócono uwagę - Red.

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Mirosław Bańko (Uniwersytet Warszawski)

MIECZYSŁAW SZYMCZAK (RED.),  
**SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO**,  
WARSZAWA 1978-19811

PEŁNY TYTUŁ

M. Szymczak, Słownik języka polskiego, t. 1-3, Państwowe Wydaw­nictwo Naukowe, Warszawa 1978-1981.

JĘZYK/ JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

Około 73 000 haseł [l].1 2 Wydawnictwo na okładkach podawało liczbę 80 000.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Redaktor naukowy, Mieczysław Szymczak (1927-1985), był profeso­rem zwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, dyrektorem Instytutu Języka Polskiego UW, pełnił także szereg innych funkcji naukowych, m.in. kierował Zakładem Językoznawstwa PAN i przewodniczył Komi­tetowi Językoznawstwa PAN. Zajmował się dialektologią, terminologią, leksykografią i kulturą języka. Opublikował m.in. monografię nazw po­krewieństwa i powinowactwa w polszczyźnie, opis gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim (miejsca swojego urodzenia) i 8-tomowy słownik tejże gwary. Był także redaktorem naukowym dwóch wysokonakładowych słowników: Słownika ortograficznego języka polskiego wraz z za-

1 Autor artykułu i redaktorzy witryny Słowniki dawne i współczesne [http: / / [www.leksykografia.uw.edu.pl](http://www.leksykografia.uw.edu.pl)] dziękują prof. Zygmuntowi Saloniemu za konsul­tację.

2 Hasła policzono dokładnie w trakcie prac nad wersją elektroniczną słow­nika, już po uzupełnieniu go suplementem. Policzono także związki frazeolo­giczne (ponad 12 000), terminy dwuwyrazowe (ponad 13 000), przysłowia (ponad 1000), znaczenia (ponad 105 000) i przykłady (ponad 130 000).

96

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

sadami pisowni i interpunkcji [1975], wznawianego do połowy lat 90., i 3-tomowego Słownika języka polskiego [1978-1981], który wznawiano do początku pierwszej dekady XXI wieku. Oba zostały zaktualizowane na początku lat 90., każdy z nich osiągnął łączną sprzedaż ponad miliona egzemplarzy.

CHARAKTERYSTYKA

Słownik języka polskiego (dalej SJPSzym) - jak wynika z przedmowy do pierwszego wydania - został zaplanowany jako popularna publika­cja referencyjna średnich rozmiarów. W ofercie PWN miał zająć miejsce między 11-tomowym Słownikiem języka polskiego pod red. W. Doro­szewskiego a Małym słownikiem języka polskiego pod red. S. Skorupki,

1. Auderskiej i Z. Łempickiej [1968]. Oparty na słowniku Doroszew­skiego, został uzupełniony o nowe wyrazy z nowej kartoteki cytatów PWN, starsze wyrazy i znaczenia pominięto, oryginalne przykłady zastąpiono krótszymi, preparowanymi w celu ukazania łączliwości składniowej i lek­sykalnej słów, uproszczono także strukturę niektórych haseł, zwłaszcza bardzo długich w słowniku Doroszewskiego artykułów opisujących wy­razy funkcyjne. W warunkach chronicznego niedoboru różnych towarów w PRL już pierwsze wydanie SJPSzym, nb. dostępne tylko w subskrypcji, rozeszło się w nakładzie 303 000 egzemplarzy.

Nowy słownik nie został życzliwie przyjęty przez recenzentów. Kry­tykowano m.in. jego założenia metodologiczne, dobór haseł (nadmiar terminów, a niedobór wyrazów potocznych), nadmierny encyklopedyzm definicji i zbyt silnie pojęty normatywizm. Z perspektywy czasu widać, że krytyka ta w dużej mierze wynikała z niezaakceptowania (lub może nie­zrozumienia) założeń SJPSzym jako książki przeznaczonej do masowego użytku, która powinna przede wszystkim spełniać oczekiwania przecięt­nego odbiorcy, a dopiero w drugiej kolejności - jeśli to możliwe - języko­znawcy.

W 1992 r. ukazał się niewielki suplement, obejmujący około 4000 haseł, przede wszystkim wyrazów nowych, ale także innych, wcześniej świadomie pominiętych (przywrócono liczne wyrazy potoczne, pospolite, nawet wulgarne, a także niektóre przestarzałe i gwarowe). Tom suple­mentowy, opracowany przy konsultacji Zygmunta Saloniego, odchodził więc od koncepcji zasadniczej części słownika. Przy swojej skromnej ob­jętości wywołał spore zainteresowanie językoznawców; mimo uwag kry­tycznych spotkał się z ogólnie pozytywną oceną.

W 1992 r. ukazało się też nowe wydanie SJPSzym, anonsowane przez wydawnictwo jako pierwsze przygotowane bez nacisku cenzury. Odideologizowano definicje (np. rewolucja nie była już objaśniana jako „naj­wyższa forma walki klas”, a słowu policja nie towarzyszył komentarz: „w krajach kapitalistycznych i w Polsce międzywojennej”), innych zmian jednak w zasadzie nie wprowadzono. Tomom zasadniczym towarzyszył suplement, scalony z nimi dopiero w wydaniu z 1995 r.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

97

Wznawiany w okresie ćwierćwiecza, stał się SJPSzym najbardziej znanym i najpowszechniej używanym słownikiem polszczyzny powojen­nej. Świadczą o tym wielkości nakładów, badania ankietowe dotyczące używania słowników, liczba odsłon jego wersji internetowej (ok. 200 000 miesięcznie, przy czym nie były to wizyty przypadkowe, skoro średnio kończyły się otwarciem kilkunastu stron), a także np. liczba przytoczeń w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego.

INNOWACJE WARSZTATOWE

* SJPSzym był pierwszym powojennym słownikiem większych roz­miarów przeznaczonym dla masowego odbiorcy. Niektóre jego cechy krytykowane przez recenzentów, m.in. nasycenie terminami specja­listycznymi i silny encyklopedyzm w definiowaniu, nie przeszkadzały przeciętnym użytkownikom, nawykłym do korzystania ze słownika jak z encyklopedii i szukającym w słownikach najdziwniejszych wyrazów (choćby do krzyżówek).
* Na tle tradycji leksykograficznej SJPSzym wyróżnia się nowym ro­zumieniem słownictwa polskiego. Obejmuje ono tu nie tylko wyrazy ro­dzime i obce dobrze przyswojone, ale też stosunkowo nowe zapożyczenia, które dawniej rejestrowano tylko w słownikach wyrazów obcych. Nie po­mniejsza oryginalności tej koncepcji fakt, że tak samo szerokie rozumie­nie słownictwa polskiego wdrożono wcześniej w słowniku ortograficznym PWN z 1975 r.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Artykuły hasłowe zaczynają się od wyrażenia hasłowego, które po­dano pogrubioną czcionką (w przykładowym haśle: broda). Wyjątkowo przed wyrażeniem hasłowym może wystąpić numer homonimu (np. I bal i II bal). Pary aspektowe czasowników różniących się przyrostkiem łą­czono w tzw. hasła podwójne (np. bujać - bujnąć).

Następnym elementem artykułu hasłowego jest zapis wymowy, jeśli ta mogłaby sprawiać kłopot Polakom, kolejnym zaś informacja grama­tyczna (przede wszystkim fleksyjna), podana kursywą (w przykładowym haśle: oznaczenie rodzaju gramatycznego ż, grupy deklinacyjnej IV i wy­brane formy fleksyjne). Informację gramatyczną opracowano na pod­stawie koncepcji Jana Tokarskiego, wdrożonej m.in. w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego. Uproszczono ją jednak ze względu na masowego odbiorcę, co niestety doprowadziło do zubożenia informacji (nieoczekiwanie, gdyż form fleksyjnych podano w SJPSzym więcej) i do wypaczenia oryginalnego pomysłu.

Zasadnicza część hasła to opis kolejnych znaczeń, opatrzonych nu­merami i podzielonych na akapity. W przykładowym haśle wyodręb­niono trzy znaczenia, a więc i trzy definicje, przy czym dwie pierwsze zilustrowano przykładami użycia wyrazu. Inaczej niż w słowniku pod red. W. Doroszewskiego, przykłady nie są cytowane z literatury, lecz

98

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

preparowane na podstawie cytatów. Ponieważ żadne z wyodrębnionych znaczeń rzeczownika broda nie jest ograniczone pod względem stylistycz­nym, chronologicznym, terytorialnym, środowiskowym, zawodowym itp., nie podano przy nich kwalifikatorów.

Związki frazeologiczne w SJPSzym starano się przyporządkować do znaczeń tych wyrazów, które stanowią ich motywację. Ponieważ często jednoznaczny wybór jest trudny, nierzadko ten sam związek wyrazowy objaśniany jest w słowniku kilkakrotnie, i to na różne sposoby (np. pluć sobie w brodę jest i w haśle broda, i w haśle pluć).

Ostatnim elementem wielu haseł jest wskazanie języka, z którego wyraz został zapożyczony. Nie dotyczy to starych, dobrze przyswojonych zapożyczeń ani wyrazów pochodzenia prasłowiańskiego, dlatego w haśle broda (w prasłowiańskim \*borda) nie wskazano etymologii.

Ogólnie biorąc, pod względem budowy artykułów hasłowych ani budowy definicji SJPSzym nie różni się istotnie od słownika pod red. W. Doroszewskiego. W obydwu widoczna jest w szczególności tendencja do definiowania wyrazów ze stanowiska nauki, stąd np. definicja wody w obu słownikach zaczyna się od słów: „tlenek wodoru, ciecz bezbarwna, bez zapachu i smaku”.

INNE

W latach 1995-2005 toczył się proces z powództwa PWN przeciwko Annie i Mieczysławowi Kurpiszom, właścicielom poznańskiego wydawnic­twa, które opublikowało Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod red. Haliny Zgółkowej. Orzeczono w nim naruszenie majątkowych praw autorskich PWN w odniesieniu do SJPSzym w sześciu pierwszych tomach PSWP (Wyrok Sądu Najwyższego z 15.11.2002, sygn. akt II CKN 1289/00). W intemecie można było napotkać też nielegalne kopie elek­tronicznej wersji SJPSzym: po interwencji wydawnictwa u właściciela serwera słownik znikał, po czym pojawiał się w innym miejscu.

CIEKAWOSTKI

Lista haseł suplementu SJPSzym obejmuje zarówno wyrazy nowe, jak i stare, poprzednio przeoczone lub świadomie pominięte. Z abor­cją sąsiaduje tu gwarowe abo, modny wówczas consensus dzieli stronę z wulgarnym słowem na ch, wśród haseł na literę ł jest i łagier, wcześniej politycznie niepożądany, i przymiotnik łapówkarski, który w nadchodzą­cych czasach miał wielokrotnie udowodnić swoją przydatność. W ulot­kach, które wydawnictwo przygotowało dla dziennikarzy zaproszonych na promocję nowego wydania słownika, można było przeczytać m.in.: „W tomie suplementowym współczesna polska rzeczywistość przegląda się jak w zwierciadle”.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

99

WYDANIA

1. M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. 1-3, Państwowe Wy­dawnictwo Naukowe, Warszawa 1978-1981.
2. M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. 1-3 i suplement, wyd. VII, zmienione i poprawione, Wydawnictwo Naukowe PWN, War­szawa 1992.
3. M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego PWN, t. 1-3, wydanie I scalone, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Ponieważ wydania od II do VI nie różnią się wyraźnie od wydania I,

w powyższym wykazie je pominięto.

WERSJA ELEKTRONICZNA

SJPSzym był jednym z dwóch składników Komputerowego słownika języka polskiego - pierwszego poważnego słownika elektronicznego pol­szczyzny, tak ze względu na obszerność zawartego w nim materiału lek­sykalnego, jak i ze względu na zastosowane rozwiązania programistyczne (drugim składnikiem był Słownik wyrazów obcych PWN z 1995 r.). Komputerowy słownik przygotowano we współpracy z firmą Litterae i opublikowano w 1996 r. na dysku CD. Haseł słowników źródłowych nie scalono, ale umożliwiono wybieranie ich albo ze wspólnej listy, albo z każdej z osobna. Program był chwalony i nagradzany, w 1998 r. uka­zało się jego drugie wydanie o rozszerzonych możliwościach użytkowych. Później jednak PWN zrezygnował z jego dystrybucji i oferował odtąd wer­sję tańszą i mniej funkcjonalną, dołączaną bezpłatnie do różnych słowni­ków bądź sprzedawaną - oddzielnie lub w pakietach z innymi słownikami na tej samej płycie CD.

Tę tańszą wersję udostępniono w 2001 r. bezpłatnie w witrynie inter­netowej PWN. Internauci korzystali z niej do 2006 r., kiedy to zastąpiono ją elektroniczną wersją Słownika 100 tysięcy potrzebnych słów pod red. Jerzego Bralczyka - bogatszą w hasła, ale znacznie uboższą w informa­cję przyhasłową.

Po raz ostatni elektroniczna wersja SJPSzym pojawiła się na trzech dyskach CD z trzema numerami „Gazety Wyborczej” pod koniec 2004 r. Wydawnictwo dysponowało już wtedy Uniwersalnym słownikiem języka polskiego, który zajął miejsce SJPSzym.

BIBLIOGRAFIA ► Artykuły

M. Bańko, Habent sua fata libelli. O „Słowniku języka polskiego” pod redakcją Mieczysława Szymczaka, „Prace Filologiczne” 2006, LI, s. 17-30.

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, „Szacunek dla słowa” - prace językoznawcze profesora Mieczysława Szymczaka[w:] W. Decyk-Zięba,

J. Porayski-Pomsta (red.), Słowo - myśl - działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi,Warszawa 2004, s. 47-66.

100

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

W. Gruszczyński, K. Laus-Mączyńska, M. Rogowska, Z. Saloni,

S. Szpakowicz, M. Świdziński, Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy[w:] Studia gramatyczne IX,Wrocław 1990, s. 135-173 [preprint w: Z. Saloni (red.), Dwa studia z polskiej leksyko­grafii współczesnej,Białystok 1981].

A. Markowski, Prace Profesora Mieczysława Szymczaka z zakresu leksykologii i leksykografii,„Poradnik Językowy” 1986, z. **8**, s. 530-535.

K. Mosiołek, Kilka uwag na temat trzytomowego „Słownika języka polskiego”,„Poradnik Językowy” 1989, z. **8**, s. 543-550.

M. Szymczak, O „Słowniku języka polskiego” pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Stanisława Skorupki i Haliny Auderskiej, Warszawa 1958-1969[w:] Opuscula Polono-Slavica,Wrocław 1979, s. 377-382.

* Recenzje

1. Y. Gladney, The New Polish Dictionary, „Journal of the Dictionary Society of North America” 1982, nr 4, s. 169-200.

M. Kucała, Słownik języka polskiego, „Język Polski” 1984, LXTV, nr 3, s. 203-208.

Z. Saloni, Nowy słownik, „Polityka” 1981, nr 12, s. 11.

S. Skorupka, Słownik języka polskiego PWN, „Poradnik Językowy” 1983, z. 9, s. 622-626.

* Wspomnienia

J. Basara, Profesor doktor Mieczysław Szymczak (5 X 1927-30 IX 1985),„Poradnik Językowy” 1986, z. 1, s. 1-3.

S. Dubisz, Wspomnienie o profesorze Mieczysławie Szymczaku, „Po­radnik Językowy” 1986, z. 1, s. 4-14.

H. Szkiłądź, Redakcja Słowników Języka Polskiego[w:] Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia,Warszawa 1997, s. 326-336.

* O suplemencie SJPSzym

M. Bańko, W sprawie Dwóch suplementów, „Język Polski” 1995, LXXV, nr 1, s. 78-80.

W. Lubaś, Dwa suplementy, „Język Polski” 1994, LXXIV, nr 2, s. 119-123.

1. Majkowska, Frazeologia w Suplemencie do Słownika języka polskiego PWN [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów, Warszawa 1994, s. 389-396.

J. Puzynina, Refleksje dotyczące Suplementu do Słownika języka pol­skiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka [w:] K. Handke, H. Da­lewska-Greń (red.), Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów, Warszawa 1994, s. 381-387.

Z. Saloni, O moralności w leksykografii (na marginesie recenzji W. Lubasia), „JęzykPolski” 1995, LXXV, nr 1, s. 76-78.

1. Satkiewicz, O doborze haseł w Suplemencie do Słownika języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka [w:] K. Handke, H. Da-

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

101

lewska-Greń (red.), Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów, Warszawa 1994, s. 375-379.

E. Sękowska, Wyrazy obce w Suplemencie do Słownika języka pol­skiego PWN (głos w dyskusji) [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów, Warszawa 1994, s. 397-400.

M. Zaśko-Zielińska, Słownik języka polskiego. Suplement, „Poradnik Językowy” 1994, z. 7, s. 58-61.

► O edycji komputerowej

K. Tomczak, O wyższości słownika komputerowego nad tradycyjnym (Komputerowy słownik języka polskiego PWN), „Poradnik Językowy” 1997, z. 7, s. 59-64.

P. Żmigrodzki, Komputerowy słownik języka polskiego, „Język Polski” 1997, nr 2-3, s. 207-210.

**GRAMATYKI JĘZYKA**

**POLSKIEGO**

Izabela Winiarska-Górska (Uniwersytet Warszawski)

**ORTOGRAFIA POLSKA**STANISŁAWA MURZYNOWSKIEGO

AUTOR

Stanisław Murzynowski z Suszyć.

PEŁNY TYTUŁ

Ortografija polská. To jest nauka pisániá i czytania języka polskié(go), ilé Polakowi potrzeba, niewielem słów dostatecznie wypisana[w:] Ewanjelija święta Pana Jesusa Christusa wedle Matthaeusza świętego.*..* (wyd. 1.); (wyd. 2.) [w:] Testamentu Nowego część pierwsza. Czterzej ewanjelistowie święci...;(wyd. 3.) [w:] Testament Nowy zupełny...1

OFICYNA WYDAWNICZA

Aleksander Augezdecki (Aujezdecki), (Alexander Czech), nakładem Jana Seklucjana, w wyd. 1. nie podano nazwiska drukarza.

MIEJSCE WYDANIA

Królewiec.

ROK WYDANIA

1551 (wyd.l., 2.), 1553 (wyd. 3.) [Estreicher 1951, t. XXVII, s. 363], [Nowy Korbut 1965, III, s. 224-229], [I. Warmiński 1906, 311-322].

FORMAT

Quarto(4°).

LICZBA STRON

4 strony, tj. k. B2r-B3v (wyd. 1), 5 stron, tj. k. Br-B3r (wyd. 3).

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

1 Podstawą edycji jest Nowy Testament zupełny [1553], tekst został skon­frontowany z wydaniem pierwszym Ewangelii wg św. Mateusza [1551].

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

103

INFORMACJA O AUTORZE

Stanisław Murzynowski (zwany też Suszyckim), herbu Ogończyk, uro­dził się prawdopodobnie w roku 1528 w Suszycach (dziś dzielnica Wło­cławka) w ziemi dobrzyńskiej, zmarł przypuszczalnie w 1553 r. w Królewcu. Protestancki pisarz, tłumacz pierwszego drukowanego przekładu Nowego Testamentu wydanego w Królewcu w latach 1551-1553, do którego dołą­czono Ortografię polską. S. Murzynowski był bodaj najmłodszym tłumaczem Pisma Świętego. Wybitnie uzdolniony, początkowo zdobywał wykształcenie domowe i w szkole parafialnej, następnie w gimnazjum królewieckim, gdzie opanował język grecki i hebrajski. Znajomość języków klasycznych pogłębiał pod opieką Filipa Melanchtona podczas studiów w Wittenberdze, które pod­jął w 1545 r., od 1547 studiował również we Włoszech. W 1549 r. powrócił do Królewca, w tym czasie za zgodą księcia i pod opieką naukową profesora teologii z Albertyny, Andrzeja Osiandra, rozpoczął współpracę z Janem Seklucjanem jako tłumacz Biblii oraz autor dzieł reformacyjnych. A. Osiandra wkrótce oskarżono o błędy teologiczne, co przyczyniło się do kłopotów przy druku Nowego Testamentu. Ponadto krytykę języka i warstwy teologicznej przekładu Mateuszowej Ewangelii przedstawił księciu Jan Sandecki-Malecki. S. Murzynowski zmarł jeszcze przed ukazaniem się Nowego Testa­mentu zupełnego w 1553 r. Za autora zarówno przekładu, jak i ortografii uchodził Jan Seklucjan. Pochlebną wzmiankę o S. Murzynowskim zawarł jednak Szymon Budny we wstępie do swego tłumaczenia Pisma Świętego. Informacja ta stała się inspiracją dla Ignacego Warmińskiego, który dopiero w 1906 r. dowiódł, że autorem królewieckiego przekładu Nowego Testa­mentu oraz ortografii bezsprzecznie był Stanisław Murzynowski.

INNE DZIEŁA STANISŁAWA MURZYNOWSKIEGO

Historia żałosna a straszliwa o Franciszku Spierze który się dla bojaźni ludzkiej prawdy pańskiej zaprzał i dla tegoż jest na strach świata niesłychanym obyczajem skaran,przekład, Królewiec 1550.

De justificatione et justitia fidei... per Stanislaum Murzynowski a Suchice...,Królewiec 1552.

Ewanjelija święta Pana Jesusa Christusa wedle Matthaeusza świę­tego, z greckiego języka na polski przełożona. I wykładem krotkim a ku inszem ewa(n)jelistum potrzebnem, na wielu mieścach objaśniona...,Kró­lewiec 1551.

Testamentu Nowego część pierwsza. Czterzej ewanjelistowie święci, Mattheusz, Marek, Łukasz i Jan. Z greckiego języka na polski przeło­żeni...,Królewiec 1551.

Testamentu Nowego część wtora a ostateczna. Dzieje i pisma aposztolskie. Z greckiego języka na polski przełożone...,Królewiec 1552.

Testament Nowy zupełny. Z greckiego języka na polski przełożony, i wykładem krotkiem objaśniony,Królewiec 1553, wyd. następne 1554 i 1555.

104

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

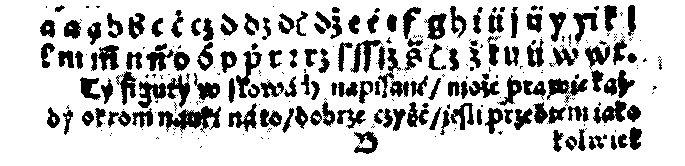
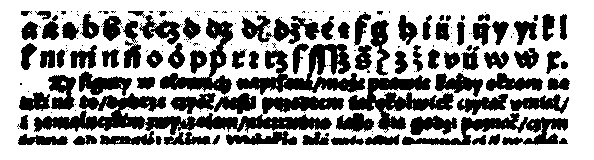
CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Ortografia polska składa się z trzech części: wstępu, wyliczenia liter oraz objaśnień z przykładami i uwagami dotyczącymi wymowy. W sumie S. Murzynowski wprowadził 51 grafemów (o 11 więcej niż Jan Seklucjan, który w nauce czytania i pisania z 1549 r. uwzględnił 41 znaków). S. Mu­rzynowski ponadto uznał za zbędny wprowadzony przez J. Seklucjana dwuznak sż (np. w sżarłok zam. żarłok). Wykaz znaków zaproponowa­nych w wydaniach pierwszym i trzecim Ortografii polskiej S. Murzynowskiego zawierają poniższe ilustracje.

Ilustracja 1. Wykaz liter w wydaniu pierwszym

Ilustracja 2. Wykaz liter w wydaniu trzecim

Odnosząc się do elementarza J. Seklucjana, S. Murzynowski swoją ortografię nazwał dostateczniejsza,, co oznacza nie tylko zwiększenie za­sobu liter, ale także podjęcie próby usystematyzowania zasad pisowni. Większą liczbę grafemów tłumacz uzyskał dzięki uwzględnieniu osob­nych oznaczeń dla spółgłosek miękkich i twardych, np. wargowych: [b] i [b], [p] i [p], [v] i [v], które J. Seklucjan potraktował łącznie, sygnalizując jedynie konieczność oznaczania wariantów miękkich tytlikiem. S. Murzy­nowski, podobnie jak J. Seklucjan, nie wydzielił jednak miękkich spół­głosek welarnych [k] i [g], lecz wśród przykładów ilustrujących wymowę [g] znalazły się słowa o twardej i miękkiej artykulacji: sługa, jego, zginął, nogi. Co ciekawe, w ortografii łącznie potraktował również dźwięczne [h] i bezdźwięczne [x], choć w druku nie ma błędów ortograficznych na tle pisowni z h. Tłumacz Nowego Testamentu rozumiał potrzebę wyraźniej­szego zróżnicowania zapisu głosek środkowojęzykowych [ś], [ź], [ć], [ʒ́]. Na oznaczenie głoski [ź] wprowadził nawet specjalny znak z, który za-



GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

105

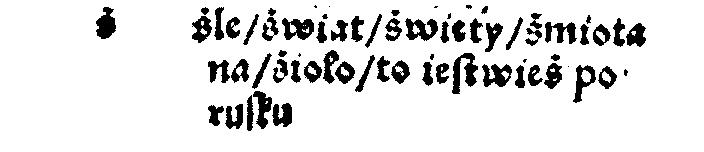
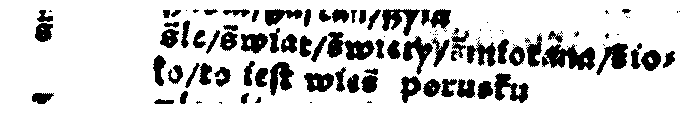
czerpnął z czcionek stosowanych do tekstów łacińskich, posługiwał się nim także w dwuznaku dz [ʒ́]. Dzięki temu uzyskał zróżnicowanie gra­ficzne między [ż], [ź] i [z] oraz [ʒ́], [ǯ], [ʒ]. Starał się również uporządkować pisownię miękkich [ś] i [ć]. Z powodów technicznych utrzymanie kon­sekwentnej pisowni tych głosek okazało się niemożliwe. Dla oznaczenia [ś] w pierwszym wydaniu drukarz posłużył się literą s z dwiema krop­kami (w Ortografii znajdujemy ją zarówno w wykazie liter, jak i w przy­kładach),2 w wydaniach następnych w wykazie liter wciąż spotykamy s z dwiema kropkami, lecz w przykładach s z jedną kropką, co ilustrują po­niższe przykłady na oznaczanie [ś] w wydaniu pierwszym (a) i trzecim (b).

(a) Druk z 1551 r.

W wykazie liter dla głoski [ć] S. Murzynowski zaproponował znak ć, tj. c z kropką, w przykładach jednak znów pojawiło się c z dwiema kropkami. Podobnie jak w wypadku [ś] niekonsekwentna pisownia [ć] wynikała z zastosowania różnych czcionek do druku różnych partii tek­stu. Wykaz liter w obu wydaniach został bowiem wydrukowany czcionką zwaną cycerem, którą tłoczono również tekst właściwy Nowego Testa­mentu (tj. kapitula), natomiast komentarze do nich (czyli wykłady na kapitula) drukowano popularną wówczas czcionką zwaną garmond (garmont), glosy marginalne zaś - tzw. petytem. Stąd właśnie wziął się często wypominany S. Murzynowskiemu chaos ortograficzny. Zwłaszcza litera ć budziła sprzeciw, bo grafem ten często występował w dwuznaku ćz do oznaczenia głoski [с]. Świadczy o tym przykładowa uwaga do Mt 26,26 J. Sandeckiego-Maleckiego, którą znajdujemy i w egzemplarzu Mate-

2 Podobny znak wprowadził S. Zaborowski, choć w wypadku S. Murzynow skiego podobieństwo to nie jest świadomym naśladownictwem, zostało wymu­szone przez ograniczenia typograficzne oficyny Aujezdeckiego. Tłumacz unikał bowiem nadmiaru znaków diakrytycznych.

(b) Druk z 1553 r.



106

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO



uszowej Ewangelii, i w rękopiśmiennym komentarzu, który J. Sandecki sporządził dla księcia Albrechta:

...owo wyrażenie, „toć”, z nadpisaną nad „c” grubszą kropką, nie jest zaimkiem wska­zującym, „to-ć”, lecz jest czasownikiem oznaczającym „toczyć”, [od łac. volvo, volvere]. Albo ciągnąć [= toczyć] piwo z beczki, co po niemiecku nazywa się „Zap[ft] Bier” [tłum. Izabela Wiencek, druk 1551 r., egzemplarz BUW, k. 121v/122r].

S. Murzynowski zaproponował nowatorski sposób oznaczania samo­głosek jasnych i pochylonych. W Ortografii zastosował zasadę odwrotną niż J. Seklucjan, jako regułę przyjął kreskowanie samogłosek pochylo­nych [á], [é], [ó], nie zaś jasnych. Twierdził, że pochylone rzadziej wy­stępują w tekście, a wiele punktów nad literami druku bynámniej nie chędożą. Propozycja ta stoi poniekąd w sprzeczności ze zwyczajami wielu oficyn krakowskich, w których z reguły kreskowano a jasne i pomijano oznaczanie samogłosek pochylonych [é] i [ó]. Zwyczaj konsekwentnego sygnalizowania [é] i [ó] pochylonych, przy jednoczesnym kreskowaniu á [a] jasnego, wprowadziła jednak drukarnia Łazarzowa. Niekiedy zwyczaj ten stosowała także oficyna Mateusza Siebeneichera. Rozwiązania pro­ponowane przez S. Murzynowskiego w zakresie oznaczania [a] jasnego i pochylonego były całkowicie rozbieżne z normą krakowską, jeśli zaś chodzi o pisownię [é] i [ó], po części były zgodne z normą niektórych ofi­cyn krakowskich. W Ortografii polskiej rozbudowany opis dotyczył głosek [i], [j], zwłaszcza ich różnych połączeń i kombinacji. Przykłady dowodzą raczej, że S. Murzynowski nie rozróżniał dostatecznie głoski od litery, co szczególnie dało o sobie znać w komentarzach do litery [i]. Z drugiej strony podkreślić trzeba, że jako pierwszy zaproponował użycie j. Tłu­macz Nowego Testamentu rozróżniał [i] od [y], nie tylko w teorii, ale też w druku właściwym doprowadził do przełamania zwyczaju oznaczania spójnika i za pomocą litery у, a także używania litery у w funkcji znaku zmiękczenia (nye), co należy uznać za przejaw nowatorstwa ortograficz­nego. Postulował także odejście od używania litery g w funkcji [j]. Propo­nował ponadto funkcjonalizację ß i geminaty ʃʃ ʃs do oznaczenia [š] oraz zs (rozstąpił, rosstąpił). Podtrzymał jednak regułę oznaczania [u] w na­głosie za pomocą v, w pozostałych pozycjach za pomocą u lub dodatkowo wprowadzonej litery ü (prawdopodobnie dla [u] labializowanego). Zna­kiem tradycyjnym jest również wprowadzenie litery x jako oznaczenie [kś] w wyrazach zapożyczonych:

Text, axamit, Maximiljan. Na przod słów polskich mias(to) x- ks kładziemy, wszakże nie mias(to) kʃz, jako gdy niektorzy mówią miasto księże - ksze miły, masz być kształ­tem żywota inszych, abo jako drudzy zową siekierę okszá, a gdy barán bije rogami, mowią tryksza rć. A co się cudzoziemskich słów dotyczę, dla lepsze(go) rozumienia wedle swych języków będą pisany [wyd. 3.].

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

107

Wspomnieć trzeba o kilku znakach, które w Ortografii polskiej wydają się pewnym naddatkiem. Dotyczy to dwojakiego oznaczenia [r] oraz roz­budowanego systemu sygnalizowania [i], [j], [y] i [u]. W celu większego zróżnicowania rz i rż (np. skarżą i skarżą) tłumacz wprowadził dodat­kowe okrągłe r. S. Murzynowski dostrzegał wiele niuansów fonetycznych,

o których wspomniał w swojej Ortografii, poświadcza przykładowo anty­cypację miękkości. Uzasadniając np. konieczność wprowadzenia dwu­znaku yj pisał:

przyjdzi, przyjmi. Zaráz to wymawiać mámy. Cze(go) drudzy nie wiedząc, piszą przydzi, przymi miasto przyjdzi, przyjmi, abo przéjdzi, przéjmi, ale to oboje nic ku rzeczy,

zwłaszcza przéjdzi, przéjmi. Bo inszą rzecz znaczą niż przyjdzi, przyjmi, jako gdy mowięm przejdzi przez tę rzekę , przéjmi moje konie rć [wyd. 1.].

S. Murzynowski postulował, aby ortograficzne rozstrzygnięcia były poprzedzone analizą relacji między wymową a pisownią. W przeciwień­stwie do wcześniejszych Seklucjanowych elementarzy Ortografia polska jest szerszym spojrzeniem na kwestie pisowni i ambitną próbą uporząd­kowania pisowni na podstawie zasady fonetycznej (jako podstawowej)

i semantycznej, z zachowaniem większości utartych już konwencji gra­ficznych i nieznacznej modyfikacji niektórych z nich. Refleksja orto­graficzna S. Murzynowskiego ma zasadniczo podłoże hermeneutyczne: w świętym piśmie nawięcyj tego potrzeba, aby się tym sposobem zabieżeć mogło rożnęmu wyrozumięniu rzeczy, i błędum które stąd pospolicie pochodzą [wyd. 1.], dlatego semantyka odgrywa w niej istotną rolę. Tłu­macz postulował ujednoznacznienie pisowni i funkcjonalizację grafemów daleko wykraczające poza normę uzualną. Mimo że podstawą propozycji ortograficznej S. Murzynowskiego jest reguła fonetyczna, ma ona jednak liczne ograniczenia. Tłumacz przykładowo nie zalecał oddawania na pi­śmie ubezdźwięcznień w wygłosie (zob. [v]). W samym druku nie do końca stosował się do niej, spotyka się bowiem nagminnie upodobnienia fone­tyczne (cięszki), agdasz, nigd czy nawet zestroje akcentowe drugiéras. Ograniczenie dla reguły opartej na wymowie stanowi zasada seman­tyczna. Stosuje się ją w wypadku homonimii: Gdzieby tedy miała myłka być, lepiej takie litery od słowa odsadzić. Bo insza rzecz jest z ową niżli zową; krzeczy abo raczyj krszeczy [tj. 'skrzeczy] niżli к rzeczy; wiedzie niżli wiedź ie [tj. wiedź je]; u mnie niż umnie [tj. 'umie’?] [wyd. 3.]. W sy­tuacjach, gdy nie dochodzi do zakłóceń komunikacyjnych, wyrażenia przyimkowe są pisane przeważnie łącznie. Z perspektywy współczesnej normy ten typ pisowni sprawia wrażenie rozchwianej. Liczne podawane przez S. Murzynowskiego przykłady dowodzą, że miał on doskonałe - jak na swoje czasy - wyczucie fonetyczne. Przykłady, które dobierał, często wskazują na różnice dziś określane jako dystynktywne (por. uzasadnie­nie rozróżnienia graficznego ó i o (na wosku - na wósku, tj. wózku zapi­sanego zgodnie z wymową) czy konieczność różnicowania [é] i [e], np. nié! z é pochylonym w partykule przeczącej w samodzielnym wypowiedzeniu wobec nie z krótkim e w partykule przeczącej nie występującej w funkcji

108

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

przedrostkowej niedobrze, nie/przyjedzie. Ponadto sygnalizował różnicę między [é] względem [i]: piéj i pij, léj oraz lij lej’. Jak wspomniano, zależało mu na wyraźnym zróżnicowaniu pisowni głosek ciszących, syczących i szumiących. Zagadnienie wpływu propozycji ortograficznej S. Murzynowskiego na pisownię oficyn krakowskich, jak również zależność dzieła od gramatyk i ortografii obcych (niemieckich i czeskich), wymaga dal­szych studiów.

RECEPCJA DZIEŁA

Ortografia S. Murzynowskiego została wydana w niedługim odstępie czasu, tj. w latach 1551 (dwa wydania), 1553 i 1554/5. Potem nie była wznawiana, obecnie wydanie 1. i 3. jest dostępne w postaci cyfrowej. Dzieło doczekało się kilku omówień. Na uwagę zasługuje praca I. War­mińskiego [Warmiński 1906] oraz studia S. Rosponda [Rospond 1949]. Podobizny dwóch pierwszych wydań Ortografii S. Murzynowskiego znaj­dują się w opracowaniu: Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahr­hunderts... [Urbańczyk, Olesch 1983]. Została ona także wydana przez Andrzeja Kucharskiego w 1825 r. w pracy pt. Księdza S. Zaborowskiego „Ortografia polska...9’ z przydaniem uwag tłumacza. Na popis i egzamen publiczny Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej.... Jednak Ortografię Stani­sława Murzynowskiego autor przypisał Janowi Seklucjanowi. Wydru­kowana z błędami, stała się podstawą prac badaczy z drugiej połowy XIX wieku, m.in. W. A. Maciejowskiego, W. Wisłockiego czy F. Malinow­skiego, którzy ocenili ją negatywnie, postrzegając ją w kontekście całej twórczości J. Seklucjana. Badacze ci zarzucali Ortografii polskiej przede wszystkim niekonsekwencje w zakresie oznaczania [ś] i [ć] [Warmiński 1906, 314-320].

CIEKAWOSTKI

Ortografia S. Murzynowskiego nosi rysy dzieła humanistycznego, tłu­macz wprowadził terminy litery || figury, nie zaś niem. buchstaby || // buksztaby, które spotykamy u J. Seklucjana. Zachowuje termin punctowany 'kreskowany'. Ciekawym terminem jest określenie wokalisz, tj. samogłoska, przy czym za wokalisze uznawał wyłącznie samogłoski ustne: a, e, i, о, и, у (choć z punktem, choć przez punktu pisane), być może samogłoski nosowe zaliczał do samogłosek punktowanych.

BIBLIOGRAFIA

K. Estreicher, 1951, Bibliografia polska, t. 27, Kraków.

A. F. Kucharski, 1825, Księdza Stanisława Zaborowskiego Ortografija polska[dokument elektroniczny]: z przydaniem uwag tłómocza, tudzież Ortografii Seklucyana i spisu bibliograficznego grammatyk i słowników polskich,<http://www.pbi.edu.pl> [dostęp: 04.03.2014].

T. Lisowski, 2001, Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy warian­tywności i normalizacji,Poznań.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

109

A. Lenartowicz-Zagrodna, 2011, Defensio verae translationis corporis Catechismi in linguam Polonicam, adversus calumnias Joannis Secluciani Jana Maleckiego - przekład wraz z komentarzem, „Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria Językoznawcza”, red. T. Lisowski, t. 18 (38), z. 2, s. 107-144.

R. Poliak (red.), 1965, Nowy Korbut, t. 3, Warszawa.

E. Polański, 2004, Reformy ortografii polskiej - wczoraj, dziś, jutro, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 29-46.

S. Rospond, 1938, Kultura językowa w Polsce XVI wieku. I. Polemika poprawnościowa J. Maleckiego z J. Seklucjanem, „Język Polski” nr 23, s. 45-52.

S. Urbańczyk, 1983, Die Orthographie des Jan Seklucjan [w:] Die alt­polnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts. Stanisław Zaborowski, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Januszowski, eingeleitet und herausgegeben von S. Urbańczyk unter Mitwirkung von R. Olesch, Köln-Wien, s. 32-39, 123-135.

1. Warmiński, 1906, Andrzej Samuel i Jan Seklucjan, Poznań.

HALINA PELCOWA, MARIA WOJTAK (RED.), SŁOWA. STYLE. METODY, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, ss. 294

Ciągłość tradycji i nowe wyzwania

Tom Słowa. Style. Metody został ofiarowany Profesor Teresie Skubalance przez uczniów i przyjaciół. Pomysł jego przygotowania zrodził się wśród języ­koznawców z Instytutu Filologii Polskiej UMCS, chcących w ten sposób wy­razić wdzięczność za „bogactwo inspiracji i ogrom organizacyjnego trudu, jaki swą wieloletnią aktywnością wniosła Profesor (...) w tworzenie zrębów lubelskiej lingwistyki” [s. 7]. Książka zawiera artykuły naukowe dwadzieściorga trojga badaczy, zróżnicowane pod względem metodologicznym, reprezentujące takie subdyscypliny językoznawstwa, jak dialektologia, etnolingwistyka, glottodydaktyka, historia języka, logopedia, onomastyka, pragmatyka lingwistyczna, seman­tyka leksykalna, socjolingwistyka i, rzecz jasna, stylistyka, stanowiąca główny obszar zainteresowań Teresy Skubalanki. Różnorodność dziedzin - o czym piszą we Wstępie Halina Pelcowa i Maria Wojtak, redaktorki tomu - odzwierciedla styl prowadzenia przez Uczoną badań i organizacji pracy zespołu, w myśl zasady

przerzucania mostów między nurtami, by znane zjawiska językowe badać w nowej perspektywie, poszukiwać kolejnych pól badawczych, uwzględniając podmiotowy punkt widzenia i szanując bogactwo osobowości twórczych konkretnych uczonych [s. 7].

Także Jan Mazur we wspomnieniach początków swojej pracy pod kierun­kiem Pani Profesor zaakcentował wpajany przez opiekuna naukowego imperatyw otwartości poznawczej:

W czasie naszych słynnych długich rozmów za szafą w pok. 104 słyszeliśmy nieraz, że musimy znaleźć sobie własną działkę naukową. Ja tej działki poszukiwałem na różnych polach, od dialektologii, przez socjolingwistykę, tekstologię i historię języka, dochodząc do glottodydaktyki i polityki językowej [s. 162].

Pierwszym wrażeniem, które odnosi się, czytając spis treści i kartkując tę niemal trzystustronicową publikację, jest znaczna heterogeniczność zbioru. Po lekturze ustępuje ono jednak miejsca poczuciu, że w środowisku lubelskich ję­zykoznawców, pomimo zróżnicowania subdyscyplin, można zaobserwować liczne podobieństwa w tym, jakich odpowiedzi udzielają badacze na pytania o cele i me­tody opisu w obliczu wyzwań nowego tysiąclecia. Słowo wyzwanie, konotujące ‘trudność' i konieczność wzmożonego wysiłku', ale także ‘możliwość odniesie­nia korzyści', najlepiej chyba oddaje sytuację lingwisty w tym szczególnym cza-

RECENZJE

RECENZJE

111

sie, w którym zagadnienia języka wchodzą w nowe konfiguracje z problemami kluczowymi dla innych dziedzin wiedzy, a na horyzoncie pojawia się szansa nie tylko na odnalezienie jakże potrzebnego „zwornika nauk humanistycznych” [Chlebda 2012; Głaz i in. 2013], lecz także na „zbudowanie harmonijnej łączno­ści między światem humanistyki i nauk ścisłych” [Jałochowski 2013, 36; podob­nie Brockman 1996; Będkowski 2010]. Swoistość obecnego etapu dziejów nauki przejawia się w lingwistyce przede wszystkim starciem „wielkich paradygmatów badawczych, strukturalizmu i kognitywizmu”, co uwypuklił w swoim artykule Ryszard Tokarski, konstatując, że ta konfrontacja obliguje do postawienia na nowo zasadniczej kwestii statusu przedmiotu badań:

W jakim stopniu język jest bytem autonomicznym i jako taki podlega sobie tylko wła­ściwym procedurom badawczym, w jakim zaś jest składnikiem szeroko rozumianych ludzkich doświadczeń i sposobów ujmowania otaczającego nas świata [s. 247].

Kwestia metodologicznych wyzwań, przed którymi stoi współczesna lingwi­styka, została najwyraziściej wyartykułowana w tekstach o charakterze przekro­jowym, przedstawiających aktualny stan badań poszczególnych subdyscyplin oraz możliwe kierunki ich rozwoju. Dokonajmy przeglądu artykułów z tej grupy, rozpoczynając od dziedziny, która jest Profesor Teresie Skubalance najbliższa, czyli od stylistyki. Dorobek lubelskiego środowiska naukowego na tym obszarze przedstawiła Maria Wojtak. Za jego rysy charakterystyczne uznała „pluralizm postaw metodologicznych”, „podmiotowy charakter wywodów”, „indywidualną interpretację pojęć wspólnych (na przykład stylu)”, jak również „łączenie założeń teoretycznych z praktyką analityczną” oraz „szeroki zakres podejmowanych za­gadnień” [s. 262]. Uczona prześledziła ewolucję badań, które wyrosły z podłoża strukturalistycznego i stopniowo otwierały się na inne paradygmaty naukowe. Wskazała na „aplikację założeń antropologiczno-kulturowej koncepcji stylu do opisu wybranych stylów funkcjonalnych” [s. 272], jak również na czynione przez badaczy „poszukiwania istotnych problemów na pograniczu orientacji i nurtów, a więc także oddziaływanie na dyscypliny sąsiedzkie” [s. 278].

Dalszy porządek omówienia artykułów o charakterze przekrojowym wyzna­czy już konstrukcja samego tomu - będzie to mianowicie porządek alfabetyczny według nazwisk autorów, przełamywany jednak w sytuacji, gdy trzeba pokazać szczególną korespondencję między poszczególnymi tekstami. Jako drugi przy­wołajmy zatem artykuł Stanisława Grabiasa, który sformułował tezy o głównym przedmiocie logopedii, a także omówił zespół procedur badawczych i diagno­stycznych właściwych specjalistom z tej dziedziny, oddzielając zakres ich kom­petencji od obszaru działań lekarza, psychologa i pedagoga. Określił swoją dyscyplinę jako „naukę o biologicznych uwarunkowaniach języka i zachowań językowych”, podkreślając, iż:

zarówno kompetencja, jak i realizacja budują się przede wszystkim na miarę biolo­gicznych możliwości jednostki i są wyrazem mobilności jej mózgu oraz stanu proce­sów obwodowych uczestniczących w realizacji wypowiedzi [s. 72-73].

Autor osadził swoje rozważania w kontekście odwiecznej dyskusji o naturze języka, w której konkurują ze sobą dwa poglądy. Pierwszy, właściwy m.in. pa­radygmatowi strukturalistycznemu i orientacji socjolingwistycznej, eksponuje społeczny wymiar przedmiotu badań:

112

RECENZJE

ponieważ to właśnie grupa społeczna utworzyła język, kierując się potrzebami inte­rakcji (...), [a] pojedynczy człowiek (...) zdobywa go w procesie socjalizacji.

Drugi uwypukla aspekt biologiczny:

język jest przyrodzony człowiekowi, bo tylko człowiek jest w stanie nauczyć się języka, a zachowania językowe jako jedyne wyróżniają człowieka spośród istot żywych [s. 82].

Uczony podkreślił, iż najnowsze badania nad mózgiem i zachowaniami ludz­kimi dostarczają argumentów głównie za słusznością tego drugiego stanowiska. Wyraził w związku z tym przekonanie o potrzebie „nowej dyskusji nad rolą so­cjalizacji w procesie zdobywania języka” [s. 83].1

Podobnie widzi tę sprawę Tomasz Woźniak, który własny model logopedycz­nego opisu narracji w schizofrenii wyprowadził z teorii selekcji grup neuronalnych G. M. Edelmana, przyjąwszy założenie o determinowaniu zjawisk z zakresu patologii mowy przez budowę i funkcje mózgu. Podkreślił również potrzebę ujmo­wania narracyjności w kategoriach strukturalnych i procesualnych, gdyż „mieści się [ona] w szeroko pojętej perspektywie analiz dyskursywnych” [s. 282]. Twier­dzi, że wyniki badań dowodzą „centralnej i pośredniczącej roli języka w proce­sach poznawczych” oraz wskazuje na związek przyczynowo-skutkowy między zaburzeniami mowy schizofreników a charakterem ich działań.

Kolejną subdyscypliną lingwistyczną zaprezentowaną w tomie w sposób przekrojowy jest glottodydaktyka polonistyczna. Jan Mazur omówił ewolucję lubelskiej działalności naukowej i dydaktycznej z tego zakresu, począwszy od 1976 roku, kiedy to przy kierowanym przez Teresę Skubalankę Zakładzie Języka Polskiego UMCS powstała Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej, po obecną aktywność w organizacyjnych ramach Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców. Ta w dużej mierze autonomiczna placówka zajmuje się nie tylko nauczaniem języka polskiego jako obcego, lecz także kształceniem ję­zykowym i kulturowym Polaków mieszkających za granicą. Drugi ze wspomnia­nych obszarów działalności staje się obecnie szczególnie istotny ze względu na współczesne natężenie zjawiska emigracji.

Halina Pelcowa w artykule na temat stanu badań i perspektyw rozwoju dia­lektologii zwróciła uwagę na transformację tej dyscypliny naukowej, polegającą na znacznym wzroście zainteresowania związkami między językiem a kulturą:

dialektologia bada dziś bardziej sytuację językową współczesnej wsi, niż opisuje system gwarowy. Stąd też widoczny w ostatnich latach wyraźny zwrot w stronę socjolingwistyki, pragmalingwistyki, etnolingwistyki, a także etnografii, folklorystyki, antropologii kultury oraz socjologii, psychologii społecznej i historii. Tylko taka in­terdyscyplinarność pozwala na stworzenie wszechstronnego obrazu nie tylko zjawisk językowych, ale całej społeczno-kulturowej sfery życia mieszkańców współczesnej i dawnej wsi [s. 207].

1 Przedstawione tu tezy korespondują z teoriami, które zrodziły się u progu nowego stulecia w innych naukach. Mam tu zwłaszcza na myśli dwie koncepcje, nieprzywoływane wprawdzie przez autorów, ale obecnie dość popularne i z tego chociażby względu zasługujące na uwagę. Pierwszą z nich jest natywistyczna teoria „instynktu języka”, zaprezentowana przez harwardzkiego psychologa Stevena Pinkera [Pinker 2007 (1994)]. Druga to - w jakiejś mierze konkurencyjna, ale niewątpliwie także komplementarna wobec pierwszej - idea „kulturowych źródeł ludzkiego poznania”, przedstawiona przez antropologa ewolucyjnego z Lipska, Michaela Tomasella [Tomasello 2001 (1999)].

RECENZJE

113

Uczona zaakcentowała także zmianę statusu dialektów:

W obliczu globalizacji, a zarazem rodzących się tendencji do zachowania różnorodno­ści języków i kultur w Unii Europejskiej, gwara nabiera nowego znaczenia jako istotny element nie tylko tradycji i kultury ludowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, ale też tożsamości regionalnej, określenia swojego miejsca na ziemi i wyznaczenia kręgu swojskości... [s. 208].

Zjawisko przekraczania w tej dyscyplinie naukowej granic językoznawstwa autonomicznego wyłania się także z bardziej szczegółowego artykułu Feliksa Czyżewskiego, który omówił metody uwzględniania w atlasach gwarowych czyn­ników ekstralingwistycznych („dane fizjograficzne, demograficzne, polityczne, kulturowe” [s. 32]), wpływających na ukazywane procesy wewnątrzjęzykowe. Uczony, dokonawszy przeglądu tychże opracowań, przedstawił różnorodne „kar­tograficzne sposoby stosowania [w nich] metody diachronicznej” [s. 38].

Do grupy artykułów o charakterze ogólnometodologicznym należy także wspomniany już tekst Ryszarda Tokarskiego, podejmujący problem nieuzgadnialności dwóch współczesnych modeli opisu znaczenia leksemu, osadzonych w konkurencyjnych paradygmatach:

Wyrosła ze strukturalizmu analiza składnikowa (semowa) na plan pierwszy wysuwa opozycje między znakami współtworzącymi łącznie daną przestrzeń semantyczną, znaczenie zaś sprowadza, przynajmniej w wersjach standardowych, do zestawu cech różnicujących wszystkie leksemy grupy. Z zupełnie odmiennych założeń wychodzą propozycje współczesnej semantyki kognitywnej, które korelatu dla treściowej strony wyrażenia językowego poszukują w szeroko rozumianym doświadczeniu ujętym w ramy interpretacyjne [s. 254].

Uczony rozważył także problematykę opisu zmienności semantyki leksemu w konkretnych wypowiedziach:

(...) jest pewnym konstruktem abstrakcyjnym, całościowym modelem pojęciowym wy­abstrahowanym z wielu rozmaitych tekstów. Jest to zatem obraz teoretycznie moż­liwy, gdyż wydobyty z tekstów i znajdujący potwierdzenia w tekście. Z drugiej jednak strony konkretne użycie słowa w konkretnym tekście prawie nigdy (...) nie ujawnia pełni owej potencji. Zazwyczaj tekst eksponuje tylko fragment całościowego pojęcio­wego modelu słowa czy to w formie któregoś z możliwych profili znaczenia, czy też - odwołując się do odmiennego aparatu terminologicznego - do którejś ze ścieżek konotacyjnych” [s. 253].

W związku z tym ważnym zadaniem semantyki leksykalnej jest „pokazanie zależności między całościowym znaczeniem słowa i jego (...) modyfikacjami tek­stowymi”.

Kwestię tę za zasadniczy problem opisu semantycznego uznał Henryk Kardela w artykule na temat amalgamatów konceptualnych i kategorii podmiotu-konceptualizatora oraz ich roli w tymże opisie. Zauważył, że pomimo roz­powszechnienia przekonania o tym, iż „kontekst odgrywa dużą rolę w określaniu czy też wręcz kreowaniu znaczeń” [s. 86-87], wypracowanie metody zbadania tego mechanizmu stanowi wyzwanie. Uczony rozważył przydatność modelu prze­strzeni mentalnych i konceptualnej integracji Gillesa Fauconniera i Marka Tur­nera, uzupełnionego przez wzmiankowany czynnik podmiotowy, gdyż „to właśnie przy udziale konceptualizatora dokonuje się integracja przestrzeni mentalnych” [s. 90]. Wprowadzenie owego czynnika

114

RECENZJE

otwiera dyskusję nad wiedzą o świecie oraz sposobami jej wykorzystania przez mówią­cego / adresata, przerzucając w ten sposób pomost między badaniami literaturoznaw­czymi (recepcja utworu, charakter wiedzy czytelnika) a lingwistycznymi badaniami nad kontekstem i wiedzą o świecie użytkownika języka [s. 100].

Problem reguł opisu semantycznego, z uwzględnieniem zależności znaczeń słów od kontekstu ich użycia, podjęła także Helena Borowiec, która przedstawiła porównanie dwóch teorii kategoryzacji: klasycznej oraz prototypowej, rozważając ich analityczną przydatność. Wyeksponowała propozycje rozwiązań kompromi­sowych, w których jest miejsce dla obu modeli pojęć, zwłaszcza niezunifikowaną teorię znaczenia wyrazowego H. Cuyckensa. Powołała się także na Annę Wierzbicką, przestrzegającą przed konfrontowaniem ze sobą obu rodzajów kate­goryzacji, gdyż w lingwistyce jest miejsce „zarówno dla prototypu, jak i inwariantu”[s. 27], ze względu na zróżnicowany charakter struktur konceptualnych, tzn. współwystępowanie w świadomości użytkowników języka zarówno pojęć klasycz­nych, eksperckich, jak i prototypowych oraz egzemplarzowych, a także z uwagi na zmienność kategorii, „zapewniającą człowiekowi efektywne funkcjonowanie w świecie” [tamże].

W tomie znajdziemy również teksty poświęcone bardziej szczegółowym za­gadnieniom teorii i praktyki badawczej. Należy do nich artykuł Stanisławy Nierzegowskiej-Bartmińskiej o zastosowaniu w stylistyce pojęcia punktu widzenia, czyli (za Jerzym Bartmińskim):

czynnika podmiotowo-kulturowego, decydującego o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o podmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu [s. 166].

Podmiot został uznany za „wspólny mianownik badań literackich i języ­koznawczych” w obrębie „tradycyjnie rozumianej filologii jako nauki o słowie w kontekście kultury” [s. 165] oraz za element umożliwiający przezwyciężenie ograniczeń, wiążących się z funkcjonalnym rozumieniem stylu, w którym gubi się jego humanistyczny charakter, na co już w latach osiemdziesiątych XX w. zwracał uwagę Stanisław Gajda. Autorka podziela stanowisko Bożeny Witosz, sytuującej podmiot w centrum zainteresowań współczesnej stylistyki [patrz także: Bartmiński, Pajdzińska 2008]. Analityczna przydatność omówionych ka­tegorii została pokazana na przykładzie wybranych tekstów na temat oka, repre­zentujących różne style i w związku z tym również odmienne punkty widzenia.

Artykuł Pawła Nowaka dotyczy zastosowania tradycyjnych metod pragmatyki lingwistycznej w analizie komunikatów medialnych. Autor rozważył możliwości wykorzystania teorii kooperacji językowej H. P. Grice’a oraz teorii relewancji do analizy współczesnych wypowiedzi informacyjnych, w których coraz wyraźniej obserwowalne są odstępstwa od reguł współpracy nadawczo-odbiorczej w po­staci „świadomych niewypałów komunikacyjnych” [s. 190], stosowanych inten­cjonalnie, by przyciągnąć uwagę.

Dorota Piekarczyk dokonała przeglądu tradycji badań nad metajęzykiem i metatekstem oraz podjęła próbę uporządkowania najważniejszych pojęć z tego zakresu, które w literaturze przedmiotu są wpisywane w różnorodne siatki po­jęciowe, co w połączeniu z nieostrością opisywanych zjawisk skutkuje tym, że podstawowe terminy „nie mają jasnych, akceptowanych przez wszystkich de­

RECENZJE

115

finicji” [s. 217]. Zwłaszcza kategoria metatekstu, której nowe aspekty wciąż są w nauce odkrywane,

mimo iż poddawana jest tak długiej i wielostronnej penetracji, wywołuje nieustanny niepokój badawczy, który między innymi wynika z jej konceptualnej nieuchwytności [za Bożeną Witosz, 225].

Na tom składają się także studia o charakterze analitycznym, ukazujące możliwości praktycznych zastosowań różnorodnych propozycji metodologicz­nych. W pierwszym z nich Barbara Boniecka przedstawiła wyniki eksperymentu z uczniami mającymi za zadanie głośną lekturę trzech tekstów - literackiego, prasowego i potocznego - z których zostały usunięte znaki interpunkcyjne. Celem było zdiagnozowanie wpływu segmentacji na percepcję. Badanie pokazało wieloraką motywację dzielenia wypowiedzi w trakcie jej czytania: fizjologiczną (czas na oddech), składniową (odzwierciedlenie budowy zdania) oraz seman­tyczną (przekazywanie znaczeń), uzależnioną m.in. od grupy wiekowej i związa­nego z nią zasobu doświadczeń edukacyjnych.

Onomastyczne studium Izabeli Domaciuk-Czarny i Adama Siwca zostało poświęcone nazwom nadawanym wirtualnym państwom i terytoriom. Zdaniem badaczy, „działalność twórców tych nazw przypomina działalność toponimiczną pierwszych podróżników i odkrywców nowych ziem”, dzięki czemu uzyskuje się „wgląd w procesy i zasady tworzenia systemów toponimicznych” [s. 51]. Autorzy wskazali na różnorodność kulturowej motywacji onimów wykreowanych przez internautów. Bywają one „oparte (...) na reminiscencjach ideologicznych, histo­rycznych, asocjacjach i cytatach z różnych języków i kultur” [tamże].

Nowych mediów dotyczy również artykuł Bożeny Rejakowej, która zajęła się językiem recenzji gier komputerowych. Badaczka, analizując środki ekspresji używane przez ich autorów, wskazała na niepokojące symptomy przewartościo­wania zachowań agresywnych. Zadała również pytanie o wpływ schematów in­terpretacji świata, wpisanych w owe recenzje, na „niewyrobione jeszcze gusta i postawy” [s. 244] młodych odbiorców, do których w głównej mierze kierowany jest przekaz.

Bazę materiałową o odmiennym charakterze wykorzystała Dorota Filar, która, analizując dane zawarte w opracowaniach leksykograficznych oraz teksty poetyckie o wysokiej randze artystycznej, odtworzyła bogactwo sensów składa­jące się na semantykę dotyku. Zbadanie twórczych zastosowań tego leksemu umożliwiło wydobycie komponentów słabiej utrwalonych w polszczyźnie, lecz także „pomogło w rekonstruowaniu wewnętrznej motywacji znaczenia słowa” [s. 65]. Potwierdziło ponadto „otwarty i dynamiczny charakter języka” [tamże].

Poezją zajęła się również Anna Pajdzińska. Uczona przedstawiła analizę wier­sza Józefa Czechowicza Od dnia do dna, stanowiącego przed laty temat pracy napisanej w ramach proseminarium prowadzonego przez Teresę Skubalankę. Studium przedstawia zespół procedur badawczych prowadzących do całościo­wego opisu tekstu artystycznego, którego „wszystkie składowe (...) tworzą niepo­wtarzalny układ, kształtując złożony sens” [s. 195]. Autorka, pokazując ciągłość lubelskiej tradycji dydaktycznej w zakresie stylistyki językoznawczej, podkreśliła wątek niezwykle ważny w formowaniu nowych generacji polonistów, a miano­wicie uświadamianie młodzieży filologicznej powinności dostrzeżenia i podjęcia

116

RECENZJE

próby zrozumienia motywów, którymi kierował się poeta czy pisarz, dokonując wielorakich wyborów z dostępnego mu zespołu językowych środków wyrazu. W związku z tym „należy (...) pamiętać o możliwości nasemantyzowania każ­dego, nawet wydawać by się mogło zupełnie formalnego i nieistotnego elementu” [s. 195], np. zjawiska fleksyjnego, prozodycznego, interpunkcji czy podziału na wersy. Bardzo istotną kwestią jest także wskazanie na możliwość spożytkowania w analizie „różnych metod i teorii lingwistycznych”, jak również „integrowanie językoznawstwa z literaturoznawstwem” [tamże]. W świetle artykułu jedność fi­lologii nie wydaje się tylko sprawą odległej przeszłości, co podkreśliła w swoim tekście także Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska.

W podobnym duchu utrzymany jest tekst Władysławy Książek-Bryłowej O porównaniach w wierszach Wacława Potockiego. Uczona przeanalizowała strukturę, a zwłaszcza motywację semantyczną owych konstrukcji, ukazując ich osadzenie w kulturze szlacheckiej, ziemiańskiej (bliski związek z przyrodą i swo­iste jej traktowanie, uwidocznione w porównaniach animalnych [s. 141], a także np. antyfeminizm [s. 143]). Wskazała również na wielorakie funkcje porównań: poznawczą, estetyczną, dydaktyczną oraz ludyczną [s. 145].

Polszczyzny dawnej dotyczy również genologiczne studium Józefa Kościa, który z oficjalnych skarg sądowych zachowanych w Ortylach magdeburskich wy­abstrahował model gatunkowy. Model ów „zamykałby się w formule mającej moc sprawczą: ja oskarżam kogoś o wyrządzenie mi krzywdy”, a w średniowiecznych skargach wypełniałby się on

w sposób wariantywny, tworząc wielokomponentową strukturę maksymalną, w znacz­nym stopniu zbieżną ze strukturą współczesnej skargi urzędowej [s. 114].

Autor wskazał zatem na historyczną ciągłość tego gatunku wypowiedzi, przy­wołując hipotezę Stanisława Urbańczyka o jego przedpiśmiennym jeszcze rodo­wodzie.

Artykuł Piotra Krzyżanowskiego przedstawia z kolei współczesne zjawisko fleksyjne, które zyskało interpretację znaczeniową. Autor wskazał na „domi­nujące w polskiej literaturze przedmiotu (...) przekonanie o asemantycznym charakterze gramatycznej kategorii rodzaju” i ograniczanie jej funkcji „do sy­gnalizowania związku zgody gramatycznej między formami wyrazowymi w wy­powiedzeniu” [s. 126]. Odmienne światło na tę kwestię rzucają wyniki analizy

charakterystycznych i typowych wypadków wykorzystania rozbieżności między rodza­jem gramatycznym nazwy osobowej i płcią osoby oznaczanej przez tę nazwę do wyra­żania negatywnej postawy oceniającej [s. 128]

(np.: Jan to mamy dziennikarzyna. / Jan to mama dziennikarzyna.). Ekspre­sja pejoratywna jest wyraźnie większa, gdy użyciu deprecjonującego określenia towarzyszy umiejętne „operowanie kontekstem składniowym”, w wyniku któ­rego „zostanie uwydatniona rozbieżność między gramatycznym rodzajem użytej nazwy a rodzajem naturalnym (płcią) osoby, do której nazwę się odnosi” [s. 136].

Studium Władysława Makarskiego na temat form świetliczanka i świetliczarka odsłania kulturową motywację różnicy między ogólnopolską normą słowotwórczą a przekonaniami poprawnościowymi w środowisku angielskiej Polonii. Najstarsze pokolenie emigrantów broni formy świetliczarka, uznając jednocześnie norma­tywną świetliczankę za niepoprawną. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest histo-

RECENZJE

117

ryczna, a mianowicie w Polsce zawód określany tym mianem był wybitnie żeński (podobnie jak np. przedszkolanka), toteż nie było męskich odpowiedników nazwy. Tymczasem na terenie Wielkiej Brytanii prowadzone przez rodaków placówki kul­turalno-oświatowe dla dorosłych zatrudniały również mężczyzn, świetliczarzy, i od formy świetliczarz została w sposób regularny utworzona świetliczarka.

W tomie nie zabrakło także opracowania kontrastywnego. Jest nim artykuł Anny Krzyżanowskiej na temat motywacji metafor emocjonalnych w języku pol­skim i francuskim - Motivation des métaphores émotionnelles (approche contra­stive franco-polonaise). Autorka wyabstrahowała trzy domeny pojęciowe: domenę doświadczeń sensorycznych (z subdomenami percepcji wizualnej, dotykowej, smakowej oraz słuchowej), domenę relacji przestrzennych oraz domenę świata zwierząt, które są wspólne obu językom i stanowią bazę metaforyzacji tego rodzaju.

Jak pisał w Lapidariach Ryszard Kapuściński, w każdej wartościowej książce jest kilka książek, wyłaniających się w zależności od przyjętego modelu lektury. Owych modeli może być wiele, żaden nie jest obiektywnie uprzywilejowany i każdy wnosi nowe pierwiastki, nowe sensy do świadomości odbiorcy. Tom Słowa. Style. Metody to, po pierwsze, przegląd badań prowadzonych w jednym środowisku na­ukowym, w określonym momencie historycznym. Po drugie, w zbiorze tym można widzieć mapę ścieżek, którymi podążyli uczeni od wspólnego punktu, którym była praca pod kierunkiem Profesor Teresy Skubalanki. Po trzecie wreszcie, książka pokazuje, w jaki sposób reprezentanci różnych subdyscyplin językoznawstwa re­agują na współczesne oczekiwania wobec nauk humanistycznych. Pomimo róż­nicy celów, metod i baz materiałowych można tu zaobserwować podobieństwo w zakresie ogólnej strategii, a mianowicie świadome przekraczanie wąskich granic wyznaczanych przez paradygmat lingwistyki autonomicznej i otwieranie się na in­spiracje płynące z innych dyscyplin naukowych.

**Bibliografia**

J. Bartmiński, A. Pajdzińska (red.), 2008, Podmiot w języku i kulturze, Lublin.

1. Będkowski (red.), 2010, Czego szuka nauka?, „Niezbędnik Inteligenta Plus”

nr 6, Warszawa.

1. Brockman (red.), 1996, Trzecia kultura. Nauka u progu trzeciego tysiąclecia,

Warszawa.

W. Chlebda, 2012, Czy polska etnolingwistyka może być zwornikiem nauk hu­manistycznych?, „Akcent” nr 4 (130), s. 91-95.

A. Głaz, D. S. Danaher, P. Łozowski (red.), 2013, The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition and Culture, Londyn.

1. Jałochowski, 2013, Gdzie umysł się mieści [w:] Zrozumieć mózg, „Niezbędnik

Inteligenta Plus” nr 4, Warszawa, s. 34-36.

S. Pinker, 2007 (1994), The Language Instinct. How the Mind Creates Language, New York.

M. Tomasello, 2002 (1999), Kulturowe źródła ludzkiego poznawania, Warszawa.

Aneta Wysocka

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

WŁODZIMIERZ WYSOCZAŃSKI, UMIERANIE I ŚMIERĆ. WIELOWYMIA­ROWOŚĆ JĘZYKOWA, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, ss. 872

Człowiek konfrontuje się ze śmiercią między innymi przez myślenie o niej. Myślenie jest więc uważane za swoistą formę obrony przed nieuchronnością końca życia.1 Domeną rozważania fanatycznego może być nie tylko literatura i filozofia, ale i lingwistyka.

Ta ostatnia dziedzina jest przedmiotem poszukiwań naukowych W. Wysoczańskiego - autora studium pt. Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość języ­kowa. W pierwszej części tego studium badacz podkreśla etnolingwistyczne ukierunkowanie swojej rozprawy. Wymienia też ważne opracowania poprzedni­ków, wskazuje na rozmaitość gatunkową tekstów, z których korzystał.

Rolę wprowadzenia w problematykę może odgrywać autorskie omówienie opracowania pewnej słowacystki ze względu na pokrewieństwo kulturowe i ję­zykowe Polski i Słowacji. Wspomniana słowacystka to Z. Profantová - autorka opracowania Językowy obraz śmierci na Słowacji.1 2

W. Wysoczański, omawiając refleksję Z. Profantovej, podkreślił w swoim stu­dium:

Przede wszystkim chodzi tu o przedstawienie obrazu przez pryzmat konkretnego ję­zyka. Tak więc w odtwarzaniu językowego obrazu śmierci na Słowacji stwierdza się, że ze względu na swoje oparcie na podstawach religijnych i mitologicznych tradycyjny obraz śmierci jest w ludowej kulturze słowackiej odmienny od obrazu naukowego. Zakorzeniony jest on w tradycji prasłowiańskiej oraz chrześcijańskiej kulturze ba­roku, kształtowany jest między innymi środkami językowymi w wielogatunkowych tekstach folkloru, w przysłowiach i frazeologizmach - zgodnie z tradycją ogólnoeuro­pejską o proweniencji łacińskiej i chrześcijańskiej.3

W. Wysoczański nie ogranicza się do leksyki właściwej polszczyźnie czy językom zachodniosłowiańskim. Płaszczyznę porównawczą stanowią języki wschodniosłowiańskie i zachodnioeuropejskie, np. francuski4 (język ten był już przedmiotem lingwistycznego opisu A. Krzyżanowskiej).

1 Zob. choćby J. Derrida, Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla, tłum. B. Banasiak, Warszawa 1997, s. 91-92.

2 Zob. „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury’ 1998, nr 9-10, s. 111-120.

3 Zob. W. Wysoczański, Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa, Wrocław 2012, s. 111.

4 Zob. A. Krzyżanowska, Polska i francuska frazeologia śmierci, Lublin 1999.

RECENZJE

119

Według mnie również to studium wykazuje podobieństwo metodologiczne do obecnie prezentowanej monografii, w której także tematyka koncentruje się na frazeologii opisującej pojęcie śmierci i umierania, i uszczegółowienie tych treści. Uszczegółowienie w monografii W. Wysoczańskiego można odnieść do aspektów biologicznego i kulturowego śmierci. Ten ostatni ma wiele metaforycznych okre­śleń faktu śmierci. Związane są one z ujmowaniem „momentu przełomowego w egzystencji człowieka, zmiany formy bytu”, jak podkreśla W. Wysoczański, re­ferując monografię A. Krzyżanowskiej.5 Słownictwo dotyczące omawianej w obu monografiach problematyki jest prezentowane w wielu zakresach semantycz­nych. Ich rozmaitość przedstawia szczegółowo w swoim studium W. Wysoczań­ski, podkreślając na przykład

rozpiętość chronologiczną i pojęciowo-zakresową od momentu zgonu człowieka do zło­żenia go w grobie, czas żałoby, wykonawstwo woli i uregulowania spraw związanych z dobrami materialnymi, prawami i obowiązkami nabywanymi po zmarłej osobie.6

Inny zakres semantyczny dotyczy sposobów zadawania śmierci człowiekowi. Łączą się one zarówno z deprecjacją tego faktu, jak i z uwzniośleniem go. Ten ostatni aspekt jest związany z wierzeniami religijnymi i ich uszczegółowieniem. Uszczegółowienie to odnosi się albo do konkretnych osób (np. męczenników ka­tolickich beatyfikowanych lub kanonizowanych), albo do wyobrażeń eschato­logicznych różnych religii. Można te wyobrażenia podzielić na chrześcijańskie i niechrześcijańskie obecne w sztuce, której tworzywem nie jest język - jak i tej związanej ze słowem. Z analizy żywiołu słownego (jest ona zasadniczą treścią monografii) wynika przegląd pewnych uniwersalnych pojęć związanych ze śmier­cią. Do takiego uniwersum należy dobro bądź zło jej towarzyszące. Dobra śmierć to odejście człowieka opatrzone sankcją metafizyczną, czyli uświęcone obrzę­dami religijnymi. Obrzędy te uważane są za pokutne. Na ogół nie towarzyszą śmierci nagłej, dlatego taki zgon nie jest pożądany, co wyraża polskie przysłowie Śmierć bez pokuty - bydlęca śmierć. W. Wysoczański odnotowuje także analo­giczne przysłowie rosyjskie Śmierć bez pokuty - pieska śmierć.

W ogóle paremiologia stanowi interesującą płaszczyznę porównawczą, nie tylko dlatego, że pozwala zauważyć związki między kulturą tradycyjną a zmedykalizowaną nowoczesnością. Wpływ tej ostatniej na świadomość wyraża przysło­wie rosyjskie, według którego niespodziana śmierć jest najlżejsza.7 Przysłowie to wyraża współczesne przewartościowanie językowego obrazu śmierci. Pozytyw­nie wartościowana jest śmierć nagła, ponieważ los oszczędza wtedy człowiekowi cierpień. Wynika stąd wniosek, że w najnowszym języku rosyjskim w ogóle nie jest ujmowana kwestia pokuty towarzyszącej umieraniu. Ale śmierci (w prze­kroju chronologicznym) towarzyszą też inne wartości, nie tylko pokuta, jednak asocjacje śmierci i innych wartości trzeba ująć tak, że te inne wartości są od niej ważniejsze.

5 Por. W. Wysoczański, Umieranie i śmierć..., op. cit., s. 100.

6 Tamże, s. 113.

7 Temu wartościowaniu śmierci poświęcona jest część pt. Koncepty i modele śmierci, s. 452-455. Notabene inna część monografii jest poświęcona językowemu utrwaleniu dyskusji nad eutanazją, s. 292-293.

120

RECENZJE

W. Wysoczański przytacza tu paremiologię słowacką. W języku słowackim wyrażeniem za grób opisywane są aż trzy wartości: miłość, nienawiść i wierność.8 Wyrażenie za grób jest uogólnieniem tego, co może stać się po śmierci. Taka perspektywa czasowa uogólnia nie tylko uczucia, ale i to, co jest niemożliwe. Wskazuje na to paremiologia porównawcza. Polskie przysłowie uczy Nierychło Marychno po śmierci wędrować, a czeskie powiada, że po śmierci nie będzie cza­su.9 Oba wskazują nieodwołalność śmierci jako zmiany formy bytu. Ma to swój aspekt medyczny, administracyjny i uczuciowo-kulturowy. Wszystkie one mają poświadczenie w języku.

Interesującą część problematyki stanowią motywy sepulkralne utrwalone w języku, szczególnie te z nich, które autor uznał za ważne. Świadczą o tym jego słowa odnoszące się do śląskich, utrwalonych w folklorze, form pożegnania zmarłego. Według autora formy te są „znaczące w lingwistycznym oglądzie”.10 11

Być może dlatego autor uznał je za znaczące, że są zanikłą już formą pamięci o zmarłej osobie. Notabene, kult pamięci pośmiertnej został nadwątlony przez zlaicyzowaną kulturę współczesną - poza granicami Polski, konkretnie w Cze­chach. Odnotowuje się tam liczne wypadki pozostawiania urn ze szczątkami naj­bliższych w krematoriach. W związku z tym w języku czeskim poświadczone jest nowe zachowanie językowe. Pracownicy firm pogrzebowych przypominają takim rodzinom telefonicznie o ich obowiązku.11 Zachowanie jest niekonwencjonalne na tle innych kręgów kulturowych, ponieważ okresowi po śmierci bliskiej osoby towarzyszą uczucia żałobne. Im jest poświęcony odrębny fragment opracowa­nia. Język potwierdza rozmaitość jednostek językowych z semantycznej grupy smutku. Dzieje się tak dlatego, że kulturowy obraz opłakiwania i, co za tym idzie, frazeologizmy z nim związane ujawniają ból, cierpienie, rozpacz, choć nierzadko opisane jednostki językowe mają charakter metaforyczny, np. jedno z przysłów perskich (przytoczone po rosyjsku) powiada, że nie trzeba uczyć płaczu tego, komu zmarła matka; inne przysłowie (amcharskie) - że płacz po śmierci można przyrównać do nagryzania kamienia.12 Wyróżnionym podmiotem opłakiwania są bliscy kogoś, np. przysłowie chińskie uczy, że po śmierci matki urzędnika w ża­łobie są i inne osoby (określone wyrażeniem cała ulica), natomiast gdy umrze urzędnik - nie ma komu nieść trumny.13

Ciężar opuszczenia po śmierci jest określany nie tylko przez domniemane współcierpienie zbiorowości ludzkiej, towarzyszące żałobie najbliższych. Wspo­mniany ciężar kojarzony jest także z samotnością człowieka, który pozostał po czyjejś śmierci. Człowiek ten bywa porównywany do samotnej gruszy w szczerym polu. Takie obrazowanie utrwalił język czeski.14

Przeciwdziałać temu stanowi osamotnienia mogą eschatologie różnych religii, choć nie wszyscy wierzą w życie pozagrobowe. Taka postawa mentalna rów­

8 Zob. W. Wysoczański, Umieranie i śmierć..., op. cit., s. 457.

9 Por. przypis poprzedni.

10 Por. W. Wysoczański, Umieranie i śmierć..., op. cit., s. 506.

11 Tamże, s. 486.

12 Tamże, s. 581.

13 Tamże, s. 582.

14 Tamże, s. 557.

RECENZJE

121

nież została utrwalona w języku. W. Wysoczański na potwierdzenie tego faktu przytacza frazeologizmy słowackie. Nie są to przysłowia.

Ciekawym podzbiorem językowym są synonimy dotyczące wierzeń w wę­drówkę dusz. Inaczej określa się ją mianem metempsychozy, transmigracji lub reinkarnacji. Pośmiertną egzystencję duszy zaznaczyły także słowiańskie wierze­nia ludowe - to niechrzczenice, topielice, upiory, strzygi. W. Wysoczański zazna­cza, że nie tylko ważny jest opis duszy „(...) w jej pośmiertnym bytowaniu (...)”.15 Istotne jest coś jeszcze - odpowiedź zmarłego na tęsknotę żyjącego lub sam me­taforyczny wyraz tej tęsknoty, co zostało zaznaczone w folklorze rosyjskim.

Inną odmianą kontaktów żywych z zaświatami dysponowała wyobraźnia dawnych Irlandczyków. W mitologii irlandzkiej występuje żeńska postać ducha, która płaczem zapowiada czyjąś śmierć w rodzinie. O tym, że kult zmarłych wy­wodzi się wprost z płaczu po nich informuje nazwa japońskiego boga. To „żałob­nik niebiański”,16 czyli bóg kultu przodków.

Ciekawym kręgiem semantycznym jest pozaludzki wymiar życia i śmierci przedstawiony w rozdziale trzecim. Nosi on tytuł Pozaludzka płaszczyzna umie­rania i śmierci. Odnotowane są tu choroby zwierząt, ich rzeczywiste bądź domnie­mane zachowanie przed śmiercią. To ostatnie jest odnotowane w przysłowiach. Na przykład arabskie głosi, że wielbłąd przed śmiercią biega wokół studni. Do nietypowych jednostek językowych należą przysłowia o śmierci raka (rosyjskie, serbskie), według których tylko rak umierając kraśnieje. Nietypowość tych przy­słów polega na tym, że śmierć zamiast szpecić upiększa ciało.

Innym zagadnieniem jest zabijanie zwierząt z powodów religijnych. Ze zwy­czajów słowiańskich W. Wysoczański odnotował rytualny, rosyjski ubój kur w dzień świętych Kosmy i Damiana.

Interesującym kontekstem skojarzenia zwierząt z religią charakteryzuje się kultura hinduska. Według jednego z przysłów z kręgu Indii, gdy przychodzi śmierć - i pies biegnie do świątyni.17 Przysłowie przedstawia zwierzę jako poszu­kujące obrony przed śmiercią, której się boi. Człowiek przypisuje psu ludzkie zachowanie, żeby oddać grozę śmierci. Zwierzęta podlegają rytuałom nie tylko przed śmiercią, ale i (niektóre) po śmierci. Chodzi o konie w kulturze hinduskiej. Przysługuje im obowiązkowy pochówek, co pośrednio odnotowuje przysłowie, według którego śmierć konia jest podwójną stratą. Ten sam koń w kulturze tu­reckiej podlega złorzeczeniu. Przysłowie tureckie życzy mu śmierci od jęczmienia. Śmierć zwierząt niekiedy opisywana jest jako paradoks, np. chińska paremiologia uświadamia, że ginącego zająca żałuje lis. Inny paradoks ujawniony jest w przysłowiu koreańskim, które zaleca, żeby nie żałować spalonego domu, jeśli przy okazji zdechły pluskwy.

Pozaeuropejska paremiologia przedstawia takie samo obrazowanie pozaludzkiego wymiaru śmierci, zbliża zwierzęta do człowieka, przypisując im ludz­kie zachowania. Do tych ostatnich mogą należeć także wysoce niehumanitarne zamiary, ujawnione przez kontrast. Jest on widoczny w tureckim przysłowiu,

15 Por. W. Wysoczański, Umieranie i śmierć..., op. cit., s. 657-658.

16 Tamże, s. 661.

17 Tamże, s. 754.

**i**

122

RECENZJE

według którego osioł stara się zabić swojego jeźdźca, koń - ucieszyć.18 Inne ob­razowanie śmierci zwierząt jest widoczne także w tym, że sfery tej nie obsługuje pojęcie życia pozagrobowego - odnotowany jest tylko biologiczny termin - anabioza, który oznacza, że zwierzęta przezwyciężają stan letargu po ustaniu nieko­rzystnych warunków, np. suszy.

Pozostała część książki W. Wysoczańskiego odnotowuje inne profilowanie śmierci (rozprawa jest pisana w metodologii kognitywnej), mianowicie śmierć bywa tylko aluzją określającą zjawiska bardzo różne. Mieszczą się tu takie pol­skie frazeologizmy jak martwy sezon, umrzeć w butach. Ważnym połączeniem jest czeski zwrot o znaczeniu ‘polityczna martwota’ - wtedy, gdy jakiś polityk jest ostatecznie skompromitowany.

W takim aluzyjnym odwołaniu do śmierci mieszczą się także frazeologizmy związane z abstraktami: nieśmiertelne słowa (idee), wiekuista prawda, wieczna sława. Ważne są także frazeologizmy związane z określeniami miejsc. W tym ostatnim wypadku ciekawa jest historycznojęzykowa perspektywa frazeologizmów ze słowem grób jako prasłowiańskim. Należy też zaznaczyć nazwy roślin zawierające aluzję do śmierci bądź wieczności - nieśmiertelnik, wieczne ziele (rozchodnik). Rzadziej w przysłowiach odnotowana jest śmierć roślin - na przykład drzew ścinanych toporem, co utrwalił język rosyjski.

Autor starał się ukazać wielopłaszczyznowość zjawisk związanych z umiera­niem i śmiercią oraz ich oryginalne obrazowanie językowe w przekroju chrono­logicznym. Oryginalność mogła wynikać z dwu przyczyn - historycznojęzykowej polskiej, np. wieczna apteka - peryfraza Kościoła, lub historycznojęzykowej nie­polskiej, w tym nieeuropejskiej. Ujawnia to wielość skojarzeń związanych z na­turalnym końcem życia i ich niezbędność w języku.

Taka globalna perspektywa miała na celu analizę i syntezę językowego oglądu zjawiska umierania i śmierci. Chodziło o społeczny rezonans zjawiska w różnych kulturach, co ujawniały przysłowia i inne teksty, np. kroniki klasz­torne, fragmenty inskrypcji nagrobnych. Ważną zasadą porządkowania zagad­nienia jest kontrast obyczajowy. W kulturze staropolskiej obejmował oddzielne miejsca pochówku i inną obrzędowość funeralną braci polskich, czego przeja­wem była tabliczka jako wyraz świadomej wiary, zamiast inskrypcji nagrobnej. Taką tabliczkę z odpowiednią deklaracją wkładano do grobu.

Współczesna kultura funeralna, w opozycji do dawnej, ma inne kontrasty obyczajowe. Dawne wzory zachowań były przeniknięte religijnością. Współcze­sne są zlaicyzowane, aczkolwiek nie wszędzie w takim samym stopniu. Odzwier­ciedla to język, odnotowując jednostki o treści: pogrzeb świecki, Bóg umarł, nie wierzyć w życie pozagrobowe.

Syntezie omawianej globalnej perspektywy językowo-społecznej służy podsu­mowanie. Podkreśla ono wielowymiarowość zjawiska umierania i śmierci w kul­turze. Jeszcze raz uwypukla materialny i duchowy aspekt śmierci człowieka, związek śmierci z czasem (ostatnia godzina lub inna pora skojarzona ze śmier­cią). To np. wieczór w przysłowiu kaszubskim: niedobrze umrzeć człowiekowi wieczorem, bo dusza musi czekać do rana, aż jej zadzwonią.19 W przysłowiu

18 Tamże, s. 759.

19 Tamże, s. 827.

RECENZJE

123

ujawnia się konceptualizacja śmierci jako zmiany formy bytu jednostki, stąd wy­razy człowiek i dusza ujęte kontrastowo. Cała obyczajowość dotycząca śmierci i jej przeżywania ma za podstawę fakt, że jest ona największą i najtrudniejszą zmianą formy egzystencji.

Wymienione w studium języki: europejskie, azjatyckie, semickie, afrykańskie i inne, np. karaibski i guarani, czy też martwe, np. łacina, cerkiewno-słowiański, staropruski, różnie konceptualizują śmierć.20 Zakres jej paremiologiczno-frazeologicznej płaszczyzny pozwala zaliczyć omawiane studium do opracowań z dziedziny językoznawstwa ogólnego. Uświadamia ono powszechność tajemnicy śmierci. Treścią tego studium są dzieje uniwersum śmierci i umierania, skore­lowane z innym uniwersalnym zjawiskiem, którym jest mowa ludzka. Ustaje ona wraz ze śmiercią, która bywa określana jako wieczne milczenie. Mimo grozy śmierci (utrwalonej choćby w tym frazeologizmie) człowiek stara się ją oswoić, traktować jako część swojej historii, w której splatają się natura i kultura. Oznaką śmierci jest płacz. Jest on uniwersalnym zachowaniem należącym do natury i kultury ludzkiej. To podwójne uwarunkowanie czyni z niego symbol.

Z treści lingwistycznej analizy W. Wysoczańskiego wynika, że także umiera­nie i śmierć są symbolem, o czym świadczy ich wielowymiarowość językowa, jak informuje podtytuł studium. Ta treść podtytułu może stanowić zachętę do lek­tury omawianego opracowania lingwisty.

Rekomenduję to wnikliwe studium, ponieważ stanowi ono mocny dowód polifonizacji dyskursu na temat umierania i śmierci. Taka polifonizacja jest gwa­rancją ciekawej lektury. Wielu odbiorców21 odniesie z niej korzyść poznawczą, uświadomi sobie bogactwo środków językowych dotyczących tematu umierania i śmierci. Jego językowy obraz jest tym ciekawszy, że autor umiejętnie łączy aspekty diachroniczne i synchroniczne swej konstrukcji badawczej. Uświada­mia nam, że podstawowym wymiarem ludzkiego życia jest nie tylko śmierć, ale i czas. Oba aspekty egzystencji podkreśla czeskie przysłowie Po śmierci czasu nie będzie,22 które może stanowić konkluzję tej recenzji.

1. Spis wszystkich języków, o których wspomniał W. Wysoczański w swoim ogólnojęzykowym studium na temat umierania i śmierci, znajduje się na s. 840-842 omawianej rozprawy.
2. Na przykład antropologów, literaturoznawców, religioznawców.
3. Por. przypis 9.

Joanna Wierzchowska (Warszawa)

Cena zł 15,00 **w tym VAT 5%**

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie RUCH SA, www. prenumerata, ruch .com.pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 700-1800. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl) tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl) tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

IPS Sp. z O.O., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)